

ANDRZEJ GOMUŁOWICZ



PRAWO. SĘDZIA.  
SPRAWIEDLIWOŚĆ

Szkice o sędziowskiej władzy



WYDAWNICTWO NAUKOWE UAM



PRAWO. SĘDZIA.  
SPRAWIEDLIWOŚĆ



UNIwersytet IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU  
SERIA PRAWO NR 259

ANDRZEJ GOMUŁOWICZ



PRAWO. SĘDZIA.  
SPRAWIEDLIWOŚĆ  
Szkice o sędziowskiej władzy



POZNAŃ 2025

Recenzenci  
dr hab. DARIUSZ STRZELEC, prof. UŁ  
prof. dr hab. LEONARD ETEL

Wydanie publikacji sfinansowane przez Wydział Prawa i Administracji  
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

© ANDRZEJ GOMUŁOWICZ

This edition © Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,  
Wydawnictwo Naukowe UAM, 2025



Open Access book, distributed under the terms of the CC licence  
(BY-NC-ND, <https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Korekta  
ANNA LIBEREK

Projekt okładki, redakcja techniczna i łamanie komputerowe  
REGINALDO CAMMARANO

ISBN 978-83-232-4457-8 (Print)  
ISBN 978-83-232-4458-5 (e-book)  
DOI: 10.14746/amup.9788323244585

ISSN 0083-4262

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

61-701 POZNAŃ, UL. A. FREDRY 10

[www.press.amu.edu.pl](http://www.press.amu.edu.pl)

Sekretariat: tel. 61 829 46 46, faks 61 829 46 47, e-mail: [wyd nauk@amu.edu.pl](mailto:wyd nauk@amu.edu.pl)

Dział sprzedaży: tel. 61 829 46 40, e-mail: [press@amu.edu.pl](mailto:press@amu.edu.pl)

Wydanie I. Ark. wyd. 5,00. Ark. druk. 6,75

DRUK I OPRAWA: VOLUMINA.PL SP. Z O.O., SZCZECIN, UL. KS. WITOLDA 7-9

*Niezawistym sędziom  
ostoi demokracji*



# Spis treści

Wprowadzenie . . . . .	9
ROZDZIAŁ I	
Wartość prawa . . . . .	13
1. Wstęp . . . . .	13
2. <i>Aequitas</i> a prawo . . . . .	14
3. Powrót starożytnego kanonu słuszności . . . . .	21
4. Wnioski . . . . .	34
ROZDZIAŁ II	
Sędziowski autorytet . . . . .	37
1. Wstęp . . . . .	37
2. Kształtowanie sędziowskiego autorytetu . . . . .	38
3. Sędzia mistrz a sędzia uczeń . . . . .	48
4. „Sędziowski dom” – forma i sposób prowadzenia dyskusji. . . . .	53
5. Sędzia jako obiekt manipulacji . . . . .	58
6. Wnioski . . . . .	63
ROZDZIAŁ III	
Sędzia a etyka . . . . .	65
1. Wstęp . . . . .	65
2. Nurt etyczny w procesie orzecznictwym . . . . .	66
3. Wnioski . . . . .	75
ROZDZIAŁ IV	
Dylematy w stosowaniu prawa . . . . .	77
1. Wstęp . . . . .	77
2. Przyczyny nieporozumień interpretacyjnych . . . . .	78

3. Przesłanki rozstrzygnięcia – charakter sędziowskich dylematów . . . . .	84
4. Sędziowski aktywizm . . . . .	90
5. Wnioski . . . . .	94
Podsumowanie . . . . .	97
Bibliografia . . . . .	101

# Wprowadzenie

W VI w. p.n.e. dramaturg i poeta starożytnej Grecji Ajschylos<sup>1</sup> kończy w amfiteatrze monolog i wypowiada następujące zdanie: „Człowiek powinien być dobry, nie zaś za dobrego uchodzić”. Chwila milczenia i słychać pytanie: „A sędzia?”. Niespeszony poeta odpowiada: „Sędzia musi być sprawiedliwy, a nie za sprawiedliwego uchodzić”.

I to jest, w relacji sędzia a prawo, w całej historii sądownictwa, istota problemu. Dlatego starożytni Grecy, analizując naturę, sens, istotę prawa, stworzyli pojęcie prawości, a starożytni Rzymianie dążenie do pełnej sprawiedliwości nazwali słusnością<sup>2</sup>.

Greków i Rzymian łączyło rozumienie prawa jako wartości, która skutecznie prowadzi ku sprawiedliwości, a także i to, że sprawiedliwość prawa urzeczywistniać ma przede wszystkim sędzia.

Dlatego relacja prawdy i sprawiedliwości zawsze stanowić będzie zagadnienie sięgające istoty sądownictwa, a to oznacza, że dwie uniwersalne wartości, *veritas* i *iustitia*, muszą sobie podać dłonie.

<sup>1</sup> Ajschylos z Eleusis, jeden z najwybitniejszych tragików ateńskich, uważany za rzeczywistego twórcę tragedii greckiej. Wprowadził na scenę drugiego aktora. Autor *Siedmiu przeciw Tebom*, *Prometeusza w okowach* i trylogii tragicznej *Oresteja*.

<sup>2</sup> W. Dziedziak, *O prawie słusnym (perspektywa systemu prawa stanowionego)*, Lublin 2015, s. 41–77; R. Zawłocki, *Traktat o złej sprawiedliwości*, Warszawa 2024, s. 39–67.

Prawda, dobro, sprawiedliwość, słuszność, godność człowieka muszą stanowić sędziowskie wartości stosowania prawa, zgodnie ze standardem wyznaczonym przez łacińską paremię *Hominum causa omne ius constitutum sit*<sup>3</sup>. Z uwagi na to sędzia musi być człowiekiem o możliwie największym poczuciu słuszności i sprawiedliwości. Zawód sędziego ma bowiem sens tylko wówczas, gdy łączą się z nim społeczne zaufanie i szacunek, a zaufanie i szacunek powstają wtedy, gdy sędzia, który decyduje o indywidualnym losie człowieka, reprezentuje nie tylko najwyższy poziom prawniczej wiedzy, ale także najwyższe standardy etyczne. To jest fundament budowania i utrwalania sędziowskiego autorytetu. Sprawia, że w świadomości społecznej koduje się poczucie pewności, a mianowicie: „Jeśli stanę przed sędzią, to zawsze będzie to sędzia kompetentny, bezstronny, niezawisły”<sup>4</sup>.

Dzisiaj, w XXI w., aktualne są przemyślenia filozofa francuskiego Oświecenia P.H. Holbacha dotyczące istoty sędziowskiej władzy. I tak: „Sędzia winien zdobywać autorytet jedynie przez swą nieskazitelność, pilność i światłość; godność sędziego tkwi w jego rozumności, cnotach charakteru i sprawiedliwości; sędzia czerpie sławę i tę sławę pomnaża nie tylko z samej możliwości sądenia obywateli, ale z sądenia ich zgodnie ze sprawiedliwością”<sup>5</sup>. Holbach ma świadomość, że sędziowska społeczność nie jest ideałem. Zdarza się i tak, że sędzia sprzeniewierza się

<sup>3</sup> Z. Ziemiński, *O pojmowaniu sprawiedliwości*, Lublin 1992 oraz *Sprawiedliwość społeczna jako pojęcie prawne*, Warszawa 1996.

<sup>4</sup> R. Pęk, *Refleksje na temat pozycji ustrojowej sądów administracyjnych i niezawisłości sędziów sądów administracyjnych*, w: *Wolności i prawa człowieka i obywatela w orzecznictwie sądów administracyjnych. Księga jubileuszowa na 100-lecie ustanowienia Najwyższego Trybunału Administracyjnego*, red. J. Chlebny, Warszawa 2022, s. 414–422.

<sup>5</sup> P.H. Holbach, *Etokracja*, Warszawa 1979, s. 60, 64.

sędziowskiej przysiędze. Wówczas, w ocenie Holbacha, „sędzia niesprawiedliwy i niemoralny byłby potworem w ładzie politycznym i społecznym (...), będąc niegodnym zaufania publicznego sprawowałby w społeczeństwie władzę wstrętną, tyranję, wobec której tylko strach nakazywałby posłuszeństwo”<sup>6</sup>.

Bez wątpienia, w całych dziejach sądownictwa, z czasami nam współczesnymi włącznie, zawód sędziego oparty jest na konieczności stałego dokonywania wyborów moralnych, często w bardzo trudnych, skomplikowanych sprawach i sytuacjach<sup>7</sup>. Dlatego podzielić należy pogląd, zgodnie z którym „sprawiedliwość jest dobrem takiego rodzaju, że pełna troska o nie wymaga od sędziego dwojakiemu rodzaju działań, po pierwsze, starannego i odpowiedzialnego w sensie moralnym wykonywania wszystkich działań, których celem jest właśnie wprowadzenie i utrzymanie sprawiedliwości, a po drugie, stałego budowania i podtrzymywania prestiżu samej profesji (...), dbając o godność zawodu, sędziowie pośrednio dbają więc o elementarne dobro, będące przedmiotem ich działalności zawodowej, czyli wprowadzanie w życie prawa w sposób zgodny z wymogami sprawiedliwości”<sup>8</sup>.

Oczywiste jest także i to, że od zawsze w historii sądownictwa są formułowane pytania zasadnicze: „Jak sędzia ma decydować, rozstrzygać? Na jakich wartościach ma się opierać (i je realizować), co jest (co powinno być) celem decyzji? Odpowiedzią na te pytania jest słuszność, słuszność decyzji, słuszność *in concreto*”<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 57.

<sup>7</sup> Zob. szerzej na ten temat R. Tokarczyk, *Etyka prawnicza*, Warszawa 2007, s. 107 i nn.

<sup>8</sup> T. Romer, M. Najda, *Etyka dla sędziów. Rozważania*, Warszawa 2007, s. 12 i 13.

<sup>9</sup> W. Dziedziak, *O prawie słusznym...*, op.cit., s. 274.



# Wartość prawa

## 1. Wstęp

Wiara w sprawiedliwy świat pojawiła się wraz z powstaniem społeczności ludzkiej. Była warunkiem szczęśliwej egzystencji. Dlatego najstarsze teksty kultury materialnej formułują ideę sprawiedliwości, bo też stanowiła ona uzasadnienie ładu i sensu ludzkiego życia<sup>10</sup>.

Wagę sprawiedliwości w Biblii dokumentuje słynna prośba króla Salomona skierowana do Boga<sup>11</sup>. Władca nie prosi ani o zaszczyty, ani o sukcesy na polu bitwy. Nie żąda długiego życia, nie pożąda też sławy. Odrzuca bogactwo. Natomiast prosi: „Daj Twemu słudze serce rozumne, aby umiał sądzić lud swój, odróżniać dobro od zła, sprawiedliwość od niesprawiedliwości”<sup>12</sup>.

Hammurabi, kiedy ustanawiał kodeks swego imienia, tak uzasadniał równocześnie sens prawa i sens władzy sędziego:

<sup>10</sup> Szerzej na ten temat zob.: C. Perelman, *O sprawiedliwości*, Warszawa 1959; J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, Warszawa 1994; W. Sadurski, *Teoria sprawiedliwości. Podstawowe zagadnienia*, Warszawa 1998; Z. Ziemiński, *O pojmowaniu sprawiedliwości*, op.cit.; idem, *Sprawiedliwość społeczna jako pojęcie prawne*, op.cit.; C. Znamierowski, *Oceny i normy*, Warszawa 1957.

<sup>11</sup> Szerzej na ten temat zob. T. Romer, M. Najda, *Etyka dla sędziów...*, op.cit., s. 11 i nn.

<sup>12</sup> 1 Krl 3,9.

„(...) aby sprawiedliwość w kraju zaprowadzić, złych i nikczemnych wytracić, aby silny słabego nie krzywdził”<sup>13</sup>.

## 2. *Aequitas* a prawo

Czy można żyć szczęśliwie – pyta Epikur – jeżeli przy tym nie żyje się godnie, moralnie i uczciwie. Dodaje też: „Człowiek mądry ma przewagę nad innymi zarówno w wybieraniu rzeczy dobrych, jak i w unikaniu rzeczy złych”<sup>14</sup>. Wskazuje przy tym, że umiejętność szczęśliwego życia i mądrość powinny wyróżniać sędziego, a to z uwagi na istotę i charakter funkcji, jaką sprawuje.

Ulpian (II w. n.e.), wyjaśniając treść i znaczenie maksymy *Res iudicata pro veritate accipitur*, dowodził, że *res iudicata* nie jest prawdą przez fakt rozstrzygnięcia jej w sentencji wyroku, lecz – co najwyżej – zbliża się do prawdy (*accipitur* – wchłania ją), o ile zbudowana jest na prawdziwych przesłankach<sup>15</sup>. Cechy sędziego, które według Ulpiana wspomagają każdy proces orzecznicy, to zarówno mądrość, jak i rozważa, opanowanie, a także poszukiwanie s p r a w i e d l i w o ś c i.

<sup>13</sup> *Kodeks Hammurabiego*, tłum. M. Stępień, Warszawa 1996.

<sup>14</sup> Szerzej na ten temat zob. H. Olszewski, *Słownik twórców idei*, Poznań 2001, s. 90–92. Epikur, grecki myśliciel, twórca systemu filozoficznego zwanego epikureizmem; uczęszczał do Akademii Platonskiej. Założył własną szkołę filozoficzną, którą umiejscowił w Gaju Akademosia; szkoła ta zyskała później miano ogrodu Epikura.

<sup>15</sup> S.J. Karolak, *Sprawiedliwość. Sens prawa. Eseje*, Zakamycze 2005, s. 15: „Prawo, aby mogło uczynić zadość swej godności, musi opierać się na wiedzy, na umiejętności rozpoznania, a następnie stosowania tego, co dobre i słuszne. Ferowane przez sędziów wyroki mają pewien walor prawdy. Byłoby ideałem, gdyby zawsze odzwierciedlały prawdę. Jeśli jednak tak nie jest, to przyjmuje się, że do prawdy się zbliżają”.

Istotą orzekania jest wartość, którą rzymscy prawnicy określali słowem *aequitas*. Uważali, że o wartości prawa, o jego sile, decyduje nie tylko słuszność stanowionego prawa, ale także słuszność wydawanych wyroków. Jeżeli istnieje zbieżność merytoryczna w stanowieniu i wykonywaniu prawa, to taki stan wskazuje na realizację *aequitas* w życiu społecznym. Kształtuje bowiem zgodnie ze standardem słuszności zarówno obowiązki, jak i uprawnienia jednostki<sup>16</sup>.

Dla Ulpiana maksyma *Ius est ars boni et aequi* ma sens z uwagi na to, że traktuje prawo jako sztukę, tj. umiejętność rozumianą jako współtworzenie dobrego prawa, podczas jego stosowania, w poszanowaniu dla standardu słuszności.

Dowodził też, że pojęcie prawa wywodzi się z pojęcia sprawiedliwości. Stwierdził: „Chcący poświęcić się prawu powinien pierwszej poznać pochodzenie jego nazwy”<sup>17</sup>. Sędziowie muszą zatem pamiętać o znaczeniu i sensie maksymy *Ius est a iustitia appellatum* (prawo wywodzi swe imię ze sprawiedliwości).

Sokrates, grecki filozof, jeden z najwybitniejszych myślicieli starożytności i twórca etyki politycznej, przyjmował, że nikt świadomie nie postępuje źle<sup>18</sup>. Błąd – według niego – wynika z braku wiedzy bądź też nieumiejętnego jej wykorzystania<sup>19</sup>. Co decyduje – pyta – o moralnych preferencjach dokonywanych

<sup>16</sup> J. Mikołajewicz, *O słusznościowych granicach prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2010, LXXII, z. 3 oraz R. Tokarczyk, *Sprawiedliwość jako naczelną wartość prawa*, „Państwo i Prawo” 1997, z. 6.

<sup>17</sup> S.J. Karolak, *Sprawiedliwość. Sens prawa. Eseje*, Warszawa 2007, s. 38–39: „Samo też pojęcie prawa jurysta ten [Ulpian – przyp. AG] wyprowadza z pojęcia sprawiedliwości. Mówiąc: «Iuri operam daturum prius nosse oportet, unde nomen iuris descendat: Est autem a iustitia appellatum»”.

<sup>18</sup> Zob.: A. Krokiewicz, *Sokrates*, Warszawa 1958; I. Krońska, *Sokrates*, Warszawa 1985.

<sup>19</sup> H. Olszewski, *Słownik...*, op.cit., s. 403–405; A. Krokiewicz, *Sokrates*, op.cit.; I. Krońska, *Sokrates*, op.cit.

wyborów? I odpowiada: o tym przesądza świadomość dobra i zła. Taką świadomością, rozróżnienia wartości („dobro”, „zło”), w ocenie Sokratesa powinien wyróżniać się sędzia<sup>20</sup>.

Sędziego postrzegał Sokrates jako uosobienie sprawiedliwości, a sędzia sprawiedliwy ma takie cechy, które czynią go gwarantem sprawiedliwego wymiaru prawa. Wśród tych cech, jako podstawowe, wskazywał: rozumienie treści prawa, bezstronność orzekania, roztropany namysł, skrupulatne przemyśliwanie.

Cyceron zwracał uwagę na to, że w procesie stosowania prawa zdarza się i tak, że *existunt etiam saepe iniuriae calumnia quadam et nimis callida sed malitiosa iuris interpretatione*, czyli że krzywdy wynikają też często z jakiegoś przekręcenia czy nazbyt wnikliwego, lecz złośliwego tłumaczenia prawa<sup>21</sup>. Wskazywał, że ideę sądownictwa, a także budowanie jego aurytetytu należy widzieć przez pryzmat uniwersalnego dobra, któremu służy zawód sędziego, tj. sprawiedliwości. Uzasadniał, że sędziowie są również współodpowiedzialni za świat, w którym żyjemy<sup>22</sup>.

Żeby tych krzywd, o których pisze Cyceron, nie było, to – po pierwsze – prawo nie może być nazwą pozorną, a po drugie – sędzia nie może być tylko echem takiego prawa, albowiem w procesie stosowania prawa nadaje mu on sens. O tym, jaki

<sup>20</sup> Wśród tych cech jako podstawowe wskazywał Sokrates rozumienie treści prawa, bezstronność orzekania, roztropany namysł, skrupulatne przemyśliwanie. Dodawał też, że życiem kierują niewzruszone zasady etyczne. I te zasady mają zapewnić ład społeczny w państwie. Zob. szerzej na ten temat: H. Olszewski, *Słownik...*, op.cit., s. 403–409; A. Krokiewicz, *Sokrates*, op.cit.

<sup>21</sup> Cyceron, *Pisma filozoficzne*, t. 2: *O państwie. O prawach. O powinnościach. O cnotach*, Kraków 1960, s. 343–344.

<sup>22</sup> M. Wolf-Kalamala, *Wolności i prawa człowieka i obywatela w orzecznictwie sądownictwa administracyjnego (studium przypadku)*, w: *Wolności i prawa człowieka i obywatela w orzecznictwie sądów administracyjnych...*, op.cit., s. 96–104.

to jest sens, przesądzają sędziowska niezawisłość, sędziowskie sumienie oraz sędziowski rozum.

Uważał, że prawo stanowione musi wywodzić się z prawa naturalnego<sup>23</sup>:

- prawo naturalne jest zawsze samoistną siłą, mądrością i rozsądkiem człowieka, kryterium prawości i bezprawia;
- prawo naturalne kształtowało się i powstawało przed wszelkimi pisanymi systemami prawnymi, i to na długo przed ustanowieniem państw;
- prawo naturalne wywodzi się z uniwersalnych i szczytnych zasad kształtowanych przez całe stulecia.

Zadaje Cynceron pytanie: po co jest prawo? I na to pytanie odpowiada następująco: prawo powstało dla dobra obywateli, ale też dla zachowania państw, prawo powstało z myślą o bezpiecznym, spokojnym i szczęśliwym życiu ogółu ludności<sup>24</sup>.

Prawo musi mieć swoją wartość, a podstawową z nich jest sprawiedliwość. Prawo niesprawiedliwe nie zasługuje na miano prawa. Teza Cyncerona jest jednoznaczna: „Gdy prawodawcy (...) ustanawiają dla ludności nakazy niesprawiedliwe i zgubne, to oznacza, że wprowadzają w życie reguły, którym nie przysługuje miano prawa”<sup>25</sup>.

Związek prawa stanowionego z wartościami, które zawarte są w prawie naturalnym, ma dla Cyncerona jeszcze jeden, bardzo doniosły kontekst. Otóż gdyby uznać, że prawo stanowione nie musi respektować zasad prawa naturalnego, to prowadziłoby to do deprecjonowania prawa jako regulatora stosunków społecznych. Dlatego też sformułowana jest przestroga: „Gdyby prawa były stanowione jedynie z woli ogółu (...), można by

<sup>23</sup> Cynceron, *O prawach*, ks. I, 6, 18–19, przeł. I. Żółtowska, Kęty 1995, s. 105.

<sup>24</sup> *Ibidem*, ks. II, 5.11, s. 127–128.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

uprawomocnić i rozbój, i cudzołóstwo (...), o ile większość by to przegłosowała”<sup>26</sup>.

O tym przypomina też arystotelesowska koncepcja sprawiedliwości. Dla Arystotelesa prawo ma wartość o tyle, o ile jego istotą jest sprawiedliwość, albowiem prawo to w ujęciu arystotelesowskim dobry ład będący wytworem rozumu i namysłu<sup>27</sup>.

Zwraca on uwagę na to, że sprawiedliwość prawodawcy bywa zawodna; prawodawca sprzeniewierza się standardom sprawiedliwości bądź to z powodu błędu, bądź też z powodu złej woli. I właśnie wtedy szczególna odpowiedzialność spoczywa na sędziach. Jest tak dlatego, że muszą oni mieć zdolność odróżnienia dobra od zła, a tym samym sprawiedliwości od niesprawiedliwości.

Dlatego drugim aspektem koncepcji Arystotelesa jest sprawiedliwość wyrównująca, czyli sprawiedliwość sędziów. Zawodność prawodawcy powoduje, że sędzia w procesie stosowania prawa musi niekiedy poprawić prawodawcę, a więc naprawić coś, co poszło mu źle. Tym samym w treści wyroku sędzia może sprawić, że odzyskana zostanie równowaga tam, gdzie sprawiedliwość została naruszona.

Niezwykły, zarówno w formie, jak i treści, jest wywód Arystotelesa, w którym uzasadnia on kreatywną funkcję sędziego: „Jeżeli ustawa orzeka o czymś ogólnie, a zdarzy się wypadek, który nie podpada pod to orzeczenie, to słuszną jest rzeczą, by tam, gdzie ustawodawca coś opuścił i przez sformułowanie ogólne popełnił błąd, uzupełnić ten brak, orzekając tak, jakby ustawodawca sam orzekł, gdyby był przy tym obecny, i jakby sam postanowił był, gdyby z góry znał dany wypadek”<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> Ibidem, ks. I, 16.43–44, s. 115.

<sup>27</sup> P. Rybicki, *Arystoteles. Początki i podstawy nauki o społeczeństwie*, Warszawa 1964; K. Leśniak, *Arystoteles*, Warszawa 1965.

<sup>28</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł. D. Gromska, Warszawa 2000, s. 189.

To oznacza, że sprawiedliwe stosowanie prawa bywa często niezależne od sprawiedliwej treści tego prawa. Dlatego obowiązek orzekania w sposób odpowiedzialny moralnie jest zawarty w samej idei prawa, ale także wynika z funkcji, jaką sędzia powinien spełniać<sup>29</sup>.

Na krucyfiksie umieszczonym w sali Trybunału Koronnego w Lublinie sędziowie, którzy tam orzekali, mogli przeczytać łacińską paremię *Iustitias vestras iudicabo*<sup>30</sup>. Paremia ta umieszczona jest obecnie na kolumnach Sądu Najwyższego w Warszawie. Przypomina o tym, że co prawda wzgórze kapitolinijskie dało nam prawo, ale inne wzgórze, a mianowicie Golgota, uzmysłowiło, że prawo musi reprezentować w swej treści uniwersalne wartości.

Jest w historii rozwoju myśli filozoficzno-prawnej taki czas, gdy dochodzi do spotkania dwóch kultur prawnych, czyli do spotkania Rzymu z kulturą grecką. W tym czasie arystotelesowskie rozróżnienie ścisłego prawa i słuszności stanowiło materiał do ćwiczeń w rzymskich szkołach retoryki<sup>31</sup>.

Czego uczyły te szkoły, czyli jakich wartości dotyczyły greckie idee?

- Uzasadniały, dlaczego znajomość prawa nie oznacza jedynie znajomości słów tekstu prawnego,
- wskazywały argumenty uzasadniające, że prawa należy interpretować wspaniałomyślnie, odpowiednio do celu, jaki wynika z ich przyczyny,
- przekonywały, że duch prawa i sumienie muszą być przedkładane ponad literę prawa.

<sup>29</sup> Z. Ziemiński, *O pojmowaniu sprawiedliwości*, op.cit., s. 126–128.

<sup>30</sup> Łacińskie inskrypcje na kolumnach Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej Polskiej, red. W. Wołodkiewicz, Warszawa 2001; S.J. Karolak, *Sprawiedliwość. Sens prawa*, Warszawa 2007, s. 186 i nn.

<sup>31</sup> J.M. Kelly, *Historia zachodniej teorii prawa*, Warszawa 2006, s. 67–73.

Pod wpływem greckich idei Cynceron mógł zasadnie dowodzić, że prawa są zadatkami godności, fundamentem wolności, źródłem sprawiedliwości<sup>32</sup>.

Horacy, poeta, pyta: *Quid leges sine moribus, vanae proficiunt?* Pyta o obowiązki prawodawcy. Co znaczą ustawy, jeśli nie przestrzega się dobrych obyczajów? Jego słowa można przełożyć jeszcze inaczej, bardziej dosadnie: na nic chociażby najlepsze prawo, kiedy brakuje prawości. Takie prawo – odpowiada poeta – nic nie znaczy, niczemu nie służy, jest marnością. Kwituje to zwrotem *vanae proficiunt*.

W prawie rzymskim pod wpływem greckich idei, a za sprawą sędziego sprawiedliwość, słuszność stają się instrumentem korekty prawa stanowionego. Kształtuje się *ius*, które istnieje obok *lex*.

Pozostaje to w zgodzie z dyrektywą Justyniana, która ma ukierunkować sędziowskie stosowanie prawa – przyjęło się we wszystkich sprawach bardziej uwzględniać sprawiedliwość i słuszność aniżeli ściśle brzmienie przepisu prawa. Jakie jest uzasadnienie tej dyrektywy?<sup>33</sup>

Są przypadki rzadkie, których prawo nie przewidziało; bywają też zdarzenia przewidziane wprawdzie przez prawo, ale tak skomplikowane przez różne okoliczności, że nie sposób prawa do nich ściśle zastosować. Ścisłe zastosowanie prawa w takich sytuacjach może stać się jawną niesprawiedliwością.

Dlatego sędzia może odstąpić od ścisłego stosowania prawa. Ma bowiem realizować wartość, która zawarta jest w słowie *veritas*, tj. prawdziwość, słuszność, sprawiedliwość.

<sup>32</sup> H. Olszewski, *Słownik...*, op.cit., s. 59–62, a także Cynceron, *O prawach*, przeł. I. Żółtowska, Kęty 1999, s. 105, 127, 128.

<sup>33</sup> Zob. W. Dziedziak, *O prawie słusznym...*, op.cit., s. 23.

Do problemu „prawo, wartość, sędzia” nawiązuje św. Tomasz z Akwinu<sup>34</sup>. Twierdzi, że „gdy prawo odchodzi od rozumu, to zwie się prawem niegodziwym, nie ma istotnych znamion prawa, ale raczej znamiona jakiejś przemocy lub gwałtu”<sup>35</sup>.

Prawa są niesprawiedliwe w dwojaki sposób<sup>36</sup> – po pierwsze, są sprzeczne z dobrem ludzi, a po drugie, bywają niesprawiedliwe z powodu ich twórcy, a ma to miejsce wówczas, gdy ktoś w wydawaniu prawa wychodzi poza granice powierzonej mu władzy<sup>37</sup>.

Wtedy, gdy ustawy mają przewrotną treść, należy sądzić nie podług litery prawa, lecz podług słuszności<sup>38</sup>.

Św. Iwo, patron prawników, zasłynął jako sprawiedliwy sędzia, albowiem „w każdej sprawie starannie szukał prawdy, a kiedy ją znalazł, jako żarliwy promotor sprawiedliwości wymierzał każdemu sprawiedliwość, nigdy nie zważając na jego pozycję społeczną”<sup>39</sup>.

### 3. Powrót starożytnego kanonu słuszności

Sądowy wymiar prawa musi jednoznacznie potwierdzać, że dobro i słuszność są dla systemu prawa wartościami fundamentalnymi, albowiem prawda, dobro, godność człowieka, słuszność, sprawiedliwość są nie tylko podstawą bytu prawa,

<sup>34</sup> Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna. Prawo*, przeł. P. Belch, Londyn 1986, a także *Święty Tomasz z Akwinu. Traktat o prawie*, przeł. W. Galewicz, Kęty 2014.

<sup>35</sup> Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna...*, op.cit., I–II, q. 91.2, t. 13, s. 22.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 83–84, a także *Święty Tomasz z Akwinu...*, op.cit., s. 47 i nn.

<sup>37</sup> Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna...*, op.cit., s. 43: „O ile zaś prawo odchodzi od rozumu, zwie się prawem niegodziwym. W takim bowiem razie nie ma istotnie znamion prawa, lecz raczej znamiona jakiejś przemocy lub gwałtu”.

<sup>38</sup> Zob. na ten temat W. Dziedziak, *O prawie słusznym...*, op.cit., s. 119–275.

<sup>39</sup> E. Waliszewska, *Św. Iwo – patron prawników*, Poznań 2003, s. 13.

czyli wartością, która leży u jego źródeł, ale także wartością w interpretowaniu i stosowaniu prawa<sup>40</sup>.

Obowiązek rozstrzygania spraw trudnych, złożonych, skomplikowanych w sposób odpowiedzialny moralnie i w związku, a nie wbrew sumieniu jest zawarty w samej idei prawa; rozwiązania prawnego, którego następstwem jest bezprawie, sędzia nie powinien zaakceptować; konieczna jest moralna wrażliwość sędziego na prawo, a prawnicza wiedza i wrażliwość moralna muszą być integralnym elementem sędziowskiej osobowości, osobowości, która ostrzega przed bezmyślnym, mechanicznym stosowaniem prawa, zgodnie z maksymą *Dura lex sed lex*. Ostatecznym celem wymiaru sprawiedliwości, a zatem i ostatecznym celem działania sędziego jest człowiek.

Etyka zawodowa sędziów<sup>41</sup> zobowiązuje do tego, żeby każdy, nawet pozornie prosty i – wydawać by się mogło – standardowy przypadek poddać skrupulatnemu, krytycznemu osądowi; przed wydaniem orzeczenia poddać go także „testowi sumienia”<sup>42</sup>, tak by wprowadzać, po starannym namyśle, prawo w życie w sposób zgodny z wymogami sprawiedliwości<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> W. Dziedziak, *O prawie słusznym...*, op.cit., s. 119–275.

<sup>41</sup> T. Romer, M. Najda, *Etyka dla sędziów...*, op.cit., s. 14: „Etyka zawodowa nie powinna być rozumiana jako rygor, któremu sędziowie muszą się podporządkować lub który ma ich prowadzić za rękę, lecz raczej jako źródło rozwoju osobistego, jako pretekst do namysłu, jako zwierciadło, w którym mogą w każdym momencie swojej zawodowej działalności przejrzeć się i odpowiedzieć na pytanie – czy jestem dobrym sędzią?”.

<sup>42</sup> Ibidem: „Rola etyki zawodowej dla sędziów polega na uwrażliwieniu na wszystkie moralne aspekty działania, uświadamianiu sędziemu moralnych konsekwencji powziętych decyzji oraz pomocy w poddaniu tych decyzji testowi sumienia, do którego należy zawsze ostatnie słowo”.

<sup>43</sup> Zob. Z. Ziemiński, *Sprawiedliwość społeczna jako pojęcie prawne*, op.cit., s. 52–89; idem, *O pojmowaniu sprawiedliwości*, op.cit., s. 173–184; idem, *Analiza pojęcia czynu*, Warszawa 1972, s. 40–68; C. Kosikowski, *Podatki. Problem władzy publicznej i podatników*, Warszawa 2007.

Prawo musi urzeczywistniać określony system wartości, wśród których jedną z najwyższej cenionych, jedną z najistotniejszych jest godność człowieka i jego wolność. Godność i wolność jednostki, stanowiąc granicę aktywności prawodawczej, wyznaczają słusznościową granicę prawa; prawo jest „złe”, jeżeli z jego norm płynie nakaz czynienia niesprawiedliwości<sup>44</sup>.

Sędzia może wykorzystywać w odniesieniu do trudnych, niejednoznacznych przypadków tekst przepisów prawnych jako materię w ramach świadomego poszukiwania „idei prawa”. Szuka „kodu interpretacyjnego”. Ten kod interpretacji wskazuje polski sąd konstytucyjny, albowiem:

– Konstytucja w całości kształci swych postanowień daje wyraz pewnemu obiektywnemu systemowi wartości, którego urzeczywistnianiu powinien służyć proces interpretacji i stosowania przepisów (wyrok TK z 23 marca 1990 r., a także wyrok K2/98);

– w procesie interpretacji przepisów należy dążyć do ustalenia interpretowanych przepisów zgodnie z aksjologią naszego ustroju i aksjologią systemu prawa (orzeczenie TK z 5 listopada 1986 r.).

Znajduje on swoje uzasadnienie zarówno w uniwersalnych wartościach aksjologicznych, jak i wartościach oraz dobrach chronionych konstytucyjnie<sup>45</sup>. Oznacza to, że wątpliwości odnoszące się do tych kwestii, których prawo pozytywne nie dotyczy bądź dotyczy, ale w sposób ułomny, wadliwy, powin-

<sup>44</sup> C. Znamierowski, *Prolegomena do nauki o państwie*, Warszawa 1947; idem, *Oceny i normy*, op.cit.; idem, *Rozważania wstępne o moralności i prawie*, Warszawa 1964; W. Lang, *Prawo i moralność*, Warszawa 1989; idem, *Aksjologia prawa*, w: *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, red. B. Czech, Katowice 1992; S.J. Karolak, *Sprawiedliwość. Sens prawa. Eseje*, Warszawa 2007.

<sup>45</sup> H. Rabault, *Granice wykładni sędziowskiej*, Warszawa 1997, s. 53–103.

ny być rozstrzygane z uwzględnieniem niespornych wartości aksjologicznych, np. konstytucyjnych<sup>46</sup>.

Pojawia się tu problem relacji norm etycznych wywodzących się z wartości aksjologicznych do norm prawnych. Te relacje są następujące: normy prawne powinny mieć legitymację aksjologiczną, natomiast normy etyczne legitymacji jurydycznej nie potrzebują<sup>47</sup>. Oznacza to, że niesporne wartości aksjologiczne (dobro, godność, sprawiedliwość, równość, wolność) obowiązują niezależnie od umownie przyjętych w danym czasie konwencji stanowienia prawa<sup>48</sup>. Zawsze więc stają się częścią systemu prawa w państwie. Prawo pozytywne jest wynikiem kompromisu sił politycznych i sił społecznych, które w życiu publicznym odgrywają istotną rolę. Dlatego też prawo pozytywne nie zawsze może być pełnym odbiciem uniwersalnych wartości aksjologicznych. I stąd właśnie pochodzą różnice zakresów pomiędzy obowiązującym systemem prawa a systemem norm etycznych wynikających z uniwersalnych wartości aksjologicznych<sup>49</sup>.

<sup>46</sup> A. Gomułowicz, *Aspekt prawotwórczy sądownictwa administracyjnego*, Warszawa 2008; idem, *Sędzia a „poprawianie” prawa – zasadnicze dylematy*, „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego” 2012, nr 1 (40); Z. Kmiecik, *Precedens sądowy – istota i znaczenie*, „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego” 2011, nr 5; J. Małecki, *Lex falsa lex non est?*, w: *Ex iniuria non oritur ius. Księga jubileuszowa ku czci prof. W. Łączkowskiego*, red. A. Gomułowicz, J. Małecki, Poznań 2003.

<sup>47</sup> Zob. uchwała TK z 17 marca 1993 r. (W. 16/92).

<sup>48</sup> W. Łączkowski, *Wymiar sprawiedliwości a stosowanie prawa*, w: *Ius et lex. Księga jubileuszowa ku czci prof. A. Strzembosza*, red. A. Dębiński, A. Grześkowiak, K. Wiak, Lublin 2002; idem, *Prawo a sprawiedliwość*, w: *Abiit non obiit. Księga poświęcona pamięci ks. prof. A. Kościa SVD*, red. A. Dębiński, Lublin 2013.

<sup>49</sup> W. Łączkowski, *Aksjologiczne podstawy praworządności*, w: *Iustitia civitatis fundamentum. Księga pamiątkowa wydana ku czci prof. W. Chrzanowskiego*, red. J. Chaciński, H. Cioch, A. Dębiński, Lublin 2002 oraz E. Łętowska, *Trudności w przyswajaniu w Polsce praktyki państwa prawa*, w: *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, red. S. Wronkowska, Warszawa 2006.

Wolter w *Słowniku filozoficznym (Dictionnaire philosophique)* dowodził, że „cały system prawa powinien być jasny, jednolity i precyzyjny, a interpretowanie prawa niemal zawsze oznacza jego psucie”<sup>50</sup>. Dlatego też sędzia, pamiętając o tezie Woltera, powinien w pewnych szczególnych przypadkach odstąpić od literalnego brzmienia przepisu po to, by prawu w procesie jego stosowania nadać sprawiedliwą treść. Co wyznacza zatem granice sędziowskiego aktywizmu? „Z jednej strony będzie to tradycyjny skrajny pozytywizm i formalizm, mający cechę legalności formalnej, z drugiej zaś taki legalizm, który ma cechę sprawiedliwości i racjonalności, niegdyś nazywanej moralnością. Jest to więc obszar położony między legalnością formalną a koniecznym dla ochrony praw jednostki racjonalizmem”<sup>51</sup>.

Stosowanie wykładni aksjologicznej przez sędziego oznacza konieczność korygowania prawa pozytywnego z uwagi na znaczenie zasady *aequitas*.

Deontologia uzasadnia, że prawo wymaga jedynie niełamania swojej litery. Respektowanie tej prostej, a jednocześnie surowej reguły ma czynić zadość wymogom moralnym, etycznym, ma koić i uspokoić sumienie. Koncepcja deontologii zdejmuje z sędziego ciężar odpowiedzialności za stosowanie prawa, które ma cechę – *iniuria*. Pozostawia jednak inny ciężar. Sędzia kierujący się filozofią deontologii nie może już czuć się podmiotem wykonującym prawo, lecz jedynie narzędziem prawa.

Dzieje się tak dlatego, że „legalizm bezrefleksyjny, nieuwzględniający założeń aksjologicznych, na którym system prawny miałby się opierać, jest zjawiskiem niebezpiecznym dla

<sup>50</sup> J.M. Kelly, *Historia...*, op.cit., s. 313.

<sup>51</sup> J. Trzeciński, *Bezpośrednie stosowanie Konstytucji przez sądy administracyjne*, Warszawa 2023, s. 101.

życia społecznego, ponieważ umożliwia tyranię indywidualną lub grupową, i to pod szyldem sprawiedliwości”<sup>52</sup>.

Zatem oddzielenie prawa od aksjologii to ryzyko początkowo ograniczenia, a z czasem powolnego i systematycznego unicestwiania wolności jednostki, a unicestwienie wolności jednostki w efekcie prowadzi do unicestwienia wolności społeczeństwa.

Prawo stawia przed sędzią możliwość osiągnięcia wolności, z tym że wolność ta czyni go, i to w sposób szczególnie, odpowiedzialnym za dokonywane wybory oraz czyny. Sprawiedliwość, tak jak dobro, nie jest jedynie abstrakcją. Przejawia się ona i konkretyzuje w czynach sędziego.

Mając władzę wymierzania prawa, staje on często przed dylematem. Jak postąpić, gdy treść prawa jest zbieżna z treścią maksymy *Summum ius summa iniuria*<sup>53</sup>. Czy obowiązek wierności prawu ma charakter bezwarunkowy i jest niezależny od treści prawa, czy też z uwagi na to, że prawo jest moralnie zawodne, albowiem zawodny jest prawodawca, jest to obowiązek względny? Czy prawo, które ma cechę *iniuria*, może pokonać sędziowskie sumienie, sędziowską niezawisłość, sędziowską kulturę prawną w sytuacji dostrzegalnego rozdzwięku pomiędzy *ius* a *lex*?<sup>54</sup> Taka sytuacja ma miejsce, gdy prawo:

- prowadzi do rażąco niesprawiedliwych rozstrzygnięć;
- prowadzi do niedorzecznych, absurdalnych konsekwencji z punktu widzenia społecznego lub ekonomicznego;

<sup>52</sup> Z. Ziemiński, *Sprawiedliwość społeczna jako pojęcie prawne*, op.cit., s. 32.

<sup>53</sup> F. Longchamps de Bérier, *Summum ius summa iniuria. O ideologicznych założeniach w interpretacji starożytnych tekstów źródłowych*, w: *Historia prawa w służbie sprawiedliwości*, red. P. Sadowski, A. Szymański, Opole 2006, s. 63–79.

<sup>54</sup> Z. Ziemiński, „Lex” a „ius” w okresie przemian, „Państwo i Prawo” 1991, z. 6, s. 3–14.

– pozostaje w oczywistej i jaskrawej sprzeczności z powszechnie akceptowanymi w polskiej kulturze prawnej normami etycznymi, wartościami aksjologicznymi.

Fascynujące, a jednocześnie odpowiedzialne w sprawowaniu funkcji sędziego jest to, że sędzia, prowadząc „dialog” z prawem, nie redukuje swojej pozycji do prostego wykonawstwa, albowiem sędziowska przysięga odwołuje się również do sumienia. I właśnie te słowa, które odnoszą się do sumienia<sup>55</sup>:

– wskazują na sędziego jako na tę osobę, na której zawsze, i to nieodwołalnie, spoczywa ostateczny ciężar odpowiedzialności za stosowanie prawa;

– wskazują, że zawsze ostatnie słowo należy do sędziego, a nie do ustawy, ponieważ to sędzia składa podpis pod treścią wyroku;

– uzmysławiają, że sumienie odnosi się do liczby pojedynczej.

Sprawiedliwość legalistyczna, która zakłada, że sprawiedliwe jest to, co jest zgodne z literą prawa, może prowadzić do degradacji i unicestwienia istoty sprawiedliwości rozumianej tak, jak ją wyraża początkowa część preambuły polskiej Konstytucji.

Preambuła jako wartości uniwersalne obok sprawiedliwości wskazuje prawdę i dobro. Te wartości muszą leżeć u źródeł stanowienia prawa, muszą też być wartościami stosowania prawa.

Dlatego wykładnia angażująca takie rozumienie sprawiedliwości, jak wyraża to początkowa część preambuły Konstytucji, pozwala sprzeciwić się i wyjść poza posłuszeństwo ustawom. Może być podstawą do korygowania prawa stanowionego, do dokonywania jego aksjologicznej korekty w procesie wykładni.

<sup>55</sup> M. Najda, T. Romer, *Etyka dla sędziów...*, op.cit.

Sędziowski wymiar sprawiedliwości jest uzależniony nie tylko od treści regulacji ustawowej, lecz także od postawy sędziego. Przyjęcie tezy, że prawo może być pozbawione wartości aksjologicznych, że nie musi tych wartości w swej treści reprezentować, prowadzi do uznania, że prawem są także i takie ustanowione ważne, a zatem i wiążące reguły pochodzące od władzy, która bądź to świadomie, bądź też z powodu braku wiedzy, postępując arbitralnie, narusza standard aksjologii (uniwersalnej wartości). Reguła postępowania stawałaby się zatem prawem tylko z uwagi na fakt, że może być ona przypisana do formalnego źródła prawa, i byłoby to jedyne kryterium wyróżniające; pomijano by kryterium sprawiedliwości prawa, kryterium jego słuszności, a to oznaczałoby unicestwienie idei sprawiedliwości prawa.

Granice obowiązku wierności prawu zależą od treści prawa, jego cech oraz konsekwencji jego następstw; prawo na szacunek musi sobie zasłużyć. Sprawiedliwa treść prawa to jednocześnie mocna racja moralna, która przemawia za tym, by prawo respektować. *Iniuria* w treści prawa jest natomiast racją moralną, która pozwala, by prawa nie darzyć szacunkiem i respektem<sup>56</sup>.

„Jeżeli odrzucić założenie – uważa M. Smolak – że reguły metodologiczne (wykładnia językowa, funkcjonalna, adaptacyjna, historyczna czy komunikacyjna) są kryterium wyboru postawy między legalnością a legalizmem, a żadna metoda nie może rozstrzygnąć, czy w danej sytuacji należy wyjść poza tekst prawny interpretacji prawa czy też nie, to należy przyjąć, że konflikt ten można rozwiązać na mocy określonych, często sprzecznych wartości wykładni prawa, tj. elastyczności, fleksybilności wykładni prawa z jej kulturowo, pozytywistycznie

<sup>56</sup> D. Lyons, *Etyka i rządy prawa*, Warszawa 2000, s. 59 i nn.

wykształconą zasadą pewności, przewidywalności, prostoty czy jasności”<sup>57</sup>. Prawo, które jest faktem społecznym, żyje dzięki sędziemu, albowiem to dzięki niemu może faktycznie spełniać funkcję, dla której jest powołane, a zatem może być efektywnym regulatorem stosunków społecznych.

Sędziowie, dokonując aksjologicznej korekty prawa i przywołując maksymę *Summum ius summa iniuria*, odwołują się tym samym do uniwersalnych wartości aksjologicznych, a więc tych, które stanowią ład etyczny w państwie<sup>58</sup>. To jest trudny, ale odpowiedzialny sposób postępowania sędziego, albowiem „sędziowie powinni pełnić ważną rolę w ochronie podstawowych dóbr jednostki na gruncie zasad moralnych danej wspólnoty politycznej”<sup>59</sup>. Problem sprowadza się tu także do tego, aby „na poziomie stosowania prawa i uzasadniania praktyki orzeczniczej uwzględniać spójny, moralny pogląd co do pojmowania sprawiedliwości, słuszności i rzetelnej procedury”<sup>60</sup>.

„Zasada zwiążania ustawą sędziego – dowodzi Smolak – w wykładni prawa oraz wyjście poza tekst prawny w teźże wykładni prawa są ze sobą zwiążane. Wyjście poza tekst prawny wykładni jest możliwe tylko wtedy, gdy przyjmie się postawę

<sup>57</sup> M. Smolak, *Wykładnia prawa a zmiana społeczno-polityczna*, w: *Studia z filozofii prawa*, red. J. Stelmach, Kraków 2001, s. 170.

<sup>58</sup> T. Barankiewicz, *Aksjologiczna problematyka prawa*, „Roczniki Nauk Prawnych” 2004, t. XIV, z. 1; M. Piechowiak, *Aksjologiczne podstawy polskiego prawa*, w: *Prawo polskie. Próba syntezy*, red. T. Gus, J. Głuchowski, M.R. Pałubka, Warszawa 2009.

<sup>59</sup> M. Smolak, *Trzy modele uzasadnienia aksjologicznego decyzji orzeczniczej*, w: *Filozofia prawa wobec globalizmu*, red. J. Stelmach, Kraków 2003, s. 148.

<sup>60</sup> Ibidem. Zob. na ten temat: K. Ajdukiewicz, *O sprawiedliwości*, w: *Język i poznanie. Wybór pism z lat 1920–1939*, Warszawa 2006; C. Perelman, *O sprawiedliwości*, op.cit.; Z. Ziemiński, *Prawo a inne normy*, w: *Zarys teorii państwa i prawa*, Warszawa 1992.

legalizmu (związanie sędziów ustawą), ale właśnie po to, by tę zasadę czasami złamać”<sup>61</sup>.

W takim przypadku sędziowskiego aktywizmu<sup>62</sup> zderzają się ze sobą dwa autorytety: autorytet ustawodawcy i autorytet sędziego<sup>63</sup>. Uzewnętrznia to różnicę pomiędzy wartościami reprezentowanymi w treści prawa przez ustawodawcę a osądem aksjologicznym tego prawa dokonany przez sędziego. Zasada słuszności, stosowana przez sędziego zgodnie z maksymą *Hominum causa omne ius constitutum est* (wszelkie prawo winno być stanowione ze względu na człowieka), ma chronić człowieka i jego godność<sup>64</sup>.

Nie bez powodu Cynceron dowodził, że „praw sługami są urzędnicy, praw tłumaczami sędziowie”<sup>65</sup>.

I dlatego nie można zgodzić się z Ulpianem, gdy pisze *quod quidem perquam durum est, sed ita lex scripta est* (to, co nawet bardzo twarde, surowe, dolegliwe jest, to trzeba przyjąć, tak

<sup>61</sup> M. Smolak, *Wykładnia prawa...*, op.cit., s. 170.

<sup>62</sup> J. Trzciniński, *Prawotwórcza funkcja sądów*, w: *Prawo w służbie państwa i społeczeństwa. Prace dedykowane prof. K. Działosze z okazji 80. urodzin*, red. B. Banaszak, M. Jabłoński, S. Jarosz-Żuchowska, Wrocław 2012, s. 261.

<sup>63</sup> Z. Ziemiński, *O stanowieniu i obowiązywaniu prawa. Zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1995, s. 112: „Odwoływanie się do tetycznego uzasadnienia norm prawnych nie jest jednak jedynym kryterium rozstrzygającym o obowiązywaniu takich norm, gdyż korygującą rolę może odgrywać czynnik ich uzasadnienia aksjologicznego”. Patrz też M. Smolak, *Wykładnia celowościowa z perspektywy pragmatycznej*, Warszawa 2012, s. 25–42.

<sup>64</sup> W. Dziedzic, *O prawie słusznym...*, op.cit., s. 278. Patrz także: P. Policastro, *Godność człowieka wobec wartości konstytucyjnych*, w: *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa prof. Macieja Zielińskiego*, red. A. Choduń, S. Czepita, Szczecin 2010; J. Potrzebszcz, *Godność człowieka w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, „Roczniki Nauk Prawnych” 2005, t. XVI, nr 1; idem, *Idea prawa w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, Lublin 2007; idem, *Bezpieczeństwo prawne z perspektywy filozofii prawa*, Lublin 2013.

<sup>65</sup> J.M. Kelly, *Historia...*, op.cit., s. 91.

bowiem zapisane jest w ustawie). Natomiast podzielić trzeba pogląd Cyncerona, że *ius summus saepe summa est malitia*, który następnie, po stuleciach, przyjął formę *summum ius summa iniuria*<sup>66</sup>.

Sędzia powinien podążać drogą wskazaną przez Cyncerona, który pisał: „Jest zaiste prawdziwe prawo, prawo rzetelnego rozumu, zgodne z naturą, zasiane do umysłów wszystkich ludzi, niezmiennie i wieczne”<sup>67</sup>. Wskazywał też, że „prawo to włączona w naturalny porządek najwyższa mądrość, która nakazuje, co należy czynić, i zabrania działań sprzecznych z owymi wskazaniami. Ta mądrość trwale zintegrowana z ludzkim sposobem myślenia stanowi prawo”<sup>68</sup>. Przypomnił też Cynceron, że „rzeczywiste prawo to zatem prawdziwa roztropność zgodna z naturą, odwieczna i obecna w każdym człowieku”<sup>69</sup>.

Dla sędziego zasada *summum ius summa iniuria* to wyraźny klucz interpretacyjny; rezygnacja z tej zasady byłaby równoznaczna z tym, że prawo mogłoby przerodzić się w swoje przeciwieństwo, to jest bezprawie.

Idea *aequitas* to prawo słuszne, które „(...) uwzględnia prawdę, dobro, sprawiedliwość, godność człowieka (...). Słuszność łączy te wartości, jest – jak można powiedzieć – na nich nadbudowana. I tak rozumiana słuszność ma być wyznacznikiem treści prawa”<sup>70</sup>. Gdy zabraknie słuszności w treści prawa, to prawda, dobro, sprawiedliwość, godność człowieka – jako wartości stosowania prawa – muszą być wywiedzione przez sędziego z wartości humanistycznych osadzonych w tradycji kultury prawnej.

<sup>66</sup> F. Longchamps de Brier, *Summum ius summa iniuria...*, op.cit., s. 63–70.

<sup>67</sup> Cynceron, *Pisma filozoficzne*, t. II, Warszawa 1969, s. 215.

<sup>68</sup> Idem, *O prawach*, t. I, Kęty 1999, s. 105.

<sup>69</sup> Idem, *O państwie*, t. III, Kęty 1999, s. 71 i nn.

<sup>70</sup> W. Dziedziak, *O prawie słusznym...*, op.cit., s. 57.

W procesach stosowania prawa „rola słuszności wiąże się z wymogiem wydania właściwego (godziwego), indywidualnego orzeczenia. Chodzi zatem o słuszność decyzji konkretnej, słuszność konkretną, która może być udoskonaleniem ustanowionego prawa w sensie jego praktycznej konkretyzacji”<sup>71</sup>.

Dlaczego powraca kanon starożytności dotyczący dobra, słuszności, sprawiedliwości? Przede wszystkim z uwagi na to, że „są takie granice niesprawiedliwości prawa, przy przekroczeniu których przyzwoity sędzia nie może kierować się formułą *dura lex sed lex*. Jest taka granica, poza którą zostaje jedynie deklaracja *non possumus*, niezależnie od tego, czy grozi to zwichnięciem kariery służbowej, czy nawet represjami”<sup>72</sup>.

Sprawiedliwość, a dowodzi tego historia sądownictwa, staje się źródłem i legitymizacją najbardziej cenionych przez społeczeństwo wartości: prawa do życia, do wolności, do realizacji własnej wizji szczęścia.

Sądowe stosowanie prawa to wymierzanie sprawiedliwości przez sędziów. Ale jakiej sprawiedliwości?

Sprawiedliwość legalistyczna, a więc formalna, zgodna z prawem, oznacza, że każde prawo buduje sprawiedliwość i równocześnie jest jej miernikiem<sup>73</sup>. Skoro prawo jest miarą sprawiedliwości, to pytanie o wartość prawa nie ma tu znaczenia. Legalistyczne rozumienie sprawiedliwości jest związane z pozytywistycznym paradygmatem. Paradygmat ten zakłada, że sprawiedliwe jest to, co jest zgodne z wolą prawodawcy, wolą, która jest oznajmiona w przepisach prawa stanowionego. Sprawiedliwością jest prawo. Zatem działanie zgodne z maksymą *Dura lex sed lex* jest realizowaniem sprawiedliwości. Paradygmat

<sup>71</sup> Ibidem, s. 225.

<sup>72</sup> Z. Ziemiński, *O pojmowaniu sprawiedliwości*, op.cit., s. 129.

<sup>73</sup> Zob. krytycznie na ten temat W. Dziedziak, *O prawie słusznym...*, op.cit., s. 221–222.

ma zredukować na tyle, na ile to możliwe, kreatywną i interpretacyjną funkcję sędziego. Ma ograniczyć sędziowski aktywizm, bo władza nie ma do sędziego zaufania.

Dlatego sędzia nie może bezrefleksyjnie zaufać sprawiedliwości legalistycznej. Może ona prowadzić, a historia sądownictwa po wielokroć tego dowodzi, do sprzeniewierzenia, degradacji, unicestwiania istoty sprawiedliwości. Sprawiedliwość legalistyczna jest nazbyt często relatywizacją i wypaczeniem sprawiedliwości.

Preambuła polskiej Konstytucji stanowi: „(...) my, Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, zarówno wierzący w Boga będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i niepodzielający tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł, równi w prawach i w powinnościach wobec dobra wspólnego – Polski”. I dalej: „Wszystkich, którzy dla dobra Trzeciej Rzeczypospolitej tę Konstytucję będą stosowali, wzywamy, aby czynili to, dbając o zachowanie przyrodzonej godności człowieka, jego prawa do wolności i obowiązku solidarności z innymi, a poszanowanie tych zasad mieli za niewzruszoną podstawę Rzeczypospolitej Polskiej”.

Art. 2 polskiej Konstytucji nakłada na organy władzy publicznej nakaz urzeczywistniania zasad sprawiedliwości społecznej. Nakaz ten, będący w istocie obowiązkiem, dotyczy nie tylko prawodawstwa. Dotyczy także sędziów, którzy stosują prawo. I w tym przypadku nie chodzi o sprawiedliwość legalistyczną, czyli taką, która zakłada, że sprawiedliwe jest to, co zgodne z literą prawa. Nakaz urzeczywistniania sprawiedliwości społecznej jest związany z uniwersalną wartością, tj. sprawiedliwością wyrażoną w początkowej części preambuły polskiej Konstytucji.

Sędzia sprawiedliwy ma orzekać słusznie, a to jest wpisane w etos sędziowskiej funkcji. Konstytucyjna kategoria słuszno-

ści, sprawiedliwości pozwala w szczególnych przypadkach na sprzeciw wobec prawa pozytywnego. Jest tak z uwagi na to, że „jeżeli słuszność nie jest wpisana w prawo, gdy treść ustaw, treść norm, normy nie spełniają wymogów słuszności i nie ma też w systemie prawa wyznaczników (kryteriów) prawa słusznego – wówczas należy odwołać się do wartości pozaprawnych. Będzie to wykładnia *contra legem*, ale w istocie decyzja ta będzie powrotem do *ius*, przywróceniem *ius*”<sup>74</sup>.

To jest możliwe przy sędziowskim aktywizmie, sędzia bowiem w stosowaniu prawa dysponuje bardzo dużym marginesem swobody. Jego wykorzystanie powinno dokonać się z respektowaniem uniwersalnych wartości aksjologicznych, a także z respektowaniem zasad i wartości konstytucyjnych<sup>75</sup>.

Dlatego pełna, świadoma odpowiedzialność i niezależność w ocenach stanowią warunek niezawisłości sędziego. Bez tej niezawisłości demokracja przestaje funkcjonować.

#### 4. Wnioski

W arystotelesowskiej koncepcji sprawiedliwości, która aż do dzisiaj stanowi punkt wyjścia, jeśli chodzi o sposoby pojmowania „sprawiedliwego prawa”, „sprawiedliwego wyroku”, sprawiedliwość jest utożsamiana z respektowaniem wzorca doskonałości etycznej<sup>76</sup>. A to oznacza, że sędzia, orzekając:

– wskazuje, jakie znaczenie w zakresie wykładni i stosowania prawa mają spełniać uniwersalne wartości aksjologiczne;

<sup>74</sup> Ibidem, s. 262.

<sup>75</sup> Sędzia jest odpowiedzialny za świat, w którym żyjemy, świat, w którym zło i głupota, także w wymiarze legislacyjnym, są banalne i łatwo dostępne, na wyciągnięcie ręki.

<sup>76</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, Warszawa 1956, s. 160 i nn.

- określa, w jaki sposób w procesie wykładni przepisów prawa, poprzez funkcjonalne reguły wykładni oparte na założeniu konsekwentności aksjologicznej prawodawcy, należy respektować zasadę słuszności;
- dowodzi, jak odróżniać zagadnienie kwalifikowania norm jako obowiązujących prawnie ze względu na ich uzasadnienie aksjologiczne;
- wskazuje klucz interpretacyjny dotyczący prawnego znaczenia sprawiedliwości;
- dowodzi, że sprawiedliwość jest rozpatrywana przez sędziów jako cecha postępowania zasługującego na aprobatę moralną.



## Sędziowski autorytet

### 1. Wstęp

Na sędziowski autorytet istotny wpływ mają kompetencje sędziego. Kompetencje te mają bardziej złożony charakter, niż się na pozór sądzi. Dotyczą bowiem nie tylko znajomości prawa, biegłości w sztuce jego interpretowania, ale również znajomości i zrozumienia dla tych racji etycznych, moralnych, które związane są z podstawowymi, a więc uniwersalnymi wartościami aksjologicznymi, na których budowana jest kultura prawna<sup>77</sup>.

Niekiedy postronnemu obserwatorowi wydaje się, że sędzia wypowiada posłuszeństwo prawu, a w rzeczywistości, w procesie orzeczniczym, przywraca prawu ten autorytet, którego pozbawił go prawodawca<sup>78</sup>.

<sup>77</sup> Szerzej na ten temat zob.: Z. Ziemiński, *O pojmowaniu sprawiedliwości*, op.cit.; idem, *O stanowieniu i obowiązywaniu prawa...*, op.cit.; idem, *Sprawiedliwość społeczna jako pojęcie prawne*, op.cit.; H. Jankowski, *Prawo i moralność*, Warszawa 1968; C. Perelman, *O sprawiedliwości*, op.cit.; W. Lang, *Prawo i moralność*, op.cit.; M. Ossowska, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, Warszawa 1970; J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, op.cit.; W. Sadurski, *Teoria sprawiedliwości...*, op.cit.; Z. Radwański, *Rola prawników w tworzeniu prawa*, „Państwo i Prawo” 1994, nr 3; C. Znamierowski, *Oceny i normy*, op.cit.

<sup>78</sup> A. Stelmachowski, *W kwestii koncepcji źródeł prawa (na tle zasad prawa cywilnego)*, w: *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, red. S. Wrótkowska, M. Zieliński, Poznań 1990, s. 86: „(...) prawo jest ze swej istoty nośnikiem określonych wartości. Oczywiście nie ma tu automatyzmu: prawo

## 2. Kształtowanie sędziowskiego autorytetu

Co decyduje o sędziowskim autorytecie, od czego on zależy, jak się kształtuje, jakie ma znaczenie, kto na sędziego i dlaczego spogląda nieufnie i podejrzliwie?

Autorytet, sędziowski mir, nie jest nabywany przez nominację. Jest to co najwyżej autorytet formalny. Natomiast dla sędziego istotny jest autorytet rzeczywisty, a jest to autorytet, którego każdy sędzia musi dorobić się samodzielnie<sup>79</sup>. Oznacza to, że sędziowskiemu stanowisku trzeba udzielić własnego autorytetu. Ten autorytet nie bierze się znikąd. Musi sam mozolnie narastać, a do tego potrzebne są wyjątkowe szczególne

może się sprzeniewierzyć tej funkcji, ale właśnie wtedy staje się elementem destabilizacji stosunków społecznych, a zamiast ładu może wprowadzać elementy anarchii. W skrajnych wypadkach trzeba by przyjąć, że określone przepisy są tylko pozorem prawa i nie mają mocy wiążącej (...). Może się zdarzyć, że określone normy są wyraźnie sprzeczne z systemem norm moralnych czy innych wartości uznawanych w danym społeczeństwie za podstawowe; wówczas normy pozaprawne, wynikające z systemu wartości, mogą przejawiać się jako korektura prawa pozytywnego”. S.J. Karolak, *Sprawiedliwość. Sens prawa*, Warszawa 2007, s. 130: „Regułę *summum ius summa iniuria* (najwyższe prawo najwyższym bezprawiem) odczytamy jako taką, która ostrzega przed bezmyślnym i mechanicznym stosowaniem ustawy, gdyż często konsekwencją takiego rozumienia i takiego stosowania prawa jest krzywda”.

<sup>79</sup> T. Romer, M. Najda, *Etyka dla sędziów...*, op.cit., s. 79: „Przyglądając się całości egzystencji osób, o których mówimy «dobry sędzia», dostrzegamy pewien niezmienny wzorzec, kierujący wszystkimi sferami ich doświadczenia, a składają się nań: uczciwość, stałe dążenie do zachowania bezstronnego osądu, duchowa niezależność i odwaga podjęcia odpowiedzialności (...). Sędzia, który stara się całe swoje życie kierować ku podstawowym dobrom uprawianego zawodu, kształtuje swój charakter w zgodzie ze sprawiedliwością, rozumem i wolnością. Wynika stąd, że zależność między dobrym charakterem a zawodem sędziego jest obustronna: z jednej strony profesja ta wymaga pięknego moralnie charakteru, z drugiej, jeśli uprawiana jest właściwie, sama taki charakter kształtuje”.

cechy charakteru<sup>80</sup>; szczególne, albowiem sędziowski zawód wymagał – i będzie wymagał zawsze – pięknego moralnie charakteru<sup>81</sup>. Jednocześnie jest i tak, że godnie sprawowany sędziowski urząd współkształtuje sędziowskie cechy; hart ducha i siła charakteru wespół z mądrością wiodą ku sędziowskiej niezawisłości, niepokorność w myśleniu i samodzielność intelektualna wspomagają bezstronność i godność, utwierdzają też sędziowską prawość i uczciwość, pozwalają zrozumieć istotę, naturę i sens prawa. Sędzia może skutecznie, orzekając *ad casum*, realizować odwieczne marzenie ludzi, może bowiem sprawić, że idea sprawiedliwości nabierze realnego, rzeczywistego wymiaru.

Punkt wyjścia oceny sędziowskiego autorytetu musi stanowić sposób i forma respektowania i rozumienia przez sędziego niezawisłości orzekania<sup>82</sup>. Niezawisłe zachowanie sędziego wy-

<sup>80</sup> Nie ma uniwersalnej recepty na to, jak zdobyć autorytet. Wiadomo tylko, że trudno jest go osiągnąć. Na sędziowski autorytet składa się wiele uwarunkowań; nie tylko poziom wiedzy i kultury prawniczej, ale także poziom etyczny, moralny oraz właściwe relacje z sędziowskim otoczeniem. A to otoczenie nie jest łatwe. Najpierw koledzy sędziowie, ci na mniej więcej takim samym szczeblu sędziowskiej kariery, i ci młodszy, a następnie asystenci, referendarze. Każdy ma pewne wrodzone skłonności, a dla sędziego jedną z najchwalebniejszych jest instynktowna skłonność ku prawdzie i instynktowne jej wycucie, to jest oczywiście tam, gdzie owa prawda jest. Dopiero później temu wrodzonemu wycuciu ku prawdzie przychodzi w sukurs jakaś wiedza. Oczywiście może zdarzyć się i tak, że ten pierwotny instynkt zawiedzie, w takim przypadku zdobyta przez sędziego wiedza pomoże w wykryciu błędu. Tak się dzieje, ale pod jednym warunkiem, wiedza musi prowadzić do prawdy, nie może natomiast plątać się w ślepych zaułkach.

<sup>81</sup> T. Romer, M. Najda, *Etyka dla sędziów...*, op.cit.

<sup>82</sup> Patrz na ten temat m.in.: E. Łętowska, *Sądy a gwarancje niezależności*, w: *Sprawny sąd. Zbiór dobrych praktyk*, cz. II, red. Ł. Bojarski, Warszawa 2008, s. 224–233; A. Łazarska, *Gwarancje swobody sumienia sędziego w procesie cywilnym*, „*Studia Prawnicze*” 2008, z. 3, s. 41–57; J. Mokry, *Osobowość sędziego a niezawisłość sędziowska*. *Studia z prawa postępowania cywilnego. Księga pamiątkowa*

maga nieustępliwości i uporu; wymaga zdecydowania i odwagi na etapie oceny prawa, które sędzia ma stosować. Niezawisłość sędziowska ma złożony, wielowymiarowy aspekt.

Sędzia musi sprawować swoją funkcję, opierając się wyłącznie na własnej ocenie faktów, w zgodzie ze świadomym rozumieniem prawa. Musi być wolny od zewnętrznych wpływów, musi być wolny od zewnętrznych motywacji, nacisków, sugestii, próśb i gróźb; musi być wolny, a więc nieczuły na wtrącanie się bezpośrednio lub pośrednio przez kogokolwiek w jakimkolwiek celu w proces orzeczniczy<sup>83</sup>. Oznacza to, że nikt nie może stać obok sędziego i sugerować, jak powinien postąpić.

Równie istotne dla sędziowskiej niezawisłości jest odparcie „presji pośredniej”, a więc presji, która może tkwić gdzieś w zakamarkach, w zaułkach świadomości sędziego. Jest tak wówczas, gdy bliżej nieokreślony, niedający się zidentyfikować głos, ale głos uporczywy i stanowczy, bywa, że czasami znajomo brzmiący, radzi: rozstrzygnij sprawę tak a tak<sup>84</sup>.

*ku czci Zbigniewa Resicha*, Warszawa 1985, s. 219 i nn.; K. Piasecki, *Niezawisłość sędziowska – uwarunkowania i zagrożenia*, w: *Niezawisłość sędziowska. Materiały z konferencji naukowej z dnia 20 kwietnia 1990 r. w Popowie*, Warszawa 1990, s. 24 i nn.; T. Romer, M. Najda, *Etyka dla sędziów...*, op.cit.; R. Tokarczyk, *Etyka prawnicza*, op.cit., s. 113–123. Zob. też R. Tokarczyk, *Etyka prawnicza*, op.cit., s. 120: „Niezawisłość sędziego, jako wartość etyczna, w najwyższym chyba stopniu odzwierciedla predyspozycje jego osobowości do sprawowania odpowiedzialnego urzędu sędziowskiego. Sędzia zawisły staje się funkcjonariuszem panującego reżimu politycznego. Niekiedy zachowanie niezawisłości wymaga nieustępliwości i uporu, zdecydowania i odwagi już na etapie oceny prawa, które przyszło sędziemu stosować”. T. Romer, M. Najda, *Etyka dla sędziów...*, op.cit., s. 135: „Pełna, świadoma odpowiedzialność i niezależność w ocenach są warunkami niezawisłości sądów, bez której demokracja przestaje funkcjonować”.

<sup>83</sup> *Code of Judicial Conduct. The Bangalore Principles*.

<sup>84</sup> Problem dotyczy przecież sprawiedliwego wyroku, a jego istotę tak ujmuje Z. Ziemiński: „Pochwała sprawiedliwego wyroku wyraża w klasycznym przypadku aprobatę: (1) zgodności danego orzeczenia z prawem oraz (2) tego,

Jest także inny aspekt niezawisłości. Sędzia musi być wolny od niewłaściwych koneksji, zarówno z władzą wykonawczą, jak i z władzą ustawodawczą. Musi być też wolny od niewłaściwych koneksji towarzyskich.

Niezawisłość sędziowska jest dobrem najwyższym. Stanowi istotę sprawowania przez sędziego jego funkcji. Jest istotą dlatego, że sędzia, który sprzeniewierza się idei niezawisłości, jest podatny na naciski. Podatność na naciski prowadzi do dyspozycyjności, do uległości wobec władzy publicznej, a to przekreśla sens władzy sądowniczej, przekreśla bowiem sprawiedliwość orzekania. A gdy sędzia jest także uległy wobec władzy, to dyspozycyjność taka powoli przekształca sędziego w urzędnika, sędzia staje się jednym z tych, którzy zamiast sprawować wymiar sprawiedliwości, chronią władzę publiczną.

Sędziowska niezawisłość ma także pewien wymiar szczególny, blisko związany z aksjologią. Sędzia nie może podporządkować się „prawu niemoralnemu”; w takiej ocenie prawa przejawia swoją niezawisłość, godność i honor. Sędzia, jak nikt inny, dobrze wie o tym, że przepisy prawa, które rozmiągają się z wartościami aksjologicznymi, pozostaną wyłącznie przepisami, a nigdy nie będą miały waloru i godności prawa. Dlatego sędzia nie może i nie podporządkuje się jakimkolwiek naciskom i pokusom, które prowadziłyby do wypaczenia moralnego sensu prawa<sup>85</sup>. Wymaga to od sędziego nie tylko

iz prawo, według którego orzekano, jest sprawiedliwe, tzn. że normy tego prawa nakazują postępowanie wobec innych podmiotów, odpowiadające aprobowanej formule sprawiedliwości. Dezaprobata natomiast dotyczyć może niesprawiedliwości danego rozstrzygnięcia na podstawie danego prawa lub dotyczyć niesprawiedliwości prawa. Zdarzyć się może wszakże, iż na gruncie naszej koncepcji sprawiedliwości uznamy za sprawiedliwe orzeczenie – takie orzeczenie, które jest niesprawiedliwe na gruncie niesprawiedliwego prawa” (*Porządek rozprawiania o sprawiedliwości*, „Państwo i Prawo” 1980, nr 10, s. 6).

<sup>85</sup> R. Tokarczyk, *Etyka prawnicza*, op.cit., s. 120–121.

wiedzy, mądrości, wysokich kwalifikacji etycznych i zawodowych, rozumienia sensu i znaczenia aksjologii w prawie, ale także odwagi, hartu ducha i siły charakteru, by powiedzieć *Lex iniusta non est lex*.

„W ujęciu radykalnym prawo niesłuszne w ogóle nie może być uznawane za prawo. W ujęciu umiarkowanym prawo pozytywne niezgodne z zasadami prawa naturalnego nie wiąże w sumieniu jak prawo pozytywne słuszne, i takiego niesłusznego prawa pozytywnego słuchać się godzi tylko wtedy, jeśli w wyniku jego nieprzestrzegania miałyby powstawać zło większe niż z jego przestrzegania, a to *propter vitandum scandalum vel turbationem*”<sup>86</sup>.

Sędziowska niezawistość wielokrotnie skłania sędziego do refleksji nad wartością prawa<sup>87</sup>. Sumienie zawsze pozwala sędziemu ocenić, czy obowiązujące prawo respektuje standard sprawiedliwości. Ta refleksja jest konieczna, bo przecież proces orzekania jest zawsze podporządkowany temu uniwersalnemu dobru. Sędzia, wykonując swoje obowiązki, służy dobru, jakim jest sprawiedliwość. Respektowanie tego dobra to nie tylko bezstronność sądenia, ale także stała gotowość do namysłu i do udźwignięcia odpowiedzialności za własny osąd.

Niezawistość sędziowska, a przede wszystkim jej właściwe pojmowanie i respektowanie, jest zależna tylko od osobistych cech sędziego. To jego wola, i tylko ona, przesądza o tym, czy sędzia respektuje standardy, zgodnie z którymi powinien rozstrzygać sprawę bezstronnie, odpowiedzialnie, kompetentnie, zgodnie z własnym sumieniem.

<sup>86</sup> Z. Ziemiński, *O pojmowaniu sprawiedliwości*, op.cit., s. 129.

<sup>87</sup> J. Finnis, *Prawo naturalne i uprawnienie naturalne*, Warszawa 2001; D. Lyons, *Etyka i rządy prawa*, op.cit.; J. Raz, *Autorytet prawa. Eseje o prawie i moralności*, Warszawa 2000.

Kanonem postępowania sędziego, a więc jedną z sędziowskich cech charakteru musi być bezstronność.

Bezstronność oznacza, że sędzia w wykonywaniu swoich obowiązków nie może okazywać przychylności, uprzedzeń, niechęci. Nie może faworyzować ani dyskryminować<sup>88</sup>. Pojawia się tu też nieuchronnie problem emocji, które są przecież naturalnym elementem ludzkiego życia, a to oznacza, że również i sędzia nie jest od nich wolny, co więcej, jest w sposób szczególny na emocje podatny. Sędzia musi znaleźć sposób, by pokonać i przekroczyć „barierę niechęci”<sup>89</sup>, albowiem jeśli tego nie uczyni, to nie wyda wyroku sprawiedliwego.

Bezstronność sędziego prowadzi wprost do obiektywizmu w rozstrzyganiu danej sprawy; musi też wywoływać refleksję dotyczącą emocjonalnego stosunku do sprawy będącej przedmiotem rozstrzygnięcia bądź też emocjonalnego stosunku do strony. Bezstronność sędziego oznacza zatem także i to, że sędzia, orzekając, jest wolny od namiętności.

Co ma uczynić sędzia, by przekroczyć „barierę niechęci”? Przypomnieć trzeba *casus* Sokratesa<sup>90</sup>.

Ateńscy mężowie, którzy sądzili Sokratesa, zostali wybrani w skład sądu w drodze losowania spośród obywateli Aten. Nie mieli kompetencji zawodowych. Sokratesowi postawiono zarzut p s u c i a m ł o d z i e ż y.

Z przyczyn osobistych ateński garbarz, Antynos, namówił i sownie opłacił miernego poetę Meletosa do wniesienia skargi przeciwko Sokratesowi. Sędziowie, podobnie jak obywatele

<sup>88</sup> *Code of Judicial Conduct...*, op.cit. Patrz także Z. Tobor, T. Pietrzykowski, *Bezstronność jako pojęcie prawne*, w: *Prawo a wartości. Księga jubileuszowa Profesora Józefa Nowackiego*, red. I. Bogucka, Z. Tobor, Kraków 2003, s. 273–299.

<sup>89</sup> E. Łętowska, *Sądy a gwarancje niezależności*, op.cit., s. 231–232.

<sup>90</sup> Szerzej na ten temat zob. S.J. Karolak, *Sprawiedliwość. Sens prawa. Eseje*, Warszawa 2007, s. 77–78.

Aten, wiedzieli, że czyn przypisywany Sokratesowi jest tylko pretekstem, który ma posłużyć do wydania surowego wyroku. Nikt ze składu sędziowskiego nie wyłączył się, choć wielu powinno to uczynić. Gdyby sędziowie tak postąpili, być może nie byłoby podstaw do tego, by śmierć Sokratesa uznawać za bliźnię na pięknym obliczu Temidy.

Pokonując „barierę niechęci”, dbając o standard obiektywizmu, dbając o standard prawości, sędzia musi zwrócić się ku swemu sumieniu. Musi zastanowić się, czy nie należy wyłączyć się z rozstrzygnięcia sprawy; towarzyszy temu pogłębiona refleksja nad sensem sędziowskiej niezawisłości.

Sędziowskie sumienie to wewnętrzny dialog człowieka z samym sobą<sup>91</sup>. Sumienie jest dla sędziego źródłem informacji moralnej, a zatem i źródłem rozpoznania wartości aksjologicznych. Sumienie – będąc najwyższą subiektywną normą moralną – wyznacza sędziemu szczególne powinności, zarówno prawne, jak i moralne, związane ze stosowaniem prawa<sup>92</sup>. Sędzia, będąc strażnikiem sprawiedliwości, sięgając do sumienia jako źródła informacji moralnej, musi rozstrzygnąć, czy dbając o autorytet prawa i autorytet sędziowskiego urzędu, nie należy skorzystać z instytucji wyłączenia.

Jednocześnie sumienie pozwala sędziemu zdobyć się na odwagę orzekania i niewyłączania się, jeśli jest przekonany, że nie ma po temu racjonalnych podstaw. Sędzia jest bowiem pewien swojej bezstronności, a to oznacza, że obiektywizm pozwala sędziemu oddzielić prawdę od fałszu.

<sup>91</sup> W. Szewczuk, *Sumienie. Studium psychologiczne*, Warszawa 1988.

<sup>92</sup> F. Longchamps de Bérier, *Problemy podporządkowania prawu*, w: *Etyka zawodów prawniczych. Etyka prawnicza*, red. H. Izdebski, P. Skuczynski, Warszawa 2006, s. 164.

## 2.1. Sędziowska godność

Sędzia żyje w społeczeństwie, a to oznacza, że na co dzień ma do czynienia z rzeczywistością w całym jej skomplikowanym wymiarze uwarunkowań społecznych, ekonomicznych, politycznych. Dokucza sędziemu, i to nieraz bardzo, to, że podlega ciągłej, wnikliwej, a bywa że i natarczywej społecznej obserwacji. Sędzia ma prawo, tak jak każdy, do życia towarzyskiego, z tym że korzystając z „uciech życia”, musi zawsze postępować tak, aby nie narazić na szwank godności urzędu sędziowskiego.

Narażenie na szwank godności urzędu sędziowskiego pojawia się w sposób oczywisty wówczas, gdy powaga tego urzędu jest wykorzystywana dla szeroko rozumianych interesów własnych, interesów rodziny czy też interesów kogokolwiek. Taka „interesowność” może stawiać pod znakiem zapytania niezawisłość i bezstronność sędziowską.

Godność sędziowska jako naturalny komponent zawiera w sobie prawość i uczciwość. Prawość i uczciwość nakładają na sędziego charakterystyczny sposób postępowania. Jego zachowanie musi być co najmniej takie, aby bezstronny obserwator nie mógł mu niczego niegodziwego czy też niegodnego zarzucić. Prawość i uczciwość są warunkami właściwego wykonywania sędziowskich obowiązków, a więc wymiaru sprawiedliwości.

Godność sędziowska wyraźnie, jednoznacznie wiąże się w aspekcie systemowym nie tylko z rozumieniem prawa, ale też z pojmowaniem sprawiedliwego prawa i sprawiedliwego jego stosowania. Sędzia ma bowiem, a takie są od wieków oczekiwania, sądzić zgodnie ze sprawiedliwością<sup>93</sup>.

<sup>93</sup> S.J. Karolak, *Sprawiedliwość. Sens prawa. Eseje*, Warszawa 2007; Z. Ziemiński, *Socjotechniczne uzasadnienie egalitarystycznych formuł sprawiedliwości*, „Etyka” 1986, t. XXII; idem, *Wstęp do aksjologii dla prawników*, Warszawa 1990; idem, *Tworzenie a stanowienie prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i So-

Godność sędziego wiąże się z jego władzą dyskrecyjną. Władza dyskrecyjna wyznacza granice niezawisłej swobody wewnętrznej sędziego. Tu pojawia się zagadnienie odnoszenia się sędziego do autorytetu.

## 2.2. Autorytety a proces orzecznicy

Dla sędziego autorytetami mogą być zarówno jednostki, jak i zbiorowości<sup>94</sup>. Autorytet wypowiada się na tematy dotyczące prawa, zarówno mające wymiar teoretyczny, ogólny, systemowy, jak i w sprawach *ad casum*. Tak więc spotyka się wypowiedzi autorytetu na temat istoty prawa i jego uwarunkowań, na temat wartości przez prawo reprezentowanych, na temat sposobów i standardów interpretacji przepisów, na temat zasad wyjaśniania i rozstrzygnięcia wątpliwości.

Poglądy, tezy, wspierające je argumenty, oceny formułowane przez autorytet stwarzają pokusę, by z nich skorzystać. Stwarzają pokusę, albowiem wskazują kierunek postępowania i ten kierunek, przez właściwy dobór argumentów, uzasadniają. Autorytet wypowiada się też często *ad casum*, a to może skłaniać sędziego w sposób szczególny do utożsamiania się z głosem autorytetu. Zdarza się bowiem, że sędzia właśnie staje przed koniecznością rozwiązania dylematu, który – jak się wydaje – autorytet za niego już rozwiązał.

W procesie orzeczniczym sędzia często nie może uniknąć odniesienia się do ocen, poglądów i tez formułowanych przez

cyjologiczny” 1993, nr 4; idem, *Zarys zagadnień etyki*, Poznań–Toruń 1994; idem, *Sprawiedliwość społeczna jako pojęcie prawne*, op.cit.; C. Znamierowski, *Rozważania wstępne o moralności i prawie*, op.cit.

<sup>94</sup> Patrz T. Romer, M. Najda, *Etyka dla sędziów...*, op.cit., s. 115–117.

autorytet. Jednakże to odniesienie musi mieć swoje wyraźne granice:

– sędzia, gdy traktuje tezy sformułowane przez autorytet tak jak prawdy podane do wierzenia, może popełnić błąd orzeczniczy, dlatego odniesieniu do autorytetu powinna towarzyszyć własna ocena weryfikująca;

– sędzia, który pozostawia na uboczu własną docieklivość, a przy wyrokowaniu zapatrzony jest jedynie w autorytet, musi pamiętać, że opinia formułowana przez autorytet nie zdejmuje z niego odpowiedzialności za treść wyroku;

– odpowiedzialne orzekanie wiąże się z tym, że głos autorytetu sędzia poddaje własnemu krytycznemu osądowi.

Sędziowskie orzekanie nie może być pozbawione indywidualnej refleksji, nie może być pozbawione namysłu. Jeśli jest pozbawione własnej refleksji i namysłu, to bezkrytyczna aprobata autorytetu może być drogą prowadzącą do konserwizmu, a niewykluczone, że w końcowym efekcie i do serwilizmu, a więc do uległości wbrew własnym przekonaniom i własnym ocenom tym ocenom, które są formułowane przez autorytet.

Bywa, że sędzia usprawiedliwia się przed sobą, uspokajając sumienie, wówczas gdy akceptuje poglądy autorytetu w treści wyroku. Usprawiedliwia się, że poglądy te są przekonujące, zasadne, ale gdzieś tam w świadomości sędziowskiej kołacze myśl, że w rzeczywistości tak nie jest. To, jeśli się przydarzy, może, ale nie musi być początkiem zjawiska określanego mianem sędziowskiego oportunisty<sup>95</sup>.

<sup>95</sup> M. Borucka-Arctowa, *Legalizm a konformizm i oportunisty*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1964, z. 2, s. 239–257.

### 3. Sędzia mistrz a sędzia uczeń

W sądzie, „wspólnym domu”, spotykają się ze sobą różne pokolenia sędziowskie. Są od siebie wzajemnie uzależnione, wzajemnie też na siebie oddziałują. Tu także tworzą się relacje mistrz–uczeń.

Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że następujące po sobie sędziowskie pokolenia różnią się od siebie. Jest jednak zawsze wspólne spoiwo. Są nim te normy moralne, normy etyczne, które trwają przez pokolenia<sup>96</sup>. Dzięki temu zawsze stanowią mocną podstawę do budowania trwałości więzów społeczności sędziowskiej. Te uniwersalne normy moralne, etyczne zawsze należy odróżnić od chwilowych obyczajów, które zmieniają się z pokolenia na pokolenie. Należy strzec tych pierwszych wartości, natomiast ze zrozumieniem odnosić się do tych drugich.

Sędzia mistrz musi umieć przekazać i uzasadnić młodszemu koledze tezę, że sprawiedliwość nie może istnieć „w domu niewoli”<sup>97</sup>. Musi też dopowiedzieć, że nie ma wolności bez prawa. Prawa, które respektuje wartości aksjologiczne. Prawo musi mieć bowiem swoją płaszczyznę aksjologiczną. Zapewnia ona spójność prawa, która ma miejsce wówczas, gdy treść prawa zgodna jest z uniwersalnymi wartościami i prawami jednostki. Aby tak się działo, prawo musi być tworzone na podstawie uporządkowanego i ustabilizowanego systemu wartości<sup>98</sup>.

Takie prawo pozwala odnaleźć drogę w gmatwaniu różnych idei, albowiem po imieniu nazywa to, co jest dobrem, i to, co jest złem, a ponieważ rozum jest naczelną zasadą, któ-

<sup>96</sup> J. Raz, *Autorytet prawa...*, op.cit., s. 210–229; D. Lyons, *Etyka i rządy prawa*, op.cit., s. 53–105.

<sup>97</sup> A. Gomułowicz, *Oblicze polskiej dyktatury*, „Nauka” 2018, 3, s. 67–80.

<sup>98</sup> J. Finnis, *Prawo naturalne i uprawnienie naturalne*, op.cit., s. 181–222.

ra rządzi ludzkim życiem, to również, według Arystotelesa, jest dla sędziego „źródłem sprawiedliwości naturalnej”, która uświadamia, że fundamentem prawa jest coś więcej niż wola prawodawcy. Przy czym „szczególnie zawile są problemy wymiaru sprawiedliwości w okresach przejściowych. Z dnia na dzień nie sposób zmienić wszystkich prawników orzekających w wymiarze sprawiedliwości i nawykłych do określonego wartościowania spraw, jakkolwiek bywało i w historii XX w., że prawników orzekających w poprzednim okresie likwidowano masowo po zmianie ustroju. Pozostawiano wszakże tych, którzy dostatecznie szybko zmieniali czy przekonująco deklarowali zmiany ideologii jak mickiewiczowski Asesor «ongiś cara, dziś Napoleona najwierniejszy sługa»”<sup>99</sup>.

Sędzia będący dla swojego kolegi nauczycielem, mistrzem, który chciałby, aby to nowe pokolenie było tylko wyraźną, wierną kopią poprzedniego, niczego nie wskóra. I nie wspomże swojego autorytetu. W relacjach sędzia mistrz–sędzia uczeń potrzebne jest wzajemne zaufanie. Zaufania brakuje zawsze tam, gdzie starszy nie chce, a czasami nie może zrozumieć młodszego.

Sędzia z reguły ma instynktowne wycucie prawdy i fałszu, i te swoje intuicje przekazuje uczniowi. Wycucie prawdy wspomaga proces sprawiedliwego stosowania prawa. Sędzia mistrz przekazuje młodszemu koledze bardzo ważną prawdę. Tę mianowicie, że fałsz kładzie się cieniem na sprawiedliwym wymiarze prawa. Sędzia mistrz musi zdobyć zaufanie swojego ucznia. Jednym z kanonów, i to najistotniejszych, wpływającym na zaufanie jest nie tylko wiedza mistrza, prawda w tej wiedzy, ale także, o czym nie można zapominać, własna postawa wobec głoszonych przez siebie zasad. Dlatego sędzia mistrz nie może

<sup>99</sup> Z. Ziemiński, *O pojmowaniu sprawiedliwości*, op.cit., s. 126–127.

zapominać o pięknej maksymie Ignacego Krasickiego „Lepszy przykład niżli rada”.

Sędzia mistrz ma zatem dawać przykład. Dlatego może wskazywać młodemu sędziemu na skomplikowane dylematy, tak prawne, jak i aksjologiczne, które będzie musiał kiedyś samodzielnie rozwiązywać.

Pierwszy z nich: jak rozstrzygać wówczas, jeżeli prawo, w ocenie sędziego, pozbawione jest w sposób oczywisty podstaw aksjologicznych. Co ma uczynić sędzia? Czy ma być wierny i posłuszny racjonalnemu prawodawcy, czy idei prawa?

Sędzia mistrz musi mieć odwagę, żeby powiedzieć: podporządkowanie się złemu prawu oznacza, że na bok odsuwane jest sumienie. Odsunięcie sumienia na bok jest formą sprzeniewierzenia się sędziowskiej niezawisłości<sup>100</sup>.

Uczeń jest dociekliwy i pyta: dlaczego? Sędzia mistrz odpowiada.

Po pierwsze, prawo musi być zawsze nośnikiem wartości aksjologicznych<sup>101</sup>. Tak ideę stanowienia prawa powinien rozumieć przede wszystkim prawodawca. Zdarza się jednak, że prawodawca sprzeniewierza się idei sprawiedliwości. W takim przypadku obowiązek jej rozpoznania spoczywa na sędziach. Sędzia nie powinien posłużyć się tu maksymą *Dura lex sed lex*, ale odnieść się do katalogu uniwersalnych, niespornych wartości aksjologicznych. I może dopowiedzieć, z dozą krytycyzmu i dezaprobaty, że nie podziela oceny Cycerona, który twierdził, że dla ludzi niewykształconych prawo to jest po prostu nakaz, którego należy słuchać i nie zastanawiać się nad jego treścią, natomiast dla osób wykształconych prawo „jest myślą i ro-

<sup>100</sup> A. Gomułowicz, *Władza gubi kierunek i wartości*, „Rzeczpospolita. Rzecz o Prawie” 2024, 3 lipca, s. D6.

<sup>101</sup> D. Lyons, *Etyka i rządy prawa*, op.cit., s. 189–207.

zumem mędrca”<sup>102</sup>. Sędzia mistrz musi jasno powiedzieć, że wartości aksjologiczne odnoszące się do treści prawa nie mogą być traktowane przez nikogo, ani przez prawodawcę, ani przez sędziego, tylko jako ozdobnik stylistyczny.

Po drugie, sędzia, który respektuje ideę sprawiedliwości i ideę tę ożywia poprzez wymiar prawa, zawsze wspiera sędziowski autorytet<sup>103</sup>. Widzi aksjologię prawa tam, gdzie nie chciał jej dostrzec prawodawca. Moralna wrażliwość na prawo jest zawsze cechą dobrego sędziego<sup>104</sup>.

Po trzecie, sędzia we wszystkich tych przypadkach, w których prawodawca narusza w sposób jaskrawy, oczywisty, bezdyskusyjny katalog niespornych wartości aksjologicznych, staje przed koniecznością rozstrzygnięcia spraw skomplikowanych, trudnych. I właśnie wówczas nie można zastosować prawa w sposób sprzeczny ze swoim sumieniem.

Jest tu jeszcze jeden problem, który powinien dopowiedzieć młodszemu koledze sędzia mistrz.

Sędzia, uzasadniając rozstrzygnięcie, z reguły – i jest to standard – odwołuje się do argumentów natury prawniczej. Argumenty te pozwalają ocenić, czy wywód argumentacyjny sędziego jest i może być prawnie akceptowany, czy wywód prawny sędziego prawnie akceptowany być nie może. Decyzje sędziego mogą być i bywają poprawne, właściwe i zgodne z prawnego punktu widzenia. Jednocześnie te akceptowalne prawnie rozstrzygnięcia sędziego mogą równocześnie ukazywać jego konserwatyzm. Ma on miejsce szczególnie wówczas, gdy treść rozstrzygnięcia ma cechę rażącej niewrażliwości moralnej.

<sup>102</sup> Cynceron, *O prawach*, w: *Pisma filozoficzne*, t. II, op.cit., s. 208.

<sup>103</sup> J. Finnis, *Prawo naturalne i uprawnienie naturalne*, op.cit., s. 307–310; J. Raz, *Autorytet prawa...*, op.cit., s. 233–249.

<sup>104</sup> A. Gomulowicz, *Niezależny sąd, niezawisli sędziowie*, „Rzeczpospolita. Rzecz o Prawie” 2024, 31 lipca, s. D6.

To uzmysławia, że czym innym jest ocena prawna rozstrzygnięcia, a czym innym ocena aksjologiczna tego rozstrzygnięcia.

„Wymiar sprawiedliwości uzależniony jest nie tylko od tego, co zapisano w tekście nieuchylonej ustawy ogłoszonym w dzienniku publikacyjnym, lecz także od postaw sędziego oraz jego stosunku do spraw danego rodzaju (...). Sędziowie są niezawiśli i podlegają jedynie ustawom, ale podlegają także wpływom określonej kultury prawnej oraz przyjmowanym w ich środowisku społecznym sposobom wartościowania, i te dopiero elementy brane łącznie określają, jak rozumianej ustawie sędzia w swym orzekaniu podlega”<sup>105</sup>.

Łacińska paremia *Pereat mundus, fiat iustitia* ma złowrogi i groźny sens radykalnego formalizmu, gdy odwołuje się do bezwzględnego „wymierzania sprawiedliwości” zgodnie z maksymą *Dura lex sed lex*, nie dopuszczając sensownych modyfikacji, stosownie do treści wynikającej z maksymy *Summum ius summa iniuria*.

Zdarza się i tak, że rozstrzygnięcie sędziowskie łączy argumentację prawniczą ze sformułowaną przez sędziego oceną norm; norm jako moralnie dobrych bądź moralnie złych. I tu jest zawsze nowa jakość w stosowaniu prawa.

Kolejny dylemat: sposób rozumienia wolności sędziowskiego wyboru i znaczenie tej wolności.

Wolność wyboru to niezależność sędziego w myśleniu. Jest ona ważna, albowiem na sędziego w różnej formie i w różny sposób wywierają wpływ autorytety. Sędzia musi jednak rozważyć, czy postępowanie wedle standardu wskazanego przez autorytet nie jest przypadkiem szczególnego rodzaju „leku”, który ma usprawiedliwić treść wyroku i tym samym odrzucić

<sup>105</sup> Z. Ziemiński, *O pojmowaniu sprawiedliwości*, op.cit., s. 127–128. Zob. także J. Raz, *Autorytet prawa...*, op.cit., s. 194–201.

od siebie odpowiedzialność. Byłby to w takim przypadku „lek” chroniący sędziowskie sumienie, chroniący sędziego przed samoodpowiedzialnością etyczną.

Różnice w następujących po sobie sędziowskich pokoleniach są czymś oczywistym i naturalnym. Nie prowadzą bynajmniej do zerwania ciągłości pokoleniowej. Każde kolejne pokolenia są inne, ale przecież nie po to, by sobie wzajemnie przeczyć, ale po to, by wciąż się uzupełniać.

#### 4. „Sędziowski dom” – forma i sposób prowadzenia dyskusji

W „sędziowskim domu” trwa zawsze debata. Jest potrzebna dlatego, że gdy prowadzona jest według określonych standardów, to ożywia sędziowskie życie, a gdy te standardy są pozostawiane w cieniu, to owe życie zamiera.

Zasady, które wiążą się z sędziowskim dyskursem, nie zawsze co do hierarchii oddają ich rzeczywiste znaczenie i ważność. Spośród wielu zasad na pewno podstawowe mają te, które pozwalają toczyć sędziowski spór delikatnie co do formy, a mocno co do treści.

Trzeba uznać, że całkowitej, absolutnej prawdy na temat prawa, jego natury i rozlicznych uwarunkowań nie zna nikt. To, co najczęściej nazywa się „prawdą o prawie”, a bywa też, że i „odkrywaniem prawa”, w rzeczywistości jest ciągłym poszukiwaniem prawdy o prawie. W tym poszukiwaniu prawdy o prawie można reprezentować różne stanowiska, teorie, wspierać swoje racje różną gamą argumentów; można formułować różne oceny. Można też niekiedy pobrać. Jest to naturalna ludzka rzecz. Umysławia, że szukanie prawdy na temat prawa, na temat sensu prawa, na temat standardów i reguł jego stoso-

wania jest możliwe tylko wtedy, gdy w wolnej, nieskrępowanej debacie ścierają się ze sobą myśli, poglądy, tezy i opinie.

Termin „obowiązywanie prawa” tylko pozornie rysuje się w sposób prosty i oczywisty<sup>106</sup>. Tymczasem pojęcia tego nie można sprowadzać do uwzględnienia tylko jednego kryterium, tj. kryterium tetycznego. Odwołania się do tetycznego uzasadnienia norm prawnych nie można uznać za jedyne i wyłączne kryterium, które rozstrzyga o obowiązywaniu norm, przede wszystkim dlatego, że ważną funkcję spełnia także czynnik uzasadnienia aksjologicznego norm. Jest to funkcja o charakterze „korygującym”, a „korekta aksjologiczna” następuje w procesie stosowania prawa przez sędziego. Dzieje się tak z uwagi na funkcje, jakie spełniają przesłanki aksjologiczne w procesie dekodowania tekstu prawnego<sup>107</sup>.

Sędzia zadaje sobie częstokroć pytanie, co uzasadnia „korektę aksjologiczną”. Można podać wiele argumentów, a wśród

<sup>106</sup> Idem, *O stanowieniu i obowiązywaniu prawa...*, op.cit., s. 9 i 111: „Jeśli słowu «prawo» przypisuje się sens dyrektywalny, to «obowiązywanie prawa» może mieć sens zwrotu służącego nie tylko do stwierdzenia, że dane «prawo» jest w takim czy innym sensie efektywne faktycznie, lecz przede wszystkim do stwierdzenia, że są jakieś istotne racje przemawiające za tym, by dane «prawo» uznać za dyrektywy wiążące. (...) pojęcie obowiązywania prawa nie rysuje się w sposób prosty (...), w różnych okresach i zmieniających się proporcjach brano pod uwagę trzy podstawowe kryteria: kryterium uzasadnienia tetycznego, uzasadnienia aksjologicznego oraz efektywności norm prawnych, z uwzględnieniem także, przynajmniej w ramach niektórych filozofii prawa, elementu metafizycznego”.

<sup>107</sup> M. Zirk-Sadowski, *Wykładnia prawa a wspólnoty sędziów*, w: *W poszukiwaniu dobra wspólnego...*, op.cit., s. 69–90; B. Wojciechowski, *Wyważanie reguł wykładni jako element dyskrecjonalności sędziowskiej*, w: *W poszukiwaniu dobra wspólnego...*, op.cit., s. 165–180; O. Bogucki, *Odtwarzanie celów i innych wartości z tekstu prawnego*, w: *W poszukiwaniu dobra wspólnego...*, op.cit., s. 195–213. Zob. również M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2006, s. 309–342.

nich przypomina się zaprawiona gorzką ironią fraszka Tadeusza Kotarbińskiego o przewrotnym tytule *Wesołe smutki*:

Nie wolno jeść! – Więc pili strawę rozwodnioną.  
Pić nie wolno! – Kąpielą odświeżali łono.  
Tak się przez każde sito umieli przepychać,  
Aż w końcu wyszedł rozkaz: nie wolno oddychać!  
Oddychali. Więc wszystkich wytracono społem.  
Czy słusznie? Arcysłusznie. Giń, skoroś warchołem.

Fraszka przypomina, że „racjonalne stanowienie norm postępowania powinno liczyć się z zasadą *impossibilium nulla est obligatio*. Nie jest bowiem racjonalne domagać się, by ktoś dokonał czynów niemożliwych dlań do spełnienia, chyba że jest to racjonalna, chociaż odrażająca moralnie, forma znalezienia podstawy do wymierzenia adresatowi danej normy sankcji przewidzianej za jej niezrealizowanie”<sup>108</sup>.

Przecież zdarza się i tak, że prawodawca nakazuje czyny obiektywnie niemożliwe do zrealizowania, po to, aby mieć formalną podstawę do karania za ich niezrealizowanie. Z punktu widzenia celów prawodawcy jest to działanie racjonalne, bo umożliwia, zgodnie z przyjętymi przez prawodawcę założeniami, gnębienie i upokarzanie ludzi, ale nie ma przecież wątpliwości, że są to działania nikczemne, niegodziwe i podłe.

Jak zatem powinien postąpić sędzia? Przede wszystkim sędzia pamięta, że łaciński termin *ius* (‘prawo’) został wchłonięty przez słowo *iustitia*<sup>109</sup>. Musi sobie odpowiedzieć na pytanie, czym jest prawo, a przecież prawo zawiera w sobie pewien rys oschłości, surowości, często bezduszości. Prawo nie może być elementem tylko *stricte* technicznej regulacji. Ma przecież

<sup>108</sup> Z. Ziemiński, *O pojmowaniu sprawiedliwości*, op.cit., s. 95.

<sup>109</sup> S.J. Karolak, *Sprawiedliwość. Sens prawa. Eseje*, Warszawa 2007, s. 12.

służyć realizacji wartości aksjologicznych, a spór co do tych wartości rozstrzyga sędziowskie sumienie. Jest ono zawsze dla sędziego ostatecznym kryterium zachowań ocenianych jako zgodne czy też niezgodne z prawem.

Dlatego, hipotetycznie, sędzia jest sprawiedliwy, orzekając *contra legem*, gdy podstawą jego rozstrzygnięcia jest niesprawiedliwe w swej treści prawo, i hipotetycznie sędzia może być niesprawiedliwy, gdy ściśle trzyma się niesprawiedliwego w treści prawa, a zapomina o „duchu praw”<sup>110</sup>.

Sędziowski autorytet to także forma i sposób prowadzenia dyskusji. Musi być prowadzony tak, by respektować zasadę godności. Jest to taki standard prowadzenia dialogu, który oznacza nie tylko werbalny, ale przede wszystkim rzeczywisty szacunek dla rozmówcy, a więc wzajemne poszanowanie w odniesieniu do odmiennych poglądów, odmiennych argumentacji, odmiennych wyborów. Sędzia jest przecież w procesie orzekania zawsze samotny i w tej samotności cały czas, nieustannie towarzyszy mu refleksja: kiedy realizuję ideę sprawiedliwości, na czym ta idea w rozpatrywanej przeze mnie sprawie polega, jaka jest granica pomiędzy realizacją sprawiedliwości a pozostawianiem tylko „narzędziem prawa”.

Sędzia z nikim, także wówczas, gdy orzeka w składach wieloosobowych, nie może podzielić się odpowiedzialnością. Sędziowska odpowiedzialność wiąże się z sumieniem, a sumienie zawsze odnoszone jest tylko do liczby pojedynczej, a nie do liczby mnogiej<sup>111</sup>. Oznacza to, że obrachunku swoich działań sędzia może dokonać tylko w pojedynkę, tylko sam ze sobą.

Sędzia, który ma w sobie pokorę wobec wiedzy innych, szanuje sam siebie; pozbawiony niskiego uczucia zawiści jest

<sup>110</sup> Ibidem.

<sup>111</sup> T. Romer, M. Najda, *Etyka dla sędziów...*, op.cit., s. 105–106.

człowiekiem wolnym. Jest wolny, albowiem wierny swoim przekonaniom, utwierdzony o swych racjach prawnych i etycznych może nawet ostrą polemikę „ostudzić” anegdotą, żartem, puentą. Sędzia zgorzkniały raczej tak nie postąpi, a za stan „swego ducha” obarczy innych, nigdy siebie.

Zgodnie z zasadą zaufania należy przyjąć, że w sferze debaty, dociekań nad istotą rozwiązywanego problemu prawnego wszyscy sędziowie działają wyłącznie w dobrej wierze. To założenie trwa dopóty, dopóki nie ma oczywistych dowodów, że jest inaczej, a więc dopóki nie ma oczywistych dowodów, że dobra wiara była tylko złudą.

W charakter sądowej debaty wpisana jest zasada tolerancji. Oznacza zrozumienie oraz akceptowalność dla odmienności poglądów i dla odmienności postępowań, o ile nie krzywdzą one innych. Sędzia ma wolność w podejmowaniu decyzji, ale z tą wolnością jako jej naturalne i oczywiste dopełnienie wiąże się przyjęcie odpowiedzialności za treść rozstrzygnięcia. By przyjąć odpowiedzialność, sędzia musi mieć zaufanie do samego siebie. Sędziowska wolność w podejmowaniu decyzji oznacza, że sędzia musi mieć silne, wewnętrzne przekonanie, że w orzekaniu zachowuje wierność wobec samego siebie, a ta wierność ma równoznaczny wymiar prawny, jak i równoznaczny wymiar aksjologiczny. Sędziowska wolność oznacza, że sędzia podporządkowuje się tylko własnej woli, a sędziowska wola słucha tylko rozumu i tylko sumienia.

Sędziowska debata respektuje też zasadę pojednawczości. Sędziowski spór bywa niekiedy burzliwy, ostry, gwałtowny; zdarza się to z reguły wówczas, gdy debata jest następstwem sędziowskiej rywalizacji, a spór ma charakter ambicjonalny o to, kto jest w posiadaniu jedyne „filozoficznego kamienia”, który znamionuje mądrość szczególną. Tym bardziej w takim przypadku trzeba być krytycznym, ale lojalnym polemistą.

W sędziowskiej debacie trzeba porzucić taką formę dyskursu, która prowadzi do tego, że rozmówców przekształca we wrogów; emocje, które towarzyszą debacie, są w takich przypadkach złym doradcą. Nie można w odmienności myślenia, odmienności argumentacji, odmienności ocen, krytyce upatrywać elementów wrogości. Trudno byłoby bowiem podejmować wspólny trud w zakresie orzekania, razem być w „sędziowskim domu”.

Jednakże bywa i tak, że krytyka sędziego oznaczać może, dla tego, kto to czyni, że dotychczasowy kolega dostrzeża w nim przeciwnika, a niekiedy i wroga. Mimo to formy krytyki nie można zaniechać, z tym że należy respektować standard następujący: „delikatnie co do formy, mocno co do treści”.

Zasada pragmatyzmu pozwala na włączenie się sędziów we współdziałanie wszędzie tam, gdzie jest to potrzebne dla dobra wymiaru sprawiedliwości, i to niezależnie od tego, czy i jakie są między sędziami różnice poglądów, postaw i zachowań.

## 5. Sędzia jako obiekt manipulacji

Sędzia, a zdarza się to w każdej epoce i każdym czasie, bywa też obiektem manipulacji. Przeszkadza władzy publicznej wówczas, gdy władza nie rozumie bądź też pojmuje, ale nie chce zaaprobować konsekwencji, które wynikają z konstytucyjnej zasady trójpodziału władzy<sup>112</sup>. „Koncepcja trójpodziału władzy

<sup>112</sup> Monteskiusz, francuski prawnik, myśliciel i pisarz polityczny, uważał, że w każdym państwie istnieją trzy pola aktywności, którym odpowiadają trzy władze, tj. władza prawodawcza, wykonawcza i sądowa. Jeżeli w państwie ma być zagwarantowana polityczna wolność, to władze te powinny być rozdzielone. Nie ma wolności wówczas, gdy dwie spośród nich skupione są w jednym ręku albo, co gorsza, gdy jedna osoba i jeden organ sprawują wszystkie trzy władze.

na sędowniczą, wykonawczą i ustawodawczą (...) ma w swoim założeniu zapewnić wzajemne równoważenie się władz oraz zapobiegać sytuacji przejmowania funkcji sądów przez władzę wykonawczą. Podział władzy zapobiega nadużywaniu władzy wykonawczej, wykluczając wprowadzenie rządów autorytarnych czy systemu policyjnego”<sup>113</sup>.

Metody zarówno rozniecania, jak i podtrzymywania, a także i podsycania uprzedzeń, zawiści, złości, a bywa, że i nienawiści w stosunku do sędziego bądź sędziowskiej społeczności są tak stare, jak stary jest świat<sup>114</sup>. Były bowiem zawsze i nadal są przez władzę chętnie stosowane. W tym zakresie w ponad dwutysiącletniej historii niewiele, z wyjątkiem używania coraz bardziej wyrafinowanych metod, się zmieniło. I tak:

Trzy władze muszą być rozdzielone, ale jednocześnie istota stosunków pomiędzy nimi powinna polegać na wzajemnym uzupełnianiu się, a także kontrolowaniu i hamowaniu. Jest to konieczne po to, aby jedna władza nie mogła wznieść się ponad inne. Monteskiusz pisał jasno i wyraźnie: „Kiedy w jednej i tej samej osobie lub w jednym i tym samym ciele władza prawodawcza zespolona jest z wykonawczą, nie ma wolności; nie ma również wolności, jeśli władza sędziowska nie jest oddzielona od prawodawczej i wykonawczej; wszystko byłoby stracone, gdyby jeden i ten sam człowiek lub jedno i to samo ciało sprawowało owe trzy władze” (H. Olszewski, *Słownik...*, op.cit., s. 271).

<sup>113</sup> R. Pęk, *Refleksje na temat ustrojowej pozycji sądów administracyjnych i niezawisłości sędziów administracyjnych*, w: *Wolności i prawa człowieka i obywatela w orzecznictwie sądów administracyjnych...*, op.cit., s. 415.

<sup>114</sup> Zob. szerzej na temat refleksji dotyczących znaczenia autorytetów w życiu społecznym: S. Kowalik, *Od zdobycia autorytetu do utraty reputacji społecznej. Studium przypadku sprawowania władzy politycznej*, w: *Autorytety w życiu społecznym*, red. S. Kowalik, Bydgoszcz 2008; L. Witkowski, *W tyglu paradoksów autorytetu (przechadzki filozoficzne w poszukiwaniu dyskursu)*, w: *Autorytety w życiu społecznym*, op.cit., s. 13–81. Patrz także: E. Łętowska, *Sądy a gwarancje niezależności*, op.cit., s. 226–233; Z. Ziemiński, *Wychowanie a manipulacja. Wykład wygłoszony na inaugurację roku akademickiego 1981/82 w UAM, Poznań 1981*, s. 3–12.

– można kształtować pejoratywny wizerunek sędziego, i jednocześnie ten wizerunek utrzymywać, przekonując opinię publiczną, że jest to typowy „portret” przedstawiciela tej grupy społecznej, czyli „sędziowskiej kasty”;

– można rozniecać antagonizmy wewnątrz sędziowskiej społeczności po to, by tę społeczność zmarginalizować, ośmieszyć, zdominować, a często po to, by te cele osiągnąć jednocześnie;

– można rozniecać intrygi wikłające sędziego;

– można wzbudzać podejrzenia wobec sędziów;

– można stwarzać rzeczywiste bądź tylko pozorne sytuacje konfliktowe wśród sędziów;

– można kształtować niesympatyczny stereotyp sędziego.

Demokracja nie stanowi przeszkody w tym, by przedmiotem manipulacji uczynić sędziów. Jeśli tak się dzieje, to w tym dziele manipulacji miejsce szczególne zajmują środki przekazu – telewizja, radio, gazety, internet; mogą bowiem kształtować, według założonego przez manipulatora planu, stan wiedzy społeczeństwa na temat sędziego czy też sędziowskiej społeczności.

Można to uczynić, głosząc na temat sędziego czy też środowiska sędziowskiego umiejętnie sformułowane półprawdy lub zgola nieprawdy. Temu samemu służy również selekcjonowanie przekazywanych na temat sędziego czy też sędziowskiej społeczności informacji. Selekcjonowanie informacji wiąże się również z takim ich prezentowaniem, które ma budzić u odbiorcy określone uczucia (np. odrazy, nieufności, stronniczości, braku rzetelności, nierespektowania niezawisłości orzekania). Manipulacja to także zatajanie rzeczywistego stanu wiedzy na temat sędziego i sędziowskiej społeczności.

Można uchwycić i pokazać, w odpowiednim czasie i z odpowiednim komentarzem (po wielokroć powtarzanym), chwile sędziowskiego zakłopotania, chwile sędziowskiej nieporadności

czy też chwile zagubienia. Można, stosując wielorakie techniki socjotechniczne, w zależności od aktualnego zapotrzebowania, pokazać sędziego zarówno w towarzystwie „złych”, a więc niesympatycznych zwolenników określonej idei, jak i w towarzystwie „dobrych”, a więc sympatycznych zwolenników danej idei. Można pokazać sędziego skupionego, zamyślnego, pochylonego nad tomami akt, surowego, z marsową twarzą, nieprzystępnego, o zafrasowanym obliczu. Jednocześnie można pokazać tego samego sędziego na wakacjach w kraju bądź też za granicą w wytwornym kurorcie. Można pokazać tego samego sędziego na luzie, ze szklanką bądź kieliszkiem w dłoni, można pokazać sędziego w wytwornym samochodzie czy też podmiejskiej, leśnej dachy, z zawieszonym pytaniem: „ile to kosztuje?”, „stać go na to?”.

Istotne są przy tym forma i sposób przekazu, a także czas, w którym ten przekaz zostaje uzewnętrzniony. Informacje, uwzględniając upływ czasu, mogą być przekazywane tak, by jedne z nich umacniały inne bądź też by te informacje podważały, budziły niepewność, rozdrażnienie czy emocjonalne napięcie. Można, przekazując określone informacje na temat sędziego czy też sędziów, dobierać słowa o różnym zabarwieniu emocjonalnym.

Publicystyka odnosząca się do tego samego sędziego może go, w zależności od zapotrzebowania manipulatora, bądź to mniej, bądź to bardziej subtelnie „polukrować” albo bardziej lub mniej subtelnie „odbraćować”. Możliwe jest wszystko. Można też sędziego, gdy jest takie zapotrzebowanie, odpowiednio zareklamować; można przeciwko sędziemu wzbudzić „spontaniczne” oburzenie, jak i sterować „spontanicznym”, społecznym aplauzem.

Zabiegi manipulatorskie pozwalają kreować na bohaterów tych, którzy nigdy w życiu nimi nie byli, a jednocześnie

pozwalają poniewierać sędziów godnych, rzetelnie pełniących swój urząd.

Zabiegi podejmowane w celu manipulowania sędzią bądź sędziowskim środowiskiem stwarzają zdeformowany obraz sędziego i sędziowskiej społeczności. Jednak zadziwiająco często obraz ten bywa wiarygodny w społecznym odbiorze. Jest wiarygodny zwłaszcza dla tych, którzy nie mają odpowiednio rozległego doświadczenia życiowego, odpowiednio rozległej wiedzy, którzy nie są skłonni do własnych przemyśleń i do własnych ocen, pozostawiają je na uboczu i wierzą „prawdzie objawionej” przez manipulatora.

Cel manipulacji jest niezmiennie ten sam. Sędzia ma utracić autorytet, ma zostać pozbawiony tych cech charakteru, które stanowią o jego godności. Jeśli to się zdarza, to sędzia musi wykazać niezłomny charakter, hart ducha i wewnętrzną siłę, by przezwyciężyć zabiegi manipulatorskie i godnie, w dalszym ciągu, sprawować wymiar sprawiedliwości. Sędzia potrzebuje też w takim przypadku wsparcia środowiska. Musi również sobie powiedzieć: „ja nie upadłem, natomiast dno moralnego upadku osiągnął autor manipulacji”.

*Sapere aude.* Te słowa, bądź mądry, miej odwagę bycia mądrym, mają dla sędziego szczególne znaczenie wtedy, gdy spotykają go niegodne, niegodziwe zabiegi manipulatorskie.

Manipulacja wobec sędziego, a także wobec sędziowskiej społeczności jest groźna, niebezpieczna dla państwa. Jest groźna i niebezpieczna dlatego, że podkopując sędziowski autorytet, podkopuje jednocześnie fundament ustroju politycznego, na którym wspiera się byt państwa. Wspiera się byt państwa dlatego, że sędzia stanowi zawsze jedną z podstawowych rękojmi urzeczywistniania zasady demokratycznego państwa prawnego, a pojęcie demokratycznego państwa prawnego wiąże się z innym pojęciem, a mianowicie pojęciem państwa sprawiedliwego.

Urzeczywistnianie idei państwa sprawiedliwego powierzone jest sędziemu.

Zabiegi manipulatorskie sprawiają, że pełnienie sędziowskiej funkcji staje się coraz trudniejsze. Władza publiczna stara się bowiem zmienić stosunek społeczeństwa do sądów i do sędziego. Systematycznie podważa zaufanie do tego, że sędzia jest niezawisły, bezstronny, kompetentny, godny szacunku. Tworzy mit „sędziowskiej kasty”. Zniesławia sędziów pod pozorem krytyki, podważa sędziowskie autorytety moralne, szkaluje i oczernia sędziów, niszcząc w ten sposób ich autorytet. A to ma wpływ na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa. I w takich czasach, w których władza publiczna kpi z idei demokratycznego państwa prawnego, kpi z idei prawa, niszczy sędziowski etos, poddaje niezawisłych sędziów, zarówno indywidualnie, jak i grupowo, opresyjnym działaniom, sędzia musi pamiętać o treści przysięgi, którą składał. Tylko wówczas, gdy sędzia jest człowiekiem wolnym, może rozpoznać i określić prawo moralne, a także wartości etyczne. Musi pamiętać, że niezawisłość to także odwaga odmówienia przepisom charakteru prawa, jeżeli przepisy te zaprzeczają sprawiedliwości.

## 6. Wnioski

Dlaczego osobiste cechy sędziego pozwalają budować rzeczywisty, autentyczny autorytet? Jest to pytanie o to, jakie znaczenie w wymiarze sprawiedliwości ma sędziowski autorytet.

Są trzy argumenty, natury systemowej, które wyjaśniają, dlaczego sędzia musi dbać o swój autorytet.

Po pierwsze, sędziowski autorytet jest niezbędny po to, by budzić zaufanie społeczne do wymiaru sprawiedliwości. Jest niezbędny także po to, by budzić zaufanie do moralnej siły

wymiaru sprawiedliwości. W każdej demokracji i w każdym czasie jest to rzecz o dużej doniosłości.

Po drugie, autorytet sędziowski niezbędny jest po to, aby sędzia mógł rzeczywiście spełniać funkcję strażnika chronionych Konstytucją praw i wolności jednostki, a tym samym, by sędzia mógł być skutecznym, autentycznym poręczycielem wynikających ze standardów konstytucyjnych reguł państwa prawa.

Po trzecie, sędzia ma gwarantować skuteczną ochronę praw podmiotowych jednostki. Uczynić to może tylko on, albowiem realizacja gwarantowanych Konstytucją i ustawami praw zawsze i ostatecznie zależy tylko od tego, jak wymiar sprawiedliwości pojmuje sędzia.

Sędzia zawsze zajmuje w życiu społecznym szczególną pozycję. Wynika ona z prestiżu i znaczenia sędziego, albowiem sędzia jest słusznie postrzegany jako gwarant sprawiedliwego stosowania prawa. Sędzią jest się na zawsze. Oznacza to, że obowiązek dbania o sędziowski autorytet trwa nieprzerwanie, a rozpoczyna się od złożenia sędziowskiej przysięgi.

## Sędzia a etyka

## 1. Wstęp

Prawo ma swoją płaszczyznę aksjologiczną<sup>115</sup>; spójność prawa w aspekcie aksjologicznym pojawia się wówczas, gdy prawo zgodne jest z uniwersalnymi wartościami i prawami jednostki. Musi być zatem tworzone na podstawie uporządkowanego i stabilnego systemu wartości. W przeciwnym razie pojawia się niespójność i niefunkcjonalność prawa.

Arystoteles, który uważał, że państwo należy do twórców natury, jednocześnie formułował koncepcję prawa w sposób wartościujący<sup>116</sup>. Zadawał pytanie, które zawsze będzie aktualne: czym jest prawo? Odpowiadał, wskazując, że: 1) prawo to rodzaj pewnego porządku; 2) prawo oznacza dobry ład; 3) prawo stanowić musi wytwór rozumu i namysłu; 4) prawo musi mieć siłę przymusu.

<sup>115</sup> S.J. Karolak, *Sprawiedliwość. Sens prawa. Eseje*, Warszawa 2007; Z. Ziemiński, *Podstawy nauki o moralności*, Poznań 1981; idem, *Socjotechniczne uzasadnienie...*, op.cit.; idem, *Wstęp do aksjologii dla prawników*, op.cit.; idem, *O pojmowaniu sprawiedliwości*, op.cit.; idem, *O pojmowaniu pozytywizmu oraz prawa natury*, Warszawa 1993; idem, *Tworzenie a stanowienie prawa*, op.cit.; idem, *Zarys zagadnień etyki*, op.cit.; idem, *Sprawiedliwość społeczna jako pojęcie prawne*, op.cit.; C. Znamierowski, *Rozważania wstępne o moralności i prawie*, op.cit.

<sup>116</sup> J.M. Kelly, *Historia...*, op.cit., s. 46–48.

## 2. Nurt etyczny w procesie orzecznictwym

Koncepcja suwerenności prawodawcy zakłada, że ma on wyłączny monopol w tworzeniu prawa, które zawarte jest tylko w aktach prawa stanowionego<sup>117</sup>. Z uwagi na to sędzia, stosując prawo, musi odwoływać się do prawodawcy. Prawodawca jest bowiem twórcą prawa. Interpretacja prawa należy do sędziego, ale sędzia nie może odwołać się do „prawa niezależnego od pozytywnych źródeł”; odczytuje ustawę „wewnątrz jej granic”. Redukuje to funkcję sędziego, który faktycznie dokonuje formalnej legitymizacji działań prawodawczych.

W rzeczywistości ustawa jest tylko jednym ze źródeł prawa, albowiem oprócz prawa stanowionego istnieją również źródła prawa niezależne od prawa pozytywnego. Prawo jest faktem

<sup>117</sup> W kulturze Rzymu funkcjonowały różne źródła prawa, przede wszystkim były to edykty porównywalne ze współczesną ustawą. Jednocześnie źródłem prawa były opinie wybitnych, uznanych prawników (mędrców), źródłem prawa był także zwyczaj. Cesarz przyznawał mędrcom przywilej szczególny. Polegał on na możliwości wydawania opinii z mocą prawa. Przywilej ten był zatem uprawnieniem do kreacji prawa. Mędracy stawali się prawodawcami, ale w procesie tym zaznaczał swoją rolę zawsze sędzia. Zaznaczał w charakterystyczny sposób. W sprawie mogło pojawić się kilka opinii. Sędzia zawsze decydował o tym, która ze sformułowanych i przedłożonych opinii znajdzie zastosowanie w rozstrzygnięciu danego przypadku. Tym samym sędzia wspomagał proces prawotwórstwa. Rzym nie zamykał granic znaczeniowych pojęcia prawa, albowiem nie odnosił tego terminu tylko do prawa pisanego. Prawem był również zwyczaj. Akceptacja prawa zwyczajowego wiąże się z tym, że z uwagi na swoją wartość ma ono walor i godność prawa. Respektowanie prawa zwyczajowego wynika z jego wartości i to ona świadczy o słuszności norm prawa zwyczajowego. Przestrzega się zatem prawa zwyczajowego nie dlatego, że stoją za nim autorytet państwa i obawa przed sankcjami. Prawo zwyczajowe wyrasta poniekąd w opozycji do prawa stanowionego, prawa, którego źródłem jest jedynie państwo, a którego wartość i treść nie zawsze są zgodne z ideą prawa. Szerzej patrz na ten temat S.J. Karolak, *Sprawiedliwość. Sens prawa*, Warszawa 2007, s. 159–168.

społecznym, a to oznacza, że może być odnoszone zarówno do zwyczaju, jak i do f a k t u s ą d o w e g o, tj. do precedensu. W procesie interpretacji sędzia odwołuje się nie do woli prawodawcy, ale do i d e i p r a w a, a tę ideę odkrywa zarówno nauka prawa, jak i judykatura.

Wiązanie kompetencji prawodawczych wyłącznie z atrybutem władztwa państwowego jest zawodne i w wielu przypadkach nieuprawnione. Wpisuje się zatem w ten nurt pojmowania źródeł prawa, który uznaje, że źródłem prawa, oprócz tych norm, które zawarte są w oficjalnych tekstach prawnych (prawo powstaje w trybie władczych, jednostronnych działań państwa), są w pewnych okolicznościach także r e g u ł y p o z a t e k s t o w e<sup>118</sup>.

Sędzia odnosi pojęcie źródła prawa również do źródeł interpretacyjnych. Źródła interpretacyjne wiążą się, przede wszystkim, z precedensem. Tym samym reguły prawa tworzonego przez sędziego (precedens) mogą być i są nie mniej wiążące niż reguły prawa przyjęte przez prawodawcę. Sędzia może reguły prawa uchwalonego przez prawodawcę w pewnych szczególnych sytuacjach, z powołaniem się na uniwersalne wartości aksjologiczne, a także dobra i wartości konstytucyjnie chronione przekształcać, a więc rozwijać i uzupełniać.

Precedens uznaje się za wiążący, gdy znajduje poparcie w następującej po nim praktyce orzeczniczej sędziów. Sędzia musi zatem rozstrzygnąć, czy precedensowe orzeczenie opierało się na takiej *ratio decidendi* (podstawa rozstrzygnięcia sprawy), która daje uzasadnienie aksjologiczne dla uogólnienia stosowania indywidualnej normy. Ponadto orzeczenie precedensowe

<sup>118</sup> L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 1999; M. Zirk-Sadowski, *Problem nowości normatywnej*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1979, nr 22 oraz *Precedens a decyzja prawotwórcza*, „Państwo i Prawo” 1980, nr 6.

ma wiązać *rebus sic stantibus* (w danym stanie rzeczy). Może więc pojawić się kwestia, w dalszym procesie orzeczniczym, co uznać za istotną zmianę okoliczności. Zasada równości wobec prawa nie pozwala na rozstrzygnięcie całkowicie analogicznych spraw odmiennie, od przypadku do przypadku. Orzeczenie precedensowe należy uznać za wiążące w mniejszym czy większym stopniu, w zależności od tego, czy linia orzecznicza dopiero zaczyna się kształtować i może być podważana, czy też linia orzecznicza jest już w pełni ustabilizowana<sup>119</sup>.

Kwestia sentencji sądowego wyroku i wspierających ją przesłanek jest tym, co w orzekaniu może dzielić sędziów stojących przed dylematem rozstrzygnięcia niebanalnego, złożonego, a jednocześnie o dużej doniosłości zagadnienia prawnego. Kardynalne sędziowskie cechy, które według Ulpiana wspomagają każdy proces orzeczniczy, to zarówno mądrość, jak i odwaga, opanowanie, a także poszukiwanie drogiej każdemu prawu *s p r a w i e d l i w o ś c i*. Istotną sprawą jest zatem wartość moralna prawa jako instytucji społecznej, dlatego że „w zaufaniu do ustroju państwa, w którym przypada mu żyć, obywatel powinien domniemywać, że normy prawne tego państwa mają jakieś uzasadnienie aksjologiczne w odpowiednio szeroko pojmowanych ocenach moralnych, a już co najmniej, że nie ma kontr uzasadnienia aksjologicznego do uznania tych norm za prawnie obowiązujące. Ale tego rodzaju domniemanie ze strony lojalnego obywatela może niejednokrotnie zostać obalone i wtedy może uzasadniać sprzeciw – od

<sup>119</sup> S.J. Karolak, *Sprawiedliwość. Sens prawa. Eseje*, Zakamycze 2005, s. 15: „Prawo, aby mogło uczynić zadość swej godności, musi opierać się na wiedzy, na umiejętności rozpoznania, a następnie stosowania tego, co dobre i słuszne. Ferowane przez sędziów wyroki mają pewien walor prawdy. Byłoby ideałem, gdyby zawsze odzwierciedlały prawdę. Jeśli jednak tak nie jest, to przyjmuje się, że do prawdy się zbliżają”.

biernego oporu i cywilnego nieposłuszeństwa, aż do otwartego buntu<sup>120</sup>.

Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, co jest w prawie słuszną, sprawiedliwą, dzieli i będzie dzielić sędziów. Analizując okoliczności konkretnego przypadku, *ad casum*, zwłaszcza wówczas, gdy rozwiązania prawne nie są jednoznaczne, sędziemu musi towarzyszyć staranny namysł nad zagadnieniem będącym przedmiotem decyzji. To jest jeden z warunków słusznego rozstrzygnięcia. Sędziowie mogą budować tezy rozstrzygnięcia, opierając je na odmiennych przesłankach, z mocnym wewnętrznym przekonaniem, że jest to właściwy sposób rozumienia przepisów, albowiem przemawiają za nim silniejsze racje merytoryczne aniżeli te racje, na które wskazują sędziowie prezentujący odmienne tezy i odmienne argumenty na ich uzasadnienie.

Każdy z sędziów szuka sprawiedliwego rozstrzygnięcia, każdemu bowiem „miłe jest światło prawdy”<sup>121</sup>. Sędziowie mają tym samym na uwadze maksymę, zgodnie z którą w stosowaniu prawa *nihil est veritatis luce dulcius* (nic nie jest miłsze od światła prawdy). Nie są jednak nieomylni, co dobrze oddaje wywodząca się także z kultury jurysprudencji rzymskiej maksyma *Errare humanum est*. Błądzenie jest taką samą ludzką rzeczą jak uczenie się na błędach (*errando discimus*).

*Fundamentum iusticiae est fides*. Staranność, namysł, podobnie jak i rzetelność pozwalają sędziemu wszechstronnie ocenić stosowane rozwiązania prawne; są to istotne przesłanki słusznego rozstrzygnięcia, które jednocześnie przypominają o osobistej odpowiedzialności sędziego za treść wyroku. W składach orzekających wieloosobowo kumuluje się zawsze,

<sup>120</sup> Z. Ziemiński, *O stanowieniu i obowiązywaniu prawa...*, op.cit., s. 94.

<sup>121</sup> A. Gomułowicz, *Niezależny sąd, niezawisły sędzia*, „Rzeczpospolita. Rzecz o Prawie” 2024, 31 lipca, s. D6.

co jest poniekąd oczywiste, większy potencjał intelektualny, skupiają się tu bowiem mądrość i doświadczenie zawodowe, a także kultura prawna wielu sędziów. Większość z nich, w równym stopniu, jak i mniejszość, może się jednak mylić zarówno co do faktu, jak i co do prawa. Treść wyroku zależy od większości sędziowskich głosów. Kryje się tu pewne ryzyko związane z sytuacją, którą określa się jako „pułapkę psychologiczną”<sup>122</sup>. Zjawisko to polega na usprawiedliwionej, tkwiącej głęboko w witalnej sferze psychiki skłonności do „odsunięcia” od siebie odpowiedzialności przy przyjęciu rozstrzygnięcia, co do słuszności którego sędzia nie jest do końca przekonany (pewny), albowiem ufa, że pozostali sędziowie rozważyli problem bardziej wszechstronnie i bardziej wnikliwie, tj. dostrzegli w nim to, co być może uszło jego uwadze<sup>123</sup>.

Sędzia, niezależnie od tego, czy wydaje rozstrzygnięcie jednoosobowo, czy w składzie wieloosobowym, zawsze podejmuje działania na podstawie tych racji, których jest świadom. Rozstrzygnięcie w składzie wieloosobowym nie przekreśla ani nie ogranicza indywidualizacji rozstrzygnięcia. Jest to bowiem

<sup>122</sup> T. Romer, M. Najda, *Etyka dla sędziów...*, op.cit., s. 105: „Poczucie, że decyzja, którą podejmę, nie przekłada się bezpośrednio na skutki, jakie zaistnieją, gdyż te zależą od większości głosów, łatwo prowadzi do przekonania, że odpowiedzialność również będzie przedmiotem do podziału. Logicznie rzecz biorąc, wszystko jest w porządku, problem polega na tym, że odpowiedzialność moralna kieruje się nieco innym porządkiem niż zwykła logika”; i s. 108: „Psychologiczna pułapka (...) polega na tym, że głosowanie zachęca do bardziej ryzykownych zachowań. Pozwalamy sobie na stanowisko, co do którego słuszności nie jesteśmy do końca pewni, gdyż w zaulku świadomości liczymy na większy rozsądek ze strony kolegów”.

<sup>123</sup> A. Gomulowicz, *Rysa na obliczu Temidy*, „Kwartalnik Prawa Podatkowego” 2022, nr 2, s. 29–38 oraz *Spór o wartości – sąd niezależny czy „zależny”, sędzia niezawisły czy „zawisły”*, „Kwartalnik Prawa Podatkowego” 2023, nr 1, s. 195–211.

zawsze wolność sędziowskiego wyboru wynikająca z atrybutu władzy dyskrecyjnej<sup>124</sup>. Sędzia przy zastosowaniu przyjętych przez siebie określonych metod i standardów interpretacyjnych ustalić może treść normy różniącą się od tej, którą ustalił inny sędzia, przyjmując inną metodę i inne standardy dotyczące wykładni prawa. Trwa proces przekonywania. Pojawia się dylemat: pozostać przy swojej tezie i swoim poglądzie czy uznać za słuszną tezę i argumenty, a także metody i sposoby dowodzenia różniące się od dokonanych własnych wyborów. Dowodzenie jest zawsze jednostkową intelektualną propozycją właściwego rozwiązania problemu prawnego. Konieczne jest nie tylko wskazanie argumentów, ale także wskazanie ich siły. Siła argumentów ma nakłonić do przyjęcia proponowanego sposobu właściwego rozwiązania problemu prawnego, a to oznacza aprobatę dla trafności przyjętej w treści wyroku tezy.

Pojawia się tu też zagadnienie autorytetu rozumianego jako zdolność czy też skłonność, gotowość do zmieniania pod wpływem argumentacji odmiennej od własnej swojego dotychczasowego poglądu. Siła sędziowskiego autorytetu polega bowiem także na zdolności do „zachwiania” innymi poglądami. Jest to zdolność do zmieniania poglądów, racji, ocen innych sędziów<sup>125</sup>. Siła argumentacji zmierza bowiem do wywołania u odbiorcy określonych przeświadczeń, określonych ocen. Środkiem argumentowania jest przeprowadzenie dowodu, że dana teza wynika logicznie ze zdań, które każdy rozsądny człowiek jest gotów uznać za prawdziwe. Wypowiedzi autorytetu wskazują kierunek słusznego postępowania i jednocześnie ten kierunek uzasadniają.

<sup>124</sup> R. Tokarczyk, *Etyka prawnicza*, op.cit., s. 122 i nn.

<sup>125</sup> Szerzej na ten temat patrz: J. Finnis, *Prawo naturalne i uprawnienie naturalne*, op.cit.; D. Lyons, *Etyka i rządy prawa*, op.cit.; J. Raz, *Autorytet prawa...*, op.cit.

Przekonywanie to wskazanie z a s a d y bądź z a s a d, wedle których należy sformułować tezę i znaleźć dla niej uzasadnienie. Trzeba też wzajemnie się przekonać co do treści orzeczenia. Każdemu z sędziów musi w takich przypadkach towarzyszyć „odrobina natchnienia” co do tego, jak w konkretnym przypadku należy stosować prawo.

Charakterystyczny sposób dowodzenia wyróżniał S o k r a t e s a. Uzgadniał ze swoim adwersarzem twierdzenie wyjściowe, a także przesłanki dowodzenia. Następnie, z uzgodnionych przesłanek, wyprowadzał coraz dalsze wnioski, zważając przy tym na to, by jego adwersarz zgodził się na każdy następny krok we wnioskowaniu. Dochodził w ten sposób – ku zdumieniu adwersarza – do tezy, na którą adwersarz nie chciał się początkowo zgodzić.

*Dubitando ad veritatem pervenimus.* Dochodzi się do p r a w d y, wątpiąc, w tym do prawdy dotyczącej treści zakodowanych w przepisach norm prawnych. *Multi multas sciunt, nemo omnia* (wielu wie wiele, nikt wszystkiego).

Etyka stanowi zawsze integralną część kultury prawnej sędziego<sup>126</sup>. Jest bowiem ogółem ocen i norm moralnych przyjętych w sędziowskiej społeczności, ocen i norm, które dla sędziego są moralnym drogowskazem powinnego zachowania i postępowania<sup>127</sup>. Oznacza to, że etyka wyznacza sędziemu zarówno szczególne powinności prawne, jak i szczególne powinności moralne. Sędziowska etyka wiąże się z poczuciem odpowiedzialności za zgodność działalności orzeczniczej z tymi standardami,

<sup>126</sup> Szerzej patrz na ten temat: T. Romer, M. Najda, *Etyka dla sędziów...*, op.cit., s. 151 i nn.; T. Stawecki, *Etyka prawnicza a filozofia prawa*, w: *Etyka zawodów prawniczych...*, op.cit., s. 131 i nn.; R. Tokarczyk, *Etyka prawnicza*, op.cit., s. 45 i nn.

<sup>127</sup> Patrz: Z. Ziemiński, *Podstawy nauki o moralności*, op.cit.; C. Znamierowski, *Oceny i normy*, op.cit. oraz *Rozważania wstępne o moralności i prawie*, op.cit.

które z akceptowania jej wymogów wypływają. Refleksja nad sędziowską etyką jest stałą koniecznością, mimo że ani w formie, ani w treści nie można ująć wszystkich istotnych nakazów i zakazów związanych z etyką; bez wątpienia jednak, z uwagi na funkcję, jaką sędziowie sprawują, spoczywają na nich najwyższe wymogi moralne (etyczne) określające etos sędziowskiego środowiska. Sędzia musi mieć zatem zdolność rozpoznania wartości związanych z etyką, w przeciwnym razie może pogubić się na drodze wartości aksjologicznych<sup>128</sup>, a to oznacza, że może nie sprostać sędziowskim obowiązkom. Wartości tych, które powinny tkwić w naturze sędziego, nie może on deprecjonować, uchylając im w trakcie wykonywania zawodowych obowiązków.

Sędziowska etyka oznacza także, że „sędzia nie powinien kierować się własnym interesem, swoimi skłonnościami i osobistymi pobudkami, które mogłyby go zwieść”<sup>129</sup>.

*Sapere aude*. Miej odwagę być mądrym. Ta maksyma dla sędziego ma znaczenie szczególne. Mądrość sędziowska ma szeroki kontekst. Wiąże się z rzetelnością i prawością, z etyką, z respektowaniem wartości aksjologicznych, z umiejętnością formułowania i uzasadniania własnych racji, z odwagą i rozważnością w wazeniu racji prawnych i etycznych. Sędzia przy rozstrzygnięciu spraw musi zachować właściwy dystans i powściągliwość, tak by postępować zgodnie z maksymą *Imperare sibi maximum est imperium*, albowiem panowanie nad sobą to najwyższa władza, która prowadzi do sprawiedliwego rozstrzygnięcia.

Psychologiczna samotność przestaje być ciężarem, jeśli sędzia ma silne przekonanie, że w orzekaniu zachowuje wierność wobec samego siebie. Ta wierność ma zarówno wymiar prawny, jak i aksjologiczny. Sędziowska samotność związana z realizacją

<sup>128</sup> Szerzej patrz na ten temat: Z. Ziemiński, *Wstęp do aksjologii dla prawników*, op.cit. oraz *Zarys zagadnień etyki*, op.cit.

<sup>129</sup> Na ten temat patrz P.H. Holbach, *Etokracja*, op.cit., s. 60 i nn.

podstawowej idei, a mianowicie idei sprawiedliwości, przestaje dokuczać, jeżeli sędzia zyskuje pewność, że jest to warunek słusznego postępowania.

Sędzia musi mieć na uwadze maksymę *Bonum est faciendum, malum vitandum est* (należy czynić to, co dobre, a unikać tego, co złe), pominiąc natomiast musi maksymę *Quisquid principi placuit, legis habet vigorem* (to, co podoba się władzy, ma moc ustawy).

Z prawem, z naturą prawa, łączy się zagadnienie rozpoznania jego wartości moralnej, a to jest istotne z uwagi na określenie zasięgu moralnego obowiązku posłuszeństwa prawu. Przepisy, wprowadzając określone reguły postępowania, oparte są na założeniu, że zawsze istnieje jakaś racja posłuszeństwa prawu. Jednocześnie te same reguły nakazują sędziemu zastanowić się nad tym, czy i kiedy, w jakich przypadkach wypowiedzenie posłuszeństwa prawu nie jest jego złamaniem.

Natura prawa łączy się z ideą lojalności wobec niego; łączy się zatem i z ideą posłuszeństwa prawu. Skoro prawo domaga się respektowania jego autorytetu, to ten autorytet musi wynikać z treści prawa, a to skłania do pytania: jak dalece to podporządkowanie ma sięgać, a także na czym ma polegać. Czy idea autorytetu prawodawczego nakazuje sędziemu podporządkować się regułom postępowania także wtedy, gdy owe reguły są sprzeczne z rozumem, gdy są sprzeczne z katalogiem niespornie aprobowanych wartości aksjologicznych i – wreszcie – gdy są sprzeczne z własnym osądem (sumieniem). Sędzia ma zawsze możliwość dokonania wyboru postępowania; ten wybór, który przekłada się na treść rozstrzygnięcia, przyczynia się do kształtowania autorytetu prawa oraz do kształtowania sędziowskiego autorytetu. Decydujące znaczenie ma to, czy wyrok jest sprawiedliwy, i dlatego<sup>130</sup>:

<sup>130</sup> S.J. Karolak, *Sprawiedliwość. Sens prawa. Eseje*, Warszawa 2007, s. 12.

– hipotetycznie sędzia jest sprawiedliwy, orzekając *contra legem*, gdy podstawą jego rozstrzygnięcia jest niesprawiedliwe w swej treści prawo;

– hipotetycznie sędzia może być niesprawiedliwy, gdy ściśle trzyma się niesprawiedliwego w treści prawa.

Sędzia ma świadomość, że wiele z nazywanych prawem przepisów ma tylko pozór prawa. Można o nich powiedzieć *falsa lex* (prawo fałszywe).

Dlatego „sędzia może być sprawiedliwy według niesprawiedliwego prawa, którego się trzyma, albo sprawiedliwy według sprawiedliwego prawa. Może też być niesprawiedliwy w tym sensie, że wiernie trzyma się niesprawiedliwego prawa, albo niesprawiedliwy, gdy odstępuje od sprawiedliwego prawa, ale może być niesprawiedliwy i w tym sensie, że odstępuje od nakazów niesprawiedliwego prawa, choć według norm postępowania przez nas uznawanych za sprawiedliwe właśnie takie postępowanie byłoby sprawiedliwe”<sup>131</sup>.

W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera to, że „słuszność jest «imitacją» mogącą chronić człowieka i jego godność – godność osoby. Chronić dziś, jak i w przyszłości”<sup>132</sup>.

### 3. Wnioski

*Doctrina multiplex, veritas una.* Rzeczywiście nauk, doktryn i poglądów jest w odniesieniu do zasad stosowania prawa wiele, dlatego wybór dokonywany przez sędziego, który przekłada się na treść rozstrzygnięcia, przyczynia się do kształtowania autorytetu prawa. Sędzia, wypowiadając się na temat obowiązków i uprawnień wynikających z przepisów, wskazuje jednocześnie

<sup>131</sup> Z. Ziemiński, *O pojmowaniu sprawiedliwości*, op.cit., s. 127.

<sup>132</sup> W. Dziedziak, *O prawie słusznym...*, op.cit., s. 278.

pożądany, tj. zgodny z prawem, sposób postępowania. Rzeczą sędziów jest często ocena słuszności prawa, które ma być zastosowane, jednakże *quantum scimus, gutta est, ignoramus mare*. To, co wiemy na temat prawa, jest zawsze tylko kropką, natomiast to, czego nie znamy, morzem.

Teza sędziowskiego rozstrzygnięcia jest zawsze formą przekazu informacji, która, po pierwsze, umożliwia rozeznanie w zawilej problematyce prawnej, a po drugie, daje pewność, z uwagi na sędziowski autorytet, poprawnego odcodowania treści normy prawnej. Zdarza się, że teza rozstrzygnięcia sformułowana przez sędziego jest zbieżna z oczekiwaniami i ocenami, które wyrażane są przez adresatów obowiązków i uprawnień. W takim przypadku adresaci normy prawnej są utwierdzeni w przekonaniu, że ich postępowanie jest właściwe. Bywa i tak, zwłaszcza z uwagi na niejednoznaczność przepisów prawnych, że nie ma pewności co do treści wynikających z przepisów norm postępowania. Rozstrzygnięcie sędziego, zwłaszcza w takich przypadkach, może sprawić, że sposób postrzegania dotyczący rozwiązania problemu prawnego przez sędziego, mimo że jest odmienny od oczekiwań i ocen adresata normy prawnej, zostanie przez niego zaakceptowany z uwagi na siłę argumentów.

# Dylematy w stosowaniu prawa

## 1. Wstęp

Historia sądownictwa to dzieje związania sędziego prawem. Ta historia to przede wszystkim chłodna sprawiedliwość, ocieplana przez sędziego tylko wówczas, gdy kierując się zasadą *aequitas* czy też przywołując zasadę prawości lub w końcu zasadę sprawiedliwości, sędzia odwoływał się do pozatekstowych, subiektywnie odczytywanych uwarunkowań, sensu przepisów prawnych.

Ta historia dowodzi też, że bezmyślność i bezduszność w procesie wykładni prawa, podążanie drogą, którą wyznacza zwodnicza maksyma *Dura lex sed lex*, mogą owocować bezprawiem.

To dlatego zawsze obecne było w historii sądownictwa pytanie: co decyduje o sile prawa, o jego autorytecie? Odpowiedzi udzielano w różnych okresach historycznych i w różnych kulturach prawnych, ale spoiwem, które łączyło, było przekonanie, że siły prawa i jego autorytetu można dopatrywać się tylko w słuszności stanowionych norm<sup>133</sup>. Problem dotyczy interpretacji humanistycznej odwołującej się do przesłanek

<sup>133</sup> Doktryny prawa natury dawały usprawiedliwienie dla rządów opartych na sprawiedliwym prawie, ale także dla arbitralnej władzy absolutnej. Patrz M. Borucka-Arctowa, *Prawo natury jako ideologia antyfeudalna*, Warszawa 1957, s. 22 i nn.

ocennych. Bez odwołania się *explicite* czy *implicite* do takich przesłanek wielu aktom prawnym nie byłoby można przypisać określonej treści normatywnej.

## 2. Przyczyny nieporozumień interpretacyjnych

Przyczyną nieporozumień interpretacyjnych jest w większości przypadków wieloznaczność słów, wieloznaczność zwrotów językowych użytych w tekście prawnym. Przy tym jest wiele słów i wiele zwrotów językowych, które mają więcej niż jedno znaczenie<sup>134</sup>, a jest i tak, że niektóre z nich mają znaczenie główne, podstawowe, a drugie poboczne.

Systematyka reguł wykładni przepisów prawnych na reguły językowe oraz na reguły pozajęzykowe ma charakter rozróżnienia modelowego<sup>135</sup>. W procesie wykładni następuje bowiem zawsze odwołanie do reguł znaczeniowych danego języka, a to oznacza, że dwa typy reguł wykładni mogą – i tak jest najczęściej – spletać się, wzajemnie się uzupełniając. W procesie interpretacji jednoznaczność norm bywa osiągana tylko w przybliżeniu<sup>136</sup>.

<sup>134</sup> Szerzej na ten temat zob.: A. Choduń, *Słownictwo tekstów aktów prawnych w zasobie leksykalnym współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2007; T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny a obraz świata*, w: *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie. Księga jubileuszowa Profesor M. Boruckiej-Arctowej*, red. G. Skąpska, Kraków 1992; idem, *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*, Kraków 1978.

<sup>135</sup> Zob.: Z. Ziemiński, *O stanowieniu i obowiązywaniu prawa...*, op.cit., s. 81–84 oraz *Logika praktyczna*, Warszawa 2000, s. 237 i nn.; M. Zieliński, *Wykładnia...*, op.cit.

<sup>136</sup> Z. Ziemiński, *O stanowieniu i obowiązywaniu prawa...*, op.cit., s. 82: „Jasność osiągalna jest zwykle tylko w przybliżeniu, ze względu na zawieszoność znaczeniową reguł języka powszechnego i jego szczególnej odmiany, jaką jest język tekstów prawnych”.

Przyjmuje się przy tym założenie idealizujące, a mianowicie takie, że prawodawca jest racjonalnym użytkownikiem języka, co oznacza, że formułując przepisy prawne, przekazuje adresatom norm określone, w miarę jednoznaczne reguły postępowania. Tak więc użyte w tekście prawnym słowa i zwroty są potrzebne dla sformułowania normy (norm) postępowania. Prawodawca używa w przepisach prawnych słów i terminów w ich zwykłym znaczeniu, a jeśli używa słów odmiennych, to oznacza, że nadaje im odmienną treść (pojęcie).

Językowe dyrektywy wykładni wskazują, w jaki sposób można przełożyć interpretowane przepisy prawa na równoznaczne z nimi, w miarę jednoznaczne, normy postępowania. Uwzględnić należy przy tym wszystkie elementy kontekstu językowego, które w danym przepisie zostały sformułowane<sup>137</sup>.

Odtwarzanie normy postępowania zakodowanej w przepisie prawnym (przepisach prawnych) jest skomplikowanym procesem dekodowania tekstu prawnego, przede wszystkim dlatego, że przepisy nie formułują w sposób bezpośredni norm postępowania; nie ma więc zazwyczaj – w przepisach prawnych – wypowiedzi o tym charakterze. Dlatego też odtwarza się normę postępowania – w procesie interpretacyjnym – na podstawie kilku przepisów, które mogą mieć różnorodną formę redakcyjną. Istotne jest to, czy na podstawie tekstu prawnego można ustalić jedną, bezwarunkowo oczywistą normę postępowania, czy też kilka odmiennych od siebie norm postępowania.

Przy niejednoznaczności językowej standardy interpretacyjne skłaniają do sięgania po funkcjonalne reguły wykładni. Reguły te przyjmują założenie idealizujące, którego sens sprowadza się do następującego rozumowania: „gdyby prawodaw-

<sup>137</sup> Ibidem, s. 81; A. Choduń, M. Zieliński, *Aspekty granic wykładni prawa*, w: *Księga jubileuszowa Prof. Ryszarda Mastalskiego. Stanowienie i stosowanie prawa podatkowego*, red. W. Miemieć, Wrocław 2009, s. 84–95.

ca sformułował dany przepis wieloznacznie, to chciałby, żeby obowiązywała ta norma postępowania, która jest najbardziej słuszna z możliwych do brania pod uwagę z językowego punktu widzenia”<sup>138</sup>. Tak więc reguły wykładni funkcjonalnej nakazują uznać za miarodajny taki sens interpretowanych przepisów, przy którym odkodowana z nich norma „miałaby najsilniejsze uzasadnienie aksjologiczne w tych ocenach, które interpretator przypisuje prawodawcy”<sup>139</sup>. Oznacza to, że dyrektywy funkcjonalne:

– po pierwsze, nakazują odrzucić takie znaczenie, w którym odkodowana norma nie znajdowałaby uzasadnienia aksjologicznego;

– po drugie, nakazują przyjąć takie znaczenie, przy którym dla odkodowanej normy prawnej można byłoby wskazać odpowiednie uzasadnienie aksjologiczne<sup>140</sup>.

Przy tej wykładni jest się zdaniem zawsze na system wartości, rozpoznania wartości prawa i rozpoznania wartości aksjologicznych, poczucia i rozumienia sprawiedliwości przez interpretatora, który poszukuje *ratio legis* dla danego przepisu. Interpretator wiąże brzmienie słów przepisów prawa z sensem i celem przyjętym, jego zdaniem, przez prawodawcę w danym akcie prawnym. Oznacza to, że uwzględnia kontekst funkcjonalny, w skład którego wchodzi wszystkie fakty, a także reguły pozaprawne i oceny wpływające na rozumienie tekstu prawnego<sup>141</sup>.

<sup>138</sup> Z. Ziemiński, *O stanowieniu i obowiązywaniu prawa...*, op.cit., s. 29–31 i 82 oraz *Logika...*, op.cit., s. 242–245.

<sup>139</sup> Idem, *O stanowieniu i obowiązywaniu prawa...*, op.cit., s. 82.

<sup>140</sup> Ibidem, s. 114: „Dostrzeganie roli aksjologicznych uzasadnień norm systemu prawnego powinno prowadzić polityków decydujących o ukierunkowaniu ustawodawstwa do przemyślanych kompromisów w zakresie przyjmowanych przez nich systemów wartości”.

<sup>141</sup> Z. Ziemiński, *Logika...*, op.cit., s. 242–245.

Wykładnia celowościowa niesie ze sobą niebezpieczeństwa. Związane są z tym, że interpretator uzyskuje stosunkowo dużą swobodę w poszukiwaniu *ratio legis*. Ustalając cel aktu prawnego, czyni to na gruncie przyjętych i aprobowanych przez siebie wartości, a te wartości i oceny nie muszą być w rzeczywistości tożsame z tymi, którymi kierował się „racjonalny prawodawca”<sup>142</sup>.

Wykładnia celowościowa, będąc procesem odtwarzania ocen prawodawcy, opiera się na idealizującym założeniu, że prawodawca zmierzał do określonego celu, kierując się konsekwentnie posiadaną wiedzą, uporządkowanymi i dostatecznie ustabilizowanymi, a przy tym spójnymi ocenami. Tego jednak, jakie były w rzeczywistości te cele, a także czy w ogóle były, rozstrzygnąć się nie da, i w tym aspekcie konstrukcja „racjonalnego prawodawcy” służy faktycznie do usprawiedliwiania przyjętych przez interpretatora reguł funkcjonalnych<sup>143</sup>.

Stosowanie kolejnych dyrektyw interpretacyjnych (językowych, systemowych, funkcjonalnych) może doprowadzić do następujących następstw interpretacyjnych<sup>144</sup>.

<sup>142</sup> Ibidem, s. 242: „Oceny przypisywane prawodawcy mogą być odtwarzane na podstawie deklaracji formułowanych we wstępie do ustawy (preambuła, arenga) (...), częściej jednak ustalanie ocen prawodawcy polega bądź na domysłach, jakie oceny mogą stanowić uzasadnienie dla innych jasno i bezspornie sformułowanych norm systemu prawnego, bądź na odwołaniu się do ocen deklarowanych w oficjalnym uzasadnieniu aktu prawodawczego, albo wręcz do ocen zawartych w programie politycznym grupy rządzącej”. Zob. też M. Smolak, *Wykładnia celowościowa...*, op.cit., s. 23–167 – na temat wykładni celowościowej z perspektywy instytucjonalnej; s. 69–248 – na temat wykładni celowościowej z perspektywy pragmatyki języka.

<sup>143</sup> Z. Ziemiński, *O stanowieniu i obowiązywaniu prawa...*, op.cit., s. 111–113.

<sup>144</sup> A. Choduń, *Aspekty językowe derywacyjnej koncepcji wykładni prawa*, Szczecin 2018, s. 179–283.

Po zastosowaniu dyrektyw językowych otrzymujemy rezultat w postaci jednoznacznej językowo normy prawnej. W takim przypadku przechodzimy do dyrektyw systemowych i funkcjonalnych po to, by ten rezultat zastosowania dyrektyw językowych sprawdzić (pod względem systemowym – czy nie powodują niespójności w systemie prawnym, a więc czy nie wystąpią sprzeczność albo przeciwieństwo norm, oraz ze względu na dyrektywy funkcjonalne – czy otrzymany rezultat jest zgodny z założeniami intelektualnymi i aksjologicznymi w naszej kulturze prawnej).

Najistotniejszy problem dotyczy zatem relacji rezultatu otrzymanego po zastosowaniu dyrektyw językowych oraz rezultatu otrzymanego po zastosowaniu dyrektyw funkcjonalnych. Jeżeli te rezultaty są rozbieżne, wtedy należy zbadać, jakie wartości akceptowane w naszej kulturze prawnej narusza rezultat dyrektyw językowych. Jeśli przyjęcie rezultatu dyrektyw językowych burzyłoby założenia o aksjologii (systemie wartości, którymi kieruje się prawodawca, tworząc prawo), naruszałoby takie wartości, które są podstawowe (np. wyrażone w Konstytucji), to wówczas należy ten rezultat zastosowania dyrektyw językowych odrzucić i przyjąć ten, który zachowuje spójność aksjologiczną. Wówczas to stosujemy wykładnię rozszerzającą albo wykładnię zawężającą. Należy zatem tak rozszerzyć (albo zawęzić) zakres zastosowania normy lub zakres normowania, aby było to zgodne z tym założeniem o wartości. Zanim odrzuci się jednoznaczny rezultat zastosowania dyrektyw językowych, trzeba bardzo dokładnie sprawdzić, czy nie został popełniony błąd przy ich stosowaniu. Jeśli proces wykładni przebiegł poprawnie, a mimo to rezultaty zastosowania dyrektyw językowych i funkcjonalnych są niezgodne, to przyjęcie rezultatu zastosowania dyrektyw funkcjonalnych wymaga szczegółowego uzasadnienia.

Są jednak wyjątki od dania pierwszeństwa rezultatowi zastosowania dyrektyw funkcjonalnych, nawet wówczas, gdyby burzyło to założenia o aksjologii (system wartości, którymi kieruje się prawodawca, tworząc prawo), naruszałoby takie wartości, które są podstawowe (np. wyrażone w Konstytucji). Nie można tak postąpić, jeśli prowadziłoby to do przełamania:

- treści jednoznacznie językowo sformułowanej definicji legalnej;
- jednoznacznego językowo przepisu przyznającego jakimś podmiotom określone kompetencje (nie wolno ani rozszerzyć zakresu tych podmiotów, ani go zawęzić);
- jednoznacznego językowo przepisu przyznającego określone uprawnienia obywatelom (ochrona praw nabytych);
- jednoznacznego językowo przepisu zachowującego w mocy określone przepisy uchylonego aktu (nie wolno przez wykładnię zawęzić uchylenia poprzez rozszerzenie zakresu przepisów zachowanych w mocy);
- jednoznacznego językowo przepisu modyfikującego przepis główny (centralny) poprzez rozszerzenie zakresu tego modyfikatora (zgodnie z paremią *Exceptiones non sunt extendendae* – wyjątków nie interpretuje się rozszerzająco).

Po zastosowaniu dyrektyw językowych jest wieloznaczność, co oznacza, że mamy rezultat w postaci więcej niż jednej normy postępowania. W takiej sytuacji należy przejść do dyrektyw systemowych i funkcjonalnych, ale nie po to, by sprawdzić rezultat zastosowania dyrektyw językowych, ale po to, aby doprowadzić do jednoznaczności, a więc wyeliminować te spośród znaczeń, które będą prowadziły do niespójności norm w systemie prawnym lub do niespójności aksjologicznej (będą burzyły założenia o systemie wartości, jakim kieruje się prawodawca, tworząc prawo).

Stosowanie w tym przypadku dyrektyw systemowych prowadzi do wyeliminowania tych rezultatów zastosowania

dyrektyw językowych, które prowadziłyby do niezgodności (sprzeczność albo przeciwieństwa) norm w systemie prawnym, po to, by zostawić ten rezultat zastosowania dyrektyw językowych, który tej niezgodności nie powoduje.

Stosowanie dyrektyw funkcjonalnych ma natomiast na celu wyeliminowanie tych rezultatów zastosowania dyrektyw językowych, które powodują naruszenie jakichś wartości podstawowych. Jeśli się okaże, że tylko jeden taki rezultat zastosowania dyrektyw językowych to zapewnia, przyjmuje się go jako wynik całego procesu wykładni. Jeśli się jednak okaże, że takich rezultatów jest więcej niż jeden, wówczas należy ustalić, który z nich ma najsilniejsze uzasadnienie w tych wartościach, które są najwyżej usytuowane w odtworzonym w trakcie interpretacji katalogu wartości przyjętych w systemie prawnym, a następnie przyjąć go jako rezultat wykładni i uzasadnić.

### 3. Przesłanki rozstrzygnięcia – charakter sędziowskich dylematów

Sędzia w procesie wykładni i stosowania prawa odnosi się do idei i sensu prawa<sup>145</sup>, a zatem musi rozstrzygać o wielu wzajemnie złożonych i warunkujących się zagadnieniach: czy i jak

<sup>145</sup> D. Dąbek, *Prawo sędziowskie w polskim prawie administracyjnym*, Warszawa 2010, s. 173–449 – na temat prawa sędziowskiego *sensu stricto*; s. 450–565 – na temat prawa sędziowskiego *sensu largo* oraz *Sąd administracyjny jako wtórny prawodawca negatywny a konstytucyjny standard ochrony wolności i praw jednostki przed nielegalnym stanowieniem prawa*, w: *Wolności i prawa człowieka i obywatela w orzecznictwie sądów administracyjnych...*, op.cit.; T. Romer, M. Najda, *Etyka dla sędziów...*, op.cit., s. 14: „Sędzia powinien zawsze trzymać się zasady nakazującej nawet pozornie najprostsze przypadki poddać refleksji, tylko wtedy będzie w stanie dostrzec moralne tło i uchwycić całość znaczącego sensu ocenianej sprawy. Nie wolno zapominać, że prawo, a szczególnie ta jego

dalece wiąże maksyma *Dura lex sed lex*; czy i kiedy konieczne jest przełamanie tej maksymy<sup>146</sup>; jakie znaczenie ma paremia *Clara non sunt interpretanda*; jakie są istota i znaczenie zdania odrębnego (*votum separatum*).

### *Dura lex sed lex*

Dzisiejsza treść tej maksymy ukształtowała się na przestrzeni wieków w procesie ewolucyjnym<sup>147</sup>. Ulpian, rzymski prawnik, komentując rozwiązanie prawne, na mocy którego zdradę małżeńską żony karano śmiercią, ujął swój komentarz w następujące słowa: *Quod quidem perquam durum est, sed ita lex, scripta est*<sup>148</sup>.

Według Ulpiana liczy się zatem tylko tekst ustawy, jasny i zrozumiały. Trzeba dokonać chłodnej, beznamiętnej wykładni literalnej. Stanowisko interpretatora nie ma znaczenia.

Upłynęły kolejne stulecia i zapomniano, powołując się na komentarz Ulpiana, że dotyczył on konkretnego przypadku. Glosatorzy, a stało się to w wiekach średnich, skrócili komen-

część, która jest obszarem zawodowej działalności sędziego, jest w wieloraki i nierozzerwalny sposób związane z moralnością”.

<sup>146</sup> F. Longchamps de Bériet, *Summum ius summa iniuria...*, op.cit., s. 63–79.

<sup>147</sup> Szerzej na ten temat zob. S.J. Karolak, *Sprawiedliwość. Sens prawa. Eseje*, Warszawa 2007, s. 119: „Pierwszym problemem, jaki się tu pojawia, jest poprawność przekładu tego słynnego powiedzenia. Literalnie nie nastęrcza to większych trudności, bowiem znaczy ona tyle co: twarda ustawa (w sensie – surowa w swych konsekwencjach), lecz ustawa”; R. Tokarczyk, *Etyka prawnicza*, op.cit., s. 119–127; F. Longchamps de Bériet, *Summum ius summa iniuria...*, op.cit., s. 63–79.

<sup>148</sup> S.J. Karolak, *Sprawiedliwość. Sens prawa. Eseje*, Warszawa 2007, s. 120: „W propozycji mojego przekładu brzmi to następująco: «To choć bardzo surowe jest, jednak w ten sposób zostało zapisane w ustawie». Rozwinięcie myśli Ulpiana nie przesądza jednak o samym jego stosunku do komentowanego prawa”.

tarz Ulpiana tylko do czterech dobrze zapadających w pamięć słów: *Dura lex sed lex*<sup>149</sup>. Maksyma ta, będąc jedną z najczęściej wypowiedzianych, zawiera zwodniczą argumentację, która od wieków deformuje kulturę prawną, także w Polsce.

Historia sądownictwa dowodzi, że posługiwanie się tą maksymą prowadzi do serwilistycznej uległości wobec każdej władzy, nawet najbardziej totalitarnej.

Dlatego trzeba zapytać, przywołując łacińską maksymę Cy-cerona *Summum ius summa iniuria*, czy można zaakceptować prawo, którego źródłem jest bezprawie. Łacińska maksyma wskazuje, że najwyższe prawo może być najwyższym bezprawiem. Sprzeczność wewnętrzna tego wyrażenia jest bardzo groźna i przerażająca. Przecież prawa, którego skutkiem jest bezprawie, nie można ani zrozumieć, ani zaakceptować. *Ex definitione* z prawa nie może wynikać bezprawie.

Nie tylko dopuszczalne, ale i wręcz konieczne jest więc odrzucenie przez sędziego maksymy *Dura lex sed lex* wówczas, gdy norma odtworzona za pomocą dyrektyw wykładni (językowej, następnie systemowej i wreszcie funkcjonalnej) naruszałaby zasady kultury prawnej demokratycznego państwa prawnego<sup>150</sup>.

<sup>149</sup> Ibidem, s. 119–120: „Powszechnie jednak słowo *lex* oddawane jest jako «prawo». W tej postaci mimo pozoru tożsamej treści tego sformułowania to pierwotnie jego wąska konotacja nabiera uniwersalnego charakteru i generalnie jest cytowana w słowach «twarde prawo, ale prawo»”. Na temat antynomii reguł prawnych patrz szerzej ibidem, s. 117–123.

<sup>150</sup> Zob.: W. Lang, *Prawo i moralność*, op.cit.; H. Rabault, *Granice wykładni sędziowskiej*, op.cit.; L. Morawski, *Główne problemy...*, op.cit.; Z. Ziemiński, *Etyczne problemy prawoznawstwa*, Warszawa 1972; M. Zieliński, *Wyznaczniki reguł wykładni prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1998, z. 3–4, s. 8 i nn.; idem, *Aspekty zasady clara non sunt interpretanda*, w: *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, op.cit., s. 173–186. Maksyma *dura lex sed lex* nie może być podniesiona do rangi dogmatu i tym samym wiązać interpretatora jako wartość bezwzględna.

## *Clara non sunt interpretanda*

Pojawia się też problem dotyczący stosowania maksymy *Clara non sunt interpretanda*<sup>151</sup>. Treść owej maksymy ujmowana jest następująco: przepisy, które spełniają kryterium jasności i precyzji, nie wymagają, by je zastosować, wysiłku intelektualnego<sup>152</sup>.

Elementem jasności przepisu jest precyzja jego ujęcia, która przejawia się w konkretności; przepis jest klarowny i zrozumiały, a to decyduje o bezpośrednim rozumieniu danego przepisu. Bezpośrednie rozumienie danego przepisu praktycznie eliminuje proces wykładni.

Stosowanie maksymy *Clara non sunt interpretanda* jest najczęściej uzasadniane tym, że:

- treść przepisu jest bezwarunkowo oczywista;
- zakres zastosowania przepisu obejmuje jednoznacznie określone sytuacje, które ustanowił prawodawca.

Ponadto za stosowaniem tej maksymy przemawiać ma to, że:

- nie można poszukiwać innego znaczenia przepisu aniżeli znaczenie, które w sposób naturalny, oczywisty nasuwa się każdemu, kto zna język polski;

<sup>151</sup> Patrz na ten temat: W. Rozwadowski, *Etiam clarum ius exigit interpretationem*, w: *W poszukiwaniu dobra wspólnego...*, op.cit., s. 45 i 46: „Stwierdzić możemy stanowczo, że zupełnie obca była prawnikom rzymskim koncepcja, według której *clara non sunt interpretanda* (...). Paremia *clara non sunt interpretanda* nie pochodzi z prawa rzymskiego. Trudno też stwierdzić, gdzie należy szukać jej genezy. Nie można również wykluczyć tego, iż sformułowano ją zrazu poza naukami prawnymi, a przeniesiona do nich została na skutek błędnego wyobrażenia o roli wykładni prawa”; M. Zieliński, *Clara non sunt interpretanda – mity i rzeczywistość*, „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego” 2012, nr 6 (45), s. 11: „Przekonania o rzymskim pochodzeniu tej paremii są bezpodstawne, są po prostu mitem. Na kartach historii prawa rzymskiego nikt dotąd nie natrafił choćby na cień tej paremii”.

<sup>152</sup> Patrz krytycznie na ten temat: M. Zieliński, *Aspekty zasady...*, op.cit. oraz *Wykładnia prawa...*, op.cit., s. 55–59 i nn.

- należy uwzględniać kontekst językowy przepisu prawnego;
- nie można rozumieć zawartej w przepisie normy w taki sposób, który byłby sprzeczny z sensem słów zawartych w tym przepisie.

Maksyma *Clara non sunt interpretanda* niesie ze sobą jednak, w praktyce jej stosowania, także istotne zagrożenia<sup>153</sup> – przede wszystkim dlatego, że jednoznaczność i jasność przepisu mogą być tylko pozorne. Prawo jest przecież projekcją przeżycia emocji prawnej, a to zawsze wymaga zastanowienia nad sensem przyjętego rozwiązania prawnego. Maksyma *Clara non sunt interpretanda* takiej intelektualnej refleksji nie sprzyja, wręcz ją wyłącza. Ten, kto stosuje przepisy zgodnie z tą zasadą, nie podejmuje przecież trudu wykładni prawa rozumianej jako proces dekodowania tekstu prawnego<sup>154</sup>.

Przy stosowaniu maksymy *Clara non sunt interpretanda* należy pamiętać o kilku istotnych zagadnieniach.

Po pierwsze, wymaga zastanowienia to, czy jednoznaczność regulacji prawnej danej jednostki redakcyjnej tekstu prawnego nie prowadzi do sprzeczności z innymi przepisami ujętymi w danym akcie prawnym.

Po drugie, trzeba też określić, czy jednoznaczność, która wynika z danej jednostki redakcyjnej tekstu prawnego, zapewnia zgodność norm w obrębie tego aktu.

Po trzecie, trzeba mieć na uwadze relacje, jakie zachodzą między normami w obrębie danego aktu prawnego. Istotne jest tu to, czy norma ustalona zgodnie z maksymą *Clara non sunt interpretanda* rozwija lub uzupełnia inną normę, czy też

<sup>153</sup> Patrz na ten temat idem, *Clara non sunt interpretanda...*, op.cit., s. 9–23.

<sup>154</sup> Ibidem, s. 12 i nn. – autor formułuje usystematyzowane zarzuty dotyczące stosowania paremii *Clara non sunt interpretanda* o charakterze metodologicznym, empirycznym i etycznym.

ogranicza jej stosowanie, a może przeczy tej normie bądź też tę normę potwierdza lub uzasadnia.

Po czwarte, wymaga zastanowienia i przemyślenia to, czy jednoznaczność, która wynika z danej jednostki tekstu prawnego, utrwała czy też burzy – w obrębie danego aktu prawnego – konstytucyjnie chronione wartości i dobra.

Są to zagadnienia natury aksjologicznej i prakseologicznej, które trzeba rozważyć przy stosowaniu paremii *Clara non sunt interpretanda*. Pozwolą one wyjaśnić, czy jednoznaczność, która wynika z danej jednostki tekstu prawnego, nie jest przypadkiem tylko pozorem pewności prawnej. Może bowiem stwarzać złudne przekonanie, że do innego rozumienia aniżeli to, które zostało ukształtowane w wyniku rozumienia bezpośredniego, dojść nie może<sup>155</sup>.

Nikt nie określił do tej pory, w jaki to sposób odwołanie się do tej paremii miałyby przyspieszyć proces stosowania prawa, a zastosowanie wykładni miałyby ten proces opóźnić. Ponadto, aby stwierdzić, że dany przepis jest jasny i z uwagi na to wykładnia jest zbędna, trzeba przecież w istocie przeprowadzić stosowne rozumowania, a więc w istocie rzeczy dokonać wykładni.

Pojawia się też, coraz częściej, zagadnienie dotyczące zdania odrębnego, zwłaszcza jego istoty i znaczenia.

Ważne jest uzasadnienie zdania odrębnego. Powinno ono zawierać nie tylko zwykłą krytykę poglądu większości składu orzekającego, ale też krytykę konstruktywną. Oznacza to, że sędzia, który formułuje *votum separatum*, prezentuje własne

<sup>155</sup> Ibidem, s. 17: „Faktycznie to nie paremia *clara non sunt interpretanda* chroni obywatela, lecz: (1) odpowiednio wysokie morale sędziego oraz jego równie wysoka wiedza interpretacyjna, (2) przyjęta w naszej kulturze prawnej konieczność ujawniania uzasadnienia postaw i decyzji interpretacyjnych umożliwiająca krytykę zachowania się sądu, (3) solidność kontroli instancyjnej”.

stanowisko co do kwestionowanego zagadnienia czy też – szerzej – problemu prawnego. Takie uzasadnienie ma umożliwić poinformowanie składu sędziowskiego zarówno o przyczynach, jak i następstwach (skutkach) sędziowskiego sprzeciwu. Uzasadnienie *votum separatum* powinno zatem opisywać nie tylko przyczyny, które skłoniły sędziego do zakwestionowania stanowiska pozostałych członków składu orzekającego; sędzia, który składa *votum separatum*, powinien przedstawić alternatywne rozwiązanie – rozstrzygnięcie sprawy, a także drogę rozumowania oraz argumenty, które za tym rozumowaniem przemawiają.

#### 4. Sędziowski aktywizm

Sędziowski aktywizm wiąże się z wieloma dylematami<sup>156</sup>. J. Trzciniński, wskazując na istotę tego zagadnienia, sformułował katalog reguł postępowania, którym powinien kierować się sędzia. I tak<sup>157</sup>:

– „nie podnoś do rangi dogmatu łacińskiej reguły *Dura lex sed lex*;

– odwołuj się do zasad ogólnych prawa, tych, które są nośnikami uniwersalnych wartości humanistycznych, osadzo-

<sup>156</sup> R. Hauser, J. Trzciniński, *Prawotwórcze znaczenie orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego*, Warszawa 2010; A. Gomułowicz, *Aspekt prawotwórczy...*, op.cit.; Z. Kmiecik, *Precedens sądowy...*, op.cit., s. 9–18; J. Małecki, *Prawotwórcza rola orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego w sprawach podatkowych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1993, nr 4 oraz *Sędzia podatkowy a złe prawo i jego stosowanie*, w: *Podatkowe i niepodatkowe źródła finansowania zadań publicznych*, red. J. Głuchowski, A. Pomorska, J. Szolno-Koguc, Lublin 2007.

<sup>157</sup> J. Trzciniński, *Prawotwórcza funkcja sądów*, op.cit., s. 261.

nych w tradycjach kultury prawnej (sprawiedliwość, słuszość, równość, dobro wspólne);

- sięgaj do uznanych precedensów;
- stosuj takie metody wykładni prawa, które będą chronić racjonalnie ukształtowane prawa i wolności jednostki;
- nie posuwaj się zbyt daleko w korygowaniu prawodawcy;
- postępuj tak, abyś uniknął zarzutu nihilizmu prawniczego oraz arbitralności w orzekaniu;
- pamiętaj, że testem legalności przy rozstrzyganiu nie może być tylko wola sędziego”.

Pojawia się zatem zagadnienie dotyczące możliwego wyboru przez sędziego postępowania w sytuacji, gdy prawodawca – w jego ocenie – sprzeniewierza się „idei prawa”.

Natura prawa sprawia, że prawo musi mieć autorytet. Źródłem autorytetu powinna być treść prawa. Sędziowski aktywizm przywraca tylko prawu należne mu wartości aksjologiczne, albowiem sędzia działa tak, jak powinien postępować racjonalny prawodawca. Założenie o racjonalności aksjologicznej prawodawcy jest jednym z fundamentalnych składników koncepcji prawodawcy racjonalnego. Aby określony system wartości mógł stanowić podstawę skutecznego kierowania ludzkim zachowaniem, powinien być nie tylko spójny, ale także stosunkowo stabilny<sup>158</sup>.

<sup>158</sup> Zob.: M. Kordela, *Kategoria norm, zasad oraz wartości prawnych. Uwagi metodologiczne w związku z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego*, „Przeгляд Sejmowy” 2009, nr 5, s. 31–32: „Akceptacja racjonalności aksjologicznej prawodawcy przesądza o tym, że przypisuje mu się takie zachowania, które konsekwentnie odwołuje się do żywionych przezeń wartości. Wartości te nie tworzą prostej mnogości, ale są preferencyjnie porządkowane, przy czym uporządkowanie to ma wyraźne cechy systemu”. Zob. także eadem, *Zarys systemu aksjologicznego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Studia Prawnicze” 2001, z. 1–2 (143–144), s. 63–101.

Sędziowski aktywizm wiąże się z precedensem sądowym. Precedens sądowy ogranicza się praktycznie do kształtowania reguł *ad casum*, tj. reguł, które odnoszą się do pojedynczego przypadku. Jeżeli sędzia zastosuje taką regułę w kolejnych wyrokach następujących po wyroku, w którym taka reguła po raz pierwszy została zastosowana, oznacza to, że znajduje ona aprobatę, ponieważ wskazuje regułę powinnego, należytego postępowania<sup>159</sup>.

Precedens nabiera cech prawotwórstwa wtedy, gdy znajduje wsparcie w następującej po nim praktyce orzeczniczej sędziów<sup>160</sup>. Sędzia musi przed podjęciem rozstrzygnięcia rozważyć dwie istotne kwestie, a mianowicie *ratio decidendi* i *rebus sic stantibus*. Dlaczego? By ocenić, czy precedensowe orzeczenie opierało się na takiej *ratio decidendi* (podstawa rozstrzygnięcia sprawy), która daje uzasadnienie aksjologiczne dla uogólnienia stosowania indywidualnej normy. Ponadto sędzia musi pamiętać, że orzeczenie precedensowe, jeżeli ma wiązać, to tylko *rebus sic stantibus* (w danym stanie rzeczy)<sup>161</sup>.

Konstytucyjnie standard sprawiedliwości (art. 32 w zw. z art. 84 Konstytucji) uzasadnia odnoszenie rozstrzygnięcia

<sup>159</sup> Z. Ziemiński, *O stanowieniu i obowiązywaniu prawa...*, op.cit., s. 74–75: „(...) precedensy pozwalają na przyjęcie jednolitego sposobu rozstrzygnięcia praw w przypadkach wystąpienia niewątpliwych luk aksjologicznych czy luk konstrukcyjnych systemu prawnego, a także w pewnej mierze pozwalają zapewnić pożądaną elastyczność sposobu rozstrzygnięcia spraw, w których rygorystyczne uwzględnianie w każdym przypadku generalnie ujętej normy ustawowej byłoby szkodliwym formalizmem”.

<sup>160</sup> H. Rabault, *Granice wykładni sędziowskiej*, op.cit., s. 53–103 oraz 107–159.

<sup>161</sup> Z. Ziemiński, *O stanowieniu i obowiązywaniu prawa...*, op.cit., s. 74: „Precedens uznaje się też za wiążący w odniesieniu do innych przypadków ze względu na przyjmowaną w rozwiniętej normatywnej koncepcji źródeł prawa formalną regułę walidacyjną (a raczej zespół szczegółowych reguł walidacyjnych), nakazująco uznać w określony sposób przyjęte precedensy za prawnie wiążące w szerszym zakresie”.

o precedensowym charakterze do identycznych przypadków, a więc traktowanie tych przypadków tak samo. Jeżeli zatem sędzia, wydając wyrok w kolejnych przypadkach, traktuje go tak jak przypadek pierwszy, to precedens zostaje zaakceptowany. Oznacza to, że powstała nowa, a przy tym ogólna reguła prawna tam, gdzie jej dotąd nie było, i o treści, której dotąd nie było. I to jest oczywiście element „nowości normatywnej”<sup>162</sup>.

Sędziowski aktywizm jest konieczny szczególnie wówczas, gdy prawodawca narusza standardy kultury politycznej i prawnej w trakcie procesu legislacyjnego. Prawo ma wówczas kwalifikowane ułomności i dlatego sędzia nie tyle stosuje prawo, ile raczej pomaga je współtworzyć. Jego rola nie sprowadza się zatem do prostego zastosowania przepisów prawnych. Dzieje się tak tylko w odniesieniu do szczególnie skomplikowanych, trudnych, nieschematycznych spraw i przypadków. Korekta aksjologiczna, dokonywana przez sędziego, uzupełnia prawo pisane. Sędzia wykorzystuje bowiem tekst przepisów prawnych tylko jako materię, w ramach której poszukuje „idei prawa”. Jak postąpić ma sędzia, badając trudny przypadek i nie znajdując wzorca rozstrzygnięcia wśród reguł prawnych?<sup>163</sup> Rysują się tu trzy – nie tylko teoretyczne – rozwiązania. I tak sędzia:

– może odrzucić przepisy prawa pozytywnego i oprzeć rozstrzygnięcie wprost i bezpośrednio na wartościach aksjologicznych, także tych, które można wywieść z Konstytucji<sup>164</sup>;

<sup>162</sup> M. Zirk-Sadowski, *Problem nowości normatywnej*, op.cit.

<sup>163</sup> Szerzej na ten temat zob. M. Kordela, *Zasady prawa jako normatywna postać wartości*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2006, z. 1, s. 39–54 oraz *Możliwość konstruowania ogólnej teorii zasad prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2007, z. 2, s. 11–28.

<sup>164</sup> W. Dziedziak, *O prawie słusznym...*, op.cit., s. 263: „(...) prawo należy interpretować z uwzględnieniem zasad konstytucyjnych i metawartości konstytucyjnych. Chodzi o wykładnię prokonstytucyjną (...), wykładnia prokonstytucyjna odwołująca się do metaaksjologii Konstytucji RP jest prostą drogą do

- może rozszerzyć lub zacieśnić zakres zastosowania prawa stanowionego, powołując się na art. 8 ust. 2 Konstytucji<sup>165</sup>;
- może uchylić normę postępowania wyinterpretowaną z prawa stanowionego, uzasadniając rozstrzygnięcie bezpośrednim stosowaniem Konstytucji<sup>166</sup>.

## 5. Wnioski

„Idea prawa” – to znaczy jego istota – wymaga, by wątpliwości dotyczące tych kwestii, do których prawo odnosi się w sposób ułomny, niewystarczający, wadliwy, były rozstrzygane z uwzględnieniem Konstytucji oraz uniwersalnych, niespornych wartości aksjologicznych<sup>167</sup>. Uniwersalne i niesporne wartości aksjologiczne obowiązują niezależnie od umownie przyjętych konwencji stanowienia prawa, dlatego zawsze stają się częścią systemu prawa danego państwa. Oznacza to, że normy wynikające z niespornego systemu wartości mogą przejawiać się jako korekta prawa pozytywnego.

Treść prawa uświadamia bowiem, że model wykładni traktowany wyłącznie jako taka operacja myślowa, która nie an-

decyzyj słuźnej. Podjęcie decyzji w danej konkretnej sprawie bez uwzględnienia tych zasad wiązałoby się z nieuwzględnieniem tych elementów systemu prawa, które mają najsilniejszą i najszerzą legitymację demokratyczną. Podmiot podejmujący decyzje nie może ich nie brać pod uwagę”.

<sup>165</sup> J. Trzciński, *Bezpośrednie stosowanie Konstytucji...*, op.cit., s. 33–56.

<sup>166</sup> Ibidem, s. 99–108.

<sup>167</sup> Z. Ziemiński, *O stanowieniu i obowiązywaniu prawa...*, op.cit., s. 112:

„Korektura aksjologiczna następuje głównie w toku procesu stosowania prawa, z jednej strony ze względu na rolę, jaką mogą spełniać przesłanki ocenne w procesie egzegezy tekstów prawnych poprzez funkcjonalne reguły wykładni i reguły inferencyjne oparte na założeniu racjonalności (konsekwentności) aksjologicznej prawodawcy, z drugiej natomiast strony, ze względu na rolę różnego rodzaju klauzul generalnych zawartych w przepisach prawnych”.

gażuje ani ocen, ani wartości, pozostawia oceny i wartości na uboczu, jest zawodny<sup>168</sup>.

Respektując ten standard postępowania, sędziowie w procesie wykładni stosowania prawa wskazują:

- klucz interpretacyjny dotyczący prawnego znaczenia sprawiedliwości;
- dowodzą, że sprawiedliwość jest rozpatrywana jako cecha postępowania zasługującego na moralną aprobatę;
- wskazują, jakie znaczenie w procesie wykładni i stosowania prawa spełniają uniwersalne wartości aksjologiczne;
- dowodzą i uzasadniają, jak odróżnić zagadnienie kwalifikowania norm jako obowiązujących prawnie ze względu na ich uzasadnienie aksjologiczne;
- określają, w jaki sposób w procesie wykładni przepisów prawa, poprzez reguły wykładni oparte na założeniu racjonalności aksjologicznej prawodawcy, należy respektować zasadę słuszności.

<sup>168</sup> Ibidem: „Odwołanie się do tetycznego uzasadnienia norm prawnych nie jest jedynym kryterium rozstrzygającym o obowiązywaniu takich norm, gdyż korygującą rolę może odgrywać czynnik ich uzasadnienia aksjologicznego”.



## Podsumowanie

W państwach demokratycznych sądy są najbardziej poważanymi spośród instytucji prawnych państwa. Są bowiem najściślej powiązane z ideą prawa i rządów prawa. Mają podstawowe znaczenie w budowaniu szacunku dla prawa i wartości, które prawo wspiera.

Zgodnie ze *Zbiorem zasad postępowania sędziów z Bangalore (Code of Judicial Conduct. The Bangalore Principles)* niezbędne jest, aby sędziowie indywidualnie i zbiorowo szanowali, poważali urząd sędziowski jako urząd zaufania publicznego i zabiegali o utrzymanie i zwiększenie społecznego zaufania do wymiaru sprawiedliwości.

Dlatego sędzia ma być człowiekiem prawnym. Nie ma co prawda definicji prawości, ale wśród synonimów wymienić należy: uczciwość, bezstronność, obiektywizm, niezłomność, przyzwoitość, słuszność, sprawiedliwość, kulturę prawną, szlachetność, standardy etyczne. Klamrą, która spina te cechy w całość, jest sędziowska niezawisłość.

Sędziowska niezawisłość to konstytucyjnie zagwarantowane prawo każdego człowieka do tego, żeby o jego indywidualnym losie w trakcie całego postępowania sądowego decydował sędzia, który po pierwsze, podejmuje decyzje na podstawie własnej, a nie cudzej, podpowiadanej, zalecanej, sugerowanej, nakazywanej oceny faktów, a po drugie, podejmuje decyzje

w zgodzie ze świadomym, czyli własnym, a nie narzucanym, sugerowanym rozumieniem prawa.

Spośród wielu łacińskich sentencji, które mogą być dla sędziego uniwersalnym drogowskazem sprawowanej przez niego funkcji, szczególne znaczenie ma ta, która dotychczas stoi w cieniu społecznej świadomości. *Iudex non facile recedere debet*. Sędzia nie powinien łatwo ustępować.

Właśnie dlatego władza sędziego w pewnych szczególnych przypadkach musi także obejmować „rewizję prawodawstwa parlamentu”, albowiem wierność i lojalność sędziego w stosunku do Konstytucji wymagają od niego przeciwstawienia się prawu, które przekształca się w swoje przeciwieństwo, tj. bezprawie<sup>169</sup>.

W takich przypadkach nieposłuszeństwo sędziego wobec prawa jest tylko pozorne; nie stanowi jego złamania, jest natomiast wyrazem uznania dla autorytetu Konstytucji w procesie orzeczniczym.

Rozwiązania prawodawcy są zawsze ograniczone przez porządek konstytucyjny, a zatem prawo powinno służyć wartościom konstytucyjnym, nie może się z nimi rozmijać, nie może ich lekceważyć<sup>170</sup>.

Zgodnie z konstytucyjnym standardem demokratycznego państwa prawnego władza publiczna jest zobowiązana do respek-

<sup>169</sup> Ibidem, s. 114 i 115: „Dostrzeżenie roli aksjologicznych uzasadnień norm systemu prawnego powinno prowadzić polityków decydujących o ukierunkowaniu ustawodawstwa do przemyślanych kompromisów w zakresie przyjmowanych przez nich systemów wartości (...). Wybór kierunków rozwiązań ustrojowych oraz założeń podstawowych aktów prawotwórczych jest sprawą elit politycznych, choć wybór ten wymaga respektowania odpowiedniego poziomu kultury prawnej, właściwego dla współczesnych państw w naszej części świata. Jeśli ma być realizowany postulat państwa prawnego, to jego realizowanie wymaga szanowania określonych zasad i wartości”. Patrz też M. Smolak, *Wykładnia celowościowa...*, op.cit., s. 25–42.

<sup>170</sup> W. Dziedziak, *O prawie słusznym...*, op.cit., s. 97–117.

towania konstytucyjnych wartości (sprawiedliwość, słusność, godność człowieka) w tekście ustaw. Ma je respektować niezależnie od tego, jakie wyznaje przekonania partyjno-polityczne. Są to bowiem wartości konstytucyjne mające charakter zasad, a nie wartości określane każdorazowo przez demokratycznie legitymowaną i sprawującą w danym czasie władzę większość polityczną.

Sytuacje moralnych wahań i rozterek sędziego w trakcie wykładni i stosowania prawa rozstrzyga sumienie; wiąże się z uzmysłowieniem różnicy między *ius* a *lex*<sup>171</sup>. Namysł sędziego przy ocenie prawa nawiązuje do hipokratejskiej zasady *Primum non nocere*<sup>172</sup>.

To wówczas dokonuje się weryfikacja maksymy Chilona<sup>173</sup>: „Poznaj samego siebie”. Uzmysławia, czy Temida ma precyzyjne dłonie.

Wolność sędziego, która wyznacza zakres swobodnego uznania sędziego, „dotyczy procesu myślowego, oceny faktów, interpretacji norm prawnych, określenia ich wzajemnej relacji, a niekiedy także tworzenia prawa”<sup>174</sup>.

Człowiek jest moralnie zobowiązany do posłuszeństwa prawom sprawiedliwym, a nie do posłuszeństwa prawom niesprawiedliwym. Podobnie jest z sędzią.

System prawa otrzymuje legitymizację tylko wówczas, gdy jest powiązany ze sprawiedliwością. Prawo w nieunikniony spo-

<sup>171</sup> Z. Ziemiński, „*Lex*” a „*ius*” ..., op.cit., s. 3–14.

<sup>172</sup> Zob. T. Romer, M. Najda, *Etyka dla sędziów*..., op.cit., s. 107–108: „(...) decyzja Sędziego powinna być wyrazem szczególnego rodzaju dialogu z prawem. Złożenie przez Sędziego całkowitej odpowiedzialności na karb prawodawcy jest jednoznaczne ze zredukowaniem swej pozycji do prostego wykonawstwa, urzędniczej działalności, wymagającej jedynie wiedzy typu *techné*, nie *epistémé*”.

<sup>173</sup> Chilon – urzędnik spartański; żył w VI w. p.n.e. Reformator spartański. Zaliczany do grona siedmiu mędrców, jeden z pięciu sprawujących władzę w państwie.

<sup>174</sup> B. Wojciechowski, *Wyważanie reguł wykładni*..., op.cit., s. 167.

sób stwarza jednak także niebezpieczeństwo dla konstytucyjnie zagwarantowanych praw i wolności człowieka – osobistych, ekonomicznych, politycznych, socjalnych, kulturalnych. To niebezpieczeństwo na etapie stosowania prawa może zminimalizować, ograniczyć albo wykluczyć sędziowski aktywizm. Sędzia może zgodnie z art. 8 ust. 2 Konstytucji odmówić zastosowania ustawy, gdy jest ona „sprzeczna z Konstytucją lub gorzej chroni prawa jednostki”<sup>175</sup>. Może również, stosując wykładnię prokonstytucyjną, orzec „na podstawie przepisu ustawy zinterpretowanego za pomocą odpowiedniego postanowienia konstytucji. Słowa «odpowiedni przepis» oznaczają tu taki przepis, który pozostaje w treściowym związku z przepisem ustawy”<sup>176</sup>, dlatego sędzia musi być w pełni świadomy tego, że Konstytucja może być samodzielną podstawą sądowych orzeczeń. Korygując prawo, sędzia polega i powinien polegać na swoim osądzie moralnym. Podstawa własnego osądu moralnego sędziego wyrasta na podłożu wysokiej wiedzy interpretacyjnej, wrażliwości wiedzy moralnej, przyjętej w kulturze prawnej konieczności uzasadnienia postaw i decyzji interpretacyjnych, umożliwiających krytykę zachowania się sędziego, solidności kontroli instancyjnej, dlatego konieczny jest „dialog” sędziego z prawem.

W wymiarze systemowym „dialog” sędziego z prawem uzasadnia Tacyt wypowiedzią na temat prawa: *Corruptissima res publica plurimae leges*. Może być rozumiana w bardzo łagodnej wersji i zgodnie z nią oznacza: zepsute państwo mnoży ustawy. W wersji bardziej rozbudowanej przyjmuje się szerszy kontekst tej maksymy, a mianowicie: Rzeczpospolita, w której wydaje się nadmiar ustaw, jest państwem skorumpowanym, z zepsutym mechanizmem funkcjonowania władzy.

<sup>175</sup> J. Trzcziński, *Bezpośrednie stosowanie Konstytucji...*, op.cit., s. 36.

<sup>176</sup> *Ibidem*, s. 43.

# Bibliografia

- Ajdukiewicz K., *O sprawiedliwości*, w: *Język i poznanie. Wybór pism z lat 1920–1939*, Warszawa 2006.
- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, Warszawa 1956.
- Barankiewicz T., *Aksjologiczna problematyka prawa*, „Roczniki Nauk Prawnych” 2004, t. XIV, z. 1.
- Bogucki O., *Odtwarzanie celów i innych wartości z tekstu prawnego*, w: *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa prof. Macieja Zielińskiego*, red. A. Choduń, S. Czepita, Szczecin 2010.
- Borucka-Arctowa M., *Legalizm a konformizm*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1962, z. 2.
- Borucka-Arctowa M., *Prawo natury jako ideologia antyfeudalna*, Warszawa 1957.
- Choduń A., *Aspekty językowe derywacyjnej koncepcji wykładni prawa*, Szczecin 2018.
- Code of Judicial Conduct. The Bangalore Principles.*
- Cycon, *O prawach*, ks. I, przeł. I. Żółtowska, Kęty 1995.
- Cycon, *O prawach*, przeł. I. Żółtowska, Kęty 1999.
- Cycon, *Pisma filozoficzne*, t. 2: *O państwie. O prawach. O powinnościach. O cnotach*, Kraków 1960.
- Cycon, *Pisma filozoficzne*, t. II, Warszawa 1969.
- Czech B., *Wykładnia praw i niezawisłość sędziowska a zdrowy rozsądek (zagadnienia wybrane)*, w: *Aurea praxis, aurea theoria. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Tadeusza Erecińskiego*, t. 2, red. J. Gudowski, K. Witz, Warszawa 2011.

- Dąbek D., *Prawo sędziowskie w polskim prawie administracyjnym*, Warszawa 2010.
- Dąbek D., *Sąd administracyjny jako wtórny prawodawca negatywny a konstytucyjny standard ochrony wolności i praw jednostki przed nielegalnym stanowieniem prawa*, w: *Wolności i prawa człowieka i obywatela w orzecznictwie sądów administracyjnych. Księga jubileuszowa na 100-lecie ustanowienia Najwyższego Trybunału Administracyjnego*, Warszawa 2022.
- Dziedziak W., *O prawie słusznym (perspektywa systemu prawa stanowionego)*, Lublin 2015.
- Finnis J., *Prawo naturalne i uprawnienie naturalne*, Warszawa 2001.
- Gizbert-Studnicki T., *Język prawny a obraz świata*, w: *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie. Księga jubileuszowa Profesor M. Boruckiej-Arctowej*, red. G. Skąpska, Kraków 1992.
- Gizbert-Studnicki T., *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*, Kraków 1978.
- Gomułowicz A., *Aspekt prawotwórczy sądownictwa administracyjnego*, Warszawa 2008.
- Gomułowicz A., *Niezależny sąd, niezawisli sędziowie*, „Rzeczpospolita. Rzecz o Prawie” 2024, 31 lipca.
- Gomułowicz A., *Oblicze polskiej dyktatury*, „Nauka” 2018, 3.
- Gomułowicz A., *Rysa na obliczu Temidy*, „Kwartalnik Prawa Podatkowego” 2022, nr 2.
- Gomułowicz A., *Sędzia a „poprawianie” prawa – zasadnicze dylematy*, „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego” 2012, nr 1 (40).
- Gomułowicz A., *Spór o wartości – sąd niezależny czy „zależny”, sędzia niezawisły czy „zawisły”*, „Kwartalnik Prawa Podatkowego” 2023, nr 1.
- Gomułowicz A., *Władza gubi kierunek i wartości*, „Rzeczpospolita. Rzecz o Prawie” 2024, 3 lipca.
- Hauser R., Trzciniński J., *Prawotwórcze znaczenie orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego*, Warszawa 2010.
- Holbach P.H., *Etokracja*, Warszawa 1979.
- Jankowski H., *Prawo i moralność*, Warszawa 1968.

- Karolak S.J., *Sprawiedliwość. Sens prawa*, Warszawa 2007.
- Karolak S.J., *Sprawiedliwość. Sens prawa. Eseje*, Warszawa 2007.
- Karolak S.J., *Sprawiedliwość. Sens prawa. Eseje*, Zakamycze 2005.
- Kelly J.M., *Historia zachodniej teorii prawa*, Warszawa 2006.
- Kmieciak Z., *Precedens sądowy – istota i znaczenie*, „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego” 2011, nr 5.
- Kodeks Hammurabiego*, tłum. M. Stępień, Warszawa 1996.
- Kordela M., *Kategoria norm, zasad oraz wartości prawnych. Uwagi metodologiczne w związku z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego*, „Przegląd Sejmowy” 2009, nr 5.
- Kordela M., *Możliwość konstruowania ogólnej teorii zasad prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2007, z. 2.
- Kordela M., *Zarys systemu aksjologicznego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Studia Prawnicze” 2001, z. 1–2.
- Kordela M., *Zasady prawa jako normatywna postać wartości*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2006, z. 1.
- Kosikowski C., *Podatki. Problem władzy publicznej i podatników*, Warszawa 2007.
- Kowalik S., *Od zdobycia autorytetu do utraty reputacji społecznej. Studium przypadku sprawowania władzy politycznej*, w: *Autorytety w życiu społecznym*, red. S. Kowalik, Bydgoszcz 2008.
- Krokiewicz A., *Sokrates*, Warszawa 1958.
- Krońska I., *Sokrates*, Warszawa 1985.
- Lang W., *Aksjologia prawa*, w: *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, red. B. Czech, Katowice 1992.
- Lang W., *Prawo i moralność*, Warszawa 1990.
- Leśniak K., *Arystoteles*, Warszawa 1965.
- Longchamps de Bérier F., *Problemy podporządkowania prawu*, w: *Etyka zawodów prawniczych. Etyka prawnicza*, red. H. Izdebski, P. Skuczyński, Warszawa 2006.
- Longchamps de Bérier F., *Summum ius summa iniuria. O ideologicznych założeniach w interpretacji starożytnych tekstów źródłowych*, w: *Historia prawa w służbie sprawiedliwości*, red. P. Sadowski, A. Szymański, Opole 2006.

- Lyons D., *Etyka i rządy prawa*, Warszawa 2000.
- Łacińskie inskrypcje na kolumnach Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej Polskiej, red. W. Wołodkiewicz, Warszawa 2001.
- Łazarska A., *Gwarancje swobody sumienia sędziego w procesie cywilnym*, „Studia Prawnicze” 2008, z. 3.
- Łączkowski W., *Aksjologiczne podstawy praworządności*, w: *Iustitia civitatis fundamentum. Księga pamiątkowa wydana ku czci prof. W. Chrzanowskiego*, red. J. Chaciński, H. Cioch, A. Dębiński, Lublin 2002.
- Łączkowski W., *Prawo a sprawiedliwość*, w: *Abiit non obiit. Księga poświęcona pamięci ks. prof. A. Kościa SVD*, red. A. Dębiński, Lublin 2013.
- Łączkowski W., *Wymiar sprawiedliwości a stosowanie prawa*, w: *Ius et lex. Księga jubileuszowa ku czci prof. A. Strzembosza*, red. A. Dębiński, A. Grześkowiak, K. Wiak, Lublin 2002.
- Łętowska E., *Sądy a gwarancje niezależności*, w: *Sprawny sąd. Zbiór dobrych praktyk*, cz. 2, red. Ł. Bojarski, Warszawa 2008.
- Łętowska E., *Trudności w przyswajaniu w Polsce praktyki państwa prawa*, w: *Zasada demokratycznego państwa prawnego w Konstytucji RP*, red. S. Wrótkowska, Warszawa 2006.
- Małecki J., *Lex falsa lex non est?*, w: *Ex iniuria non oritur ius. Księga jubileuszowa ku czci prof. W. Łączkowskiego*, red. A. Gomułowicz, J. Małecki, Poznań 2003.
- Małecki J., *Prawotwórcza rola orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego w sprawach podatkowych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1993, nr 4.
- Małecki J., *Sędzia podatkowy a złe prawo i jego stosowanie*, w: *Podatkowe i niepodatkowe źródła finansowania zadań publicznych*, red. J. Głuchowski, A. Pomorska, J. Szolno-Koguc, Lublin 2007.
- Mikołajewicz J., *O słusznościowych granicach prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2010, LXXII, z. 3.
- Mokry J., *Osobowość sędziego a niezawisłość sędziowska. Studia z prawa postępowania cywilnego. Księga pamiątkowa ku czci Zbigniewa Resicha*, Warszawa 1985.

- Morawski L., *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 1999.
- Mudrecki A., *Rzetelny proces podatkowy*, Warszawa 2015.
- Mudrecki A., *Zasada proporcjonalności w prawie podatkowym*, Warszawa 2020.
- Najda M., Romer T., *Etyka dla sędziów. Rozważania*, Warszawa 2007.
- Olszewski H., *Słownik twórców idei*, Poznań 2001.
- Ossowska M., *Normy moralne. Próba systematyzacji*, Warszawa 1970.
- Perelman C., *O sprawiedliwości*, Warszawa 1959.
- Pęk R., *Refleksje na temat pozycji ustrojowej sądów administracyjnych i niezawisłości sędziów sądów administracyjnych*, w: *Wolności i prawa człowieka i obywatela w orzecznictwie sądów administracyjnych. Księga jubileuszowa na 100-lecie ustanowienia Najwyższego Trybunatu Administracyjnego*, red. J. Chlebny, Warszawa 2022.
- Piasecki K., *Niezawisłość sędziowska – uwarunkowania i zagrożenia*, w: *Niezawisłość sędziowska. Materiały z konferencji naukowej z dnia 20 kwietnia 1990 r. w Popowie*, Warszawa 1990.
- Piechowiak M., *Aksjologiczne podstawy polskiego prawa*, w: *Prawo polskie. Próba syntezy*, red. T. Gus, J. Głuchowski, M.R. Pałubska, Warszawa 2009.
- Policastro P., *Godność człowieka wobec wartości konstytucyjnych*, w: *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa prof. Macieja Zielińskiego*, red. A. Choduń, S. Czepita, Szczecin 2010.
- Potrzeszcz J., *Bezpieczeństwo prawne z perspektywy filozofii prawa*, Lublin 2013.
- Potrzeszcz J., *Godność człowieka w orzecznictwie polskiego Trybunatu Konstytucyjnego*, „Roczniki Nauk Prawnych” 2005, t. XVI, nr 1.
- Potrzeszcz J., *Idea prawa w orzecznictwie polskiego Trybunatu Konstytucyjnego*, Lublin 2007.
- Rabault H., *Granice wykładni sędziowskiej*, Warszawa 1997.
- Radwański Z., *Rola prawników w tworzeniu prawa*, „Państwo i Prawo” 1994, nr 3.
- Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, Warszawa 1994.
- Raz J., *Autorytet prawa. Eseje o prawie i moralności*, Warszawa 2000.

- Rozwadowski W., *Etiam clarum ius exigit interpretationem*, w: *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Prof. Macieja Zielińskiego*, red. A. Choduń, S. Czepita, Szczecin 2010.
- Rybicki P., *Arystoteles. Początki i podstawy nauki o społeczeństwie*, Warszawa 1964.
- Sadurski W., *Teoria sprawiedliwości. Podstawowe zagadnienia*, Warszawa 1998
- Smolak M., *Trzy modele uzasadnienia aksjologicznego decyzji orzeczniczej*, w: *Filozofia prawa wobec globalizmu*, red. J. Stelmach, Kraków 2003.
- Smolak M., *Wykładnia celowościowa z perspektywy pragmatycznej*, Warszawa 2012.
- Smolak M., *Wykładnia prawa a zmiana społeczno-polityczna*, w: *Studia z filozofii prawa*, red. J. Stelmach, Kraków 2001.
- Stawecki T., *Etyka prawnicza a filozofia prawa*, w: *Etyka zawodów prawniczych. Etyka prawnicza*, red. H. Izdebski, P. Skuczyński, Warszawa 2006.
- Stelmachowski A., *W kwestii koncepcji źródeł prawa (na tle zasad prawa cywilnego)*, w: *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, red. S. Wronkowska, M. Zieliński, Poznań 1990.
- Szewczuk W., *Sumienie. Studium psychologiczne*, Warszawa 1988.
- Święty Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna. Prawo*, przeł. P. Belch, Londyn 1986.
- Święty Tomasz z Akwinu, *Traktat o prawie*, przeł. W. Galewicz, Kęty 2014.
- Tobor Z., Pietrzykowski T., *Bezstronność jako pojęcie prawne*, w: *Prawo a wartości. Księga jubileuszowa Profesora Józefa Nowackiego*, Kraków 2003.
- Tokarczyk R., *Etyka prawnicza*, Warszawa 2007.
- Tokarczyk R., *Sprawiedliwość jako naczelną wartość prawa*, „Państwo i Prawo” 1997, z. 6.
- Trzcіński J., *Bezpośrednie stosowanie Konstytucji przez sądy administracyjne*, Warszawa 2023.
- Trzcіński J., *Prawotwórcza funkcja sądów*, w: *Prawo w służbie państwa i społeczeństwa. Prace dedykowane prof. K. Działosze z okazji 80. urodzin*, red. B. Banaszak, M. Jabłoński, S. Jarosz-Żuchowska, Wrocław 2012.
- Waliszewska E., *Św. Iwo – patron prawników*, Poznań 2003.

- Witkowski L., *W tygłu paradoksów autorytetu (przechadzki filozoficzne w poszukiwaniu dyskursu)*, w: *Autorytety w życiu społecznym*, red. S. Kowalik, Bydgoszcz 2008.
- Wojciechowski B., *Wyważanie reguł wykładni jako element dyskrecjonalności sędziowskiej*, w: *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa prof. Macieja Zielińskiego*, red. A. Choduń, S. Czepita, Szczecin 2010.
- Wolf-Kalamala M., *Wolności i prawa człowieka i obywatela w orzecznictwie sądownictwa administracyjnego (studium przypadku)*, w: *Wolności i prawa człowieka i obywatela w orzecznictwie sądów administracyjnych. Księga jubileuszowa na 100-lecie ustanowienia Najwyższego Trybunału Administracyjnego*, Warszawa 2022.
- Zawłocki R., *Traktat o złej sprawiedliwości*, Warszawa 2024.
- Zieliński M., *Aspekty zasady „clara non sunt interpretanda”*, w: *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, red. S. Wronkowska, M. Zieliński, Poznań 1990.
- Zieliński M., *Clara non sunt interpretanda – mity i rzeczywistość*, „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego” 2012, nr 6 (45).
- Zieliński M., *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2006.
- Zieliński M., *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2012.
- Ziemiński Z., *Analiza pojęcia czynu*, Warszawa 1972.
- Ziemiński Z., *Etyczne problemy prawoznawstwa*, Warszawa 1972.
- Ziemiński Z., „Lex” a „ius” w okresie przemian, „Państwo i Prawo” 1991, z. 6.
- Ziemiński Z., *O pojmowaniu pozytywizmu oraz prawa natury*, Warszawa 1993.
- Ziemiński Z., *O pojmowaniu sprawiedliwości*, Lublin 1992.
- Ziemiński Z., *O stanowieniu i obowiązywaniu prawa*, Warszawa 1995.
- Ziemiński Z., *Podstawy nauki o moralności*, Poznań 1981.
- Ziemiński Z., *Porządek rozprawiania o sprawiedliwości*, „Państwo i Prawo” 1980, nr 10.
- Ziemiński Z., *Prawo a inne normy*, w: *Zarys teorii państwa i prawa*, Warszawa 1992.
- Ziemiński Z., *Socjotechniczne uzasadnienie egalitarystycznych formuł sprawiedliwości*, „Etyka” 1986, t. XXII.

- Ziemiński Z., *Sprawiedliwość społeczna jako pojęcie prawne*, Warszawa 1996.
- Ziemiński Z., *Tworzenie a stanowienie prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1993, nr 4.
- Ziemiński Z., *Wstęp do aksjologii dla prawników*, Warszawa 1990.
- Ziemiński Z., *Wychowanie a manipulacja. Wykład wygłoszony na inaugurację roku akademickiego 1981/82 w UAM*, Poznań 1981.
- Ziemiński Z., *Zarys zagadnień etyki*, Poznań–Toruń 1994.
- Zirk-Sadowski M., *Precedens a decyzja prawotwórcza*, „Państwo i Prawo” 1980, nr 6.
- Zirk-Sadowski M., *Problem nowości normatywnej*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1979, nr 22.
- Zirk-Sadowski M., *Wykładnia prawa a wspólnoty sędziów*, w: *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa prof. Macieja Zielińskiego*, red. A. Choduń, S. Czepita, Szczecin 2010.
- Znamierowski C., *Oceny i normy*, Warszawa 1957.
- Znamierowski C., *Prolegomena do nauki o państwie*, Warszawa 1947.
- Znamierowski C., *Rozważania wstępne o moralności i prawie*, Warszawa 1964.





ISBN 978-83-232-4458-5 (e-book)  
ISBN 978-83-232-4457-8 (Print)



9 788323 244578